

70

PODRÓŻ PO POLSCE

ZESTAWILI
K. JAWORSKI
i K. BŁASZCZYŃSKI

POZNAŃ 1929
FISZER i MAJEWSKI
KSIĘGARNIA UNIWERSYTECKA UL. GWARNA

5/8 11/1929

PODRÓŻ PO POLSCE

CZCIONKAMI DRUKARNI „DZIENNIKA POZNANSKIEGO“

PODRÓŻ PO POLSCE

ZESTAWILI

K. JAWORSKI I K. BŁASZCZYŃSKI



POZNAŃ 1929
KSIĘGARNIA UNIWERSYTECKA, ULICA GWARNA

16560

I



51-



x-46910	
16560	I

PRZEDMOWA.

W czasie ciężkiej niewoli, jaka wisiała nad Polską przez setkę lat z okładem, ucisk i bieda wyгнаły miliony Polaków z ojczyzny i rozsiały je po obcych krajach i lądach. I teraz jeszcze czynią to, niestety, braki gospodarcze młodego państwa. Pozatem granice wskrzeszonej ojczyzny odcięły niesprawiedliwie i ku najgłębszemu ubolewaniu całej Polski liczne rzesze rodaków od pnia macierzystego.

Lecz niema takiej odległości, ani takiej siły, któraby mogła zerwać nici łączności z krajem. Pozostaje zawsze choćby ta jedna — nić tęsknoty, którą tak świetnie odtworzył Henryk Sienkiewicz w znanej noweli pod tytułem: „Laternik“. Tętniła ona w latach niedoli ojczyzny, więc tętni tem żywiej od czasu, gdy uśmiechnęło się jej szczęście wolności i tem mocniej związało z nią ową Polskę rozsianą po świecie, jednych ściągając do kraju na stałe, innym każąc go odwiedzać, a przynajmniej zasięgać wieści o nim.

Z myślą o tej Polsce w djasporze przedewszystkiem powstała niniejsza „Podróż po Polsce“. Pragnie ona być zwięzłym przewo-

dnikiem zarówno dla tych, których stać na odbycie podróży do kraju, jak i dla tych, którzy mogą odbyć tylko „podróż na mapie“.

„Podróż po Polsce“ spełni tem bardziej swoje zadanie, jeśli zwłaszcza w tym roku — w roku *Powszechnej Wystawy Krajowej*, zorganizowanej w Poznaniu dla uświetnienia dziesięciolecia wskrzeszonej Polski — przystąpią się rodakom, pragnącym zwiedzić Wystawę, a przy tej sposobności odbyć podróż po Polsce.

Pozatem stara się ona uczynić zadość powszechnie odczuwanej potrzebie więzłego przewodnika dla szerszych kół społeczeństwa a zwłaszcza młodzieży w kraju. I jeśli potrafi zachęcić ją do poznania i ukochania kraju ojczystego, spełni drugie swoje główne zadanie.

POMORZE.

Zawijamy do jednego z dwu portów polskich — do Gdyni lub Gdańska. Przejechawszy wody polskie, stajemy teraz na ziemi, zapraszającej z prastarą gościnnością na swoje obszary ludzi szczerego serca — do swoich osiedli, do swoich świątyń, teatrów, muzeów, do wszelkich zabytków swojej teźniejszości i przeszłości. Bywała ona wielką i potężną, a czasem lekkomyślną, lecz potem pokutniczą i cierpiącą nad miarę. Snadź sam Bóg czuwał nad tą ziemią w myśl wiary największych jej poetów, bo przetrwała wszystko i rozwija się znowu w wielkie państwo.

Jesteśmy w kraju, gdzie „kruszyne chleba podnoszą z ziemi przez uszanowanie dla darów nieba“, gdzie „winą jest dużą popsować gniazdo na gruszy bocianie“ i gdzie „pierwsze ukłony są jak odwieczne Chrystusa wyznanie: „Bądź pochwalony!“ (C. K. Norwid). Tedy poznajmy go, aby siła polskości wzięła w siebie jak najwięcej soków żywotnych i wypłoszyła z nas słabość i życiowy oportunizm, któryby mógł uszczuplić nasz etniczny stan posiadania.

Cisną się wzruszenia i myśli, lecz góruje to jedno, że oto od dziesięciu lat rozwija się niepodległe państwo tu, gdzie swoje bezprawie przez

tyle czasu sprawowała niewola. I to jeszcze się uświadamia, że zmartwychwstanie Polski przeciwko wszystkim mocom zaborców i złych praw, jakie pozwalały im tak długo zbrodniczy łup utrzymać w ręku, było nie tylko cudem okoliczności, w których złość sama siebie pokonała — lecz przede wszystkim dziełem niezłomnej wierności Polaków dla swojej odrębności i kultury narodowej oraz męstwa szeregu pokoleń w walce o odzyskanie niepodległości. Ostatniem i najszcześliwszem ogniwem w łańcuchu tych dziejów, pełnych chwały i krwi ofiarnej, były Legjony, a ich twórca, Marszałek Józef Piłsudski, jest najwybitniejszym odrodzicielem Polski dzisiejszej z ducha jej własnej wiary w siebie, dzielności i twórczej mocy.

GDYNIA

wraz z całym skrawkiem wybrzeża morskiego, jaki dostał się Polsce na mocy Traktatu Wersalskiego, a dzięki niezłomnej odporności jego odwiecznych mieszkańców, Kaszubów, przeciw zakusom germanizacyjnym — jest bodaj największą chlubą naszej przedsiębiorczości i pracy w ub. latach niepodległości, a zarazem niezbitym dowodem wielkich zdolności twórczych narodu polskiego. Za czasów niemieckich zaniedbane i lekceważone pustkowie — dziś w dużym stopniu zagospodarowane już wybrzeże, pełne życia, zwłaszcza w lecie, gdy ściągają tu tysiące letników z całej Polski! Oto duma i przedmiot ukochania Polski, a zarazem najlepsza odpowiedź na wrogie dążności do odebrania nam tego skromnego dostępu do morza. W ten sposób na-

prawia też Polska dzisiejsza wielki błąd historyczny, jakim był brak ekspansji morskiej. „Utrata morza zgubę Rzplitej pociągnie“ — pisał w swoim czasie Stanisław Staszic. I to się, niestety, sprawdziło, ale z pewnością się już nie powtórzy!

Gdynia jest zjawiskiem wyjątkowem w dziejach powstawania wielkich portów morskich. Jest to najpierw niezwykle i udały przykład budowy wielkiego portu na pustym wybrzeżu, a następnie szybkość, z jaką się rozbudowała i jako port i jako miasto, budzi podziw nawet u obcych. Na miejscu bowiem, gdzie jeszcze mniej więcej przed sześciu laty znajdowała się licha wioska rybacka, rozpościera się dziś miasto portowe, do którego przybijać mogą i przybijają największe okręty, jak np. statki transoceaniczne, przywożące z Indochińskich portów ładunki ryżu. Czyż niema się czem chlubić!

Myśl budowy portu w Gdyni niestara, bo sięga zaledwie 1921 r., a wogóle realne kształty przybrała dopiero w r. 1923. W latach następnych budowa posuwała się bardzo powoli z powodu ciężkiej sytuacji finansowej państwa. Dopiero od połowy 1925 r., t. j. od wybuchu wojny celnej z Niemcami, potrzeby, związane z eksportem węgla, oraz niewystarczająca już przepuszczalność Gdańska, uczyniły konieczność dalszej budowy portu w Gdyni naglącą. Dzięki energii rządów pomajowych, a w szczególności ministra Handlu i Przemysłu, inż. E. Kwiatkowskiego, konieczności tej stało się w znacznym stopniu zadość.

Aczkolwiek ukończenie budowy portu przewidziane jest dopiero na r. 1931, jednak już teraz pod względem siły przeładunkowej zajmuje on 3 miejsce na Bałtyku i ma szereg regularnych połączeń.

Rozwój portu ilustrują następujące dane statystyczne: W r. 1926 zawinęło do Gdyni 298 statków o pojemności

tonn rej. netto 204 767, w 1927 r. 530 statków o pojemn. tonn rej. netto 422 939, zaś w 1928 r. 1 100 statków o pojemności tonn rej. netto 976 000*).

O ogromnej zdolności przeładunkowej Gdyni, dzięki celowości technicznych urządzeń, świadczy fakt, że podczas gdy w r. 1928 przy 1 400 m. nadbrzeża przeładowano około 2 miliony tonn, w Gdańsku przy 29 000 m. nadbrzeża niewiele ponad 8 milj. tonn. Jest to sukces rekordowy nie tylko w stosunku do Gdańska, lecz także w stosunku do wszystkich innych portów w Europie.

Dzięki zabiegom min. Kwiatkowskiego i wojewody śląskiego, Dra Grażyńskiego, pojawiły się również na morzach pierwsze okręty polskiej floty handlowej. Pod polską flagą dźwigają więc ładunki statki towarowe: Poznań, Kraków, Wilno, Katowice, Toruń, Tczew, Warta, Wisła, Niemen, a ludzi przewożą statki osobowe: Gdańsk, Gdynia, Jadwiga, Wanda, Zagłoba. Doliczyć tu trzeba także statek szkolny Lwów i parę statków pomniejszych. Ogółem nasz tonaż wynosił w 1928 r. 30 260 tonn towarów i 1 620 tonn osobowych. W pierwszym półroczu 1928 r. przewiozła nasza flota 318 tysięcy tonn ładunku.

Powstały też lub powstają w Gdyni odpowiednie urządzenia portowe, jak Łuszczarnia ryżu, Chłodnia itp.

Nie napróżno również przyroda dała Gdyni piękne położenie i ostoniła ją, podobnie jak Sopot, wzgórzami i lasami. Rozwinęło się tu bowiem chętnie odwiedzane lotnisko, mające do dyspozycji mnóstwo hoteli, pensjonatów i wil, które skupiły się zwłaszcza na Kamienniej Górze, skąd przyjemnie popatrzeć na miasto i zatokę.

W Gdyni, jako na stacji granicznej, odbywa się kontrola paszportowa i bagażowa.

*) Baltisches Handbuch. Rocznik 1929, str. 115.

GDĄSK

Mimo naturalnych i historycznych węzłów, łączących Gdańsk z Polską, Traktat Wersalski w art. 102 utworzył z miasta i przyległego terytorjum Wolne Miasto Gdańsk pod ochroną Ligi Narodów. Granice Wolnego Miasta, oznaczone w art. 100 wspomnianego traktatu, obejmują 1892,1 km. kw. przestrzeni i 383,995 mieszkańców*).

Stosunek prawno - polityczny W. M. Gdańska do Polski opiera się na art. 104 Traktatu Wersalskiego i konwencji, zawartej w Paryżu, dnia 9. XI. 1920 r. Przewiduje ona między innymi: w art. 1. ustanowienie przedstawiciela Rządu polskiego w Gdańsku, jako pośrednika między Rządem polskim a Rządem Wol. Miasta; w art. 2. prowadzenie spraw zagr. W. M. G. przez Polskę; w art. 10. równorzędne traktowanie w porcie gdańskim okrętów pod flagą polską i pod flagą Wol. Miasta; w art. 13. objęcie W. M. G. polską granicą celną; w art. 21. oddanie Polsce kontroli i zarządu dróg żelaznych z wyjątkiem kolei lokalnych; w art. 29. oddanie Polsce prawa założenia w porcie gdańskim służby pocztowej, telegraficznej i telefonicznej z Polską i z zagranicą; w art. 33. ochronę praw mniejszości polskiej w Gdańsku na podstawie tych samych zastrzeżeń w Traktacie Wersalskim, jakie gwarantują prawa mniejszości narodowych w Polsce.

Liga Narodów sprawuje opiekę nad W. M. G. za pośrednictwem Wysokiego Komisarza, którego decyzji w myśl art. 39 konwencji paryskiej podlegają kwestie sporne i który odpowiednio do uznania odesłać je może do Rady Ligi Narodów.

Zarząd portu oddaje Konwencja instytucji pod nazwą: „Rada Portu i Dróg Wodnych Gdańska“, określając równocześnie jej skład, kompetencje i obo-

*) j. w. str. 85.

wiązki w art. 19, 20 i 26. Rada Portu składa się więc z polskich i gdańskich Komisarzy w równej liczbie (najwyżej po pięciu) i pozostaje pod przewodnictwem Prezydenta, mianowanego przez Radę Ligi Narodów. Do zakresu jej działania należy kontrola, zarząd i eksploatacja portu, dróg wodnych i dróg żelaznych, obsługujących specjalnie port, oraz dóbr i zakładów, służących do ich eksploatacji. W szczególności obowiązkiem Rady jest „zabezpieczyć Polsce swobodną używalność portu i środków komunikacyjnych... bez żadnego ograniczenia i w mierze, potrzebnej dla zabezpieczenia ruchu wwozowego i wywozowego do Polski lub z Polski“. (art. 26). Do obowiązków Rady należy wreszcie starać się o rozwój i ulepszenie portu odpowiednio do potrzeb ruchu. Rada Portu posiada własną banderę z herbem Rzplitej Polskiej i W. M. G.

Organizacja polityczna Gdańska obejmuje, jako władzę ustawodawczą, Sejm, złożony ze 120 posłów, wybieranych na cztery lata i jako władzę wykonawczą, Senat, złożony z 20 senatorów. Godło Wol. Miasta tworzą dwa krzyże srebrne i złota korona na czerwonym polu.

Rozwój portu gdańskiego po wojnie wykazuje świetne postępy. W liczbie portów bałtyckich znajdował się przed wojną na miejscu przedostatniem (przed Królewcem), obecnie zaś rywalizuje o miejsce pierwsze, a co do wywozu drzewa jest pierwszym portem w Europie.

Ruch okrętowy pod względem pojemności statków wzmógł się teraz czterokrotnie w porównaniu ze stanem rzeczy za czasów pruskich. I tak podczas, gdy w r. 1912 zawinęło do portu 2 992 statków o pojemności tonn rej. netto 970 653, to w r. 1928 zawinęło 6 911 statków o pojemności 4 073 018 tonn, a opuściło port w 1912 r. 2 974 statków o pojemności tonn rej. netto 933 152, a w 1928 r.

6 908 statków o pojemności 4 094 705 tonn. Obrót zaś towarowy podniósł się z 1 331,7 tonn w tysiącach w r. 1912 na 6 783,3 tonn w tys. w r. 1928.*)

Ilość bander reprezentowanych w porcie wzrosła z 11 na 28, a zasięg portu obejmuje dotąd około 70 stałych połączeń ze wszystkimi ważniejszymi portami Europy, Ameryki Północnej i Południowej oraz Bliskiego Wschodu. Dzięki umiejętnej polityce taryfowej Polski wzrasta również znaczenie Gdańska, jako portu transytowego, dla Czechosłowacji, Rumunii, Węgier, Austrii i niemieckiego Górnego Śląska.

Odpowiednio do rosnących wciąż potrzeb przeładunkowych, zwłaszcza drzewa, a od 1925 r., t. j. od chwili powstania wojny celnej z Niemcami, także węgla — postępuje rozbudowa portu i wzrost środków technicznych do przeładunku, jak np. ilość żórawi elektrycznych, która wynosi obecnie 51 i 4 pływające, podczas, gdy w r. 1919 było ich 13, a pływających ani jednego.

Już choćby te tylko dane świadczą, jakiem błogosławieństwem dla Gdańska było wcielenie go z powrotem w gospodarczy organizm Polski. Port gdański bowiem, odzyskując w Polsce i przez Polskę swój naturalny obszar ciężenia, rozwija się w szybkim tempie z prowincjonalnego portu za czasów pruskich do poziomu portu o znaczeniu międzynarodowym. Jest to z pewnością najbardziej przekonujący argument i dla zagranicy i dla Gdańszczan na rzecz łączności Wolnego Miasta z Polską. Wiąże je ze sobą nierozzerwalnie modra wstęga Wisły, na wspólne losy dziejowe złączyły je przyrodzone warunki geograficzne. Rozumie to coraz lepiej ludność Gdańska.

Daleko jeszcze oczywiście do tej tradycji przywiązania do Rzeczypospolitej, jaką przez długie wieki

*) j. w. str. 87.

odznaczali się Gdańszczanie, jednak czas pracuje niewątpliwie w tym kierunku wspomagany licznymi pomnikami polskości w Gdańsku.

Wierność Gdańska dla Polski i piękność jego budowlI opiewali ongiś poeci polscy, historyk zaś współczesny, A. Chołojewski, opisuje je w następujących, pełnych polotu, słowach:

„Na śmigłej wieży cudownego ratusza, wysoko, pod chmurami, lśni ponad miastem złożony posąg króla Zygmunta Augusta, w koronie, z berłem w rękę, trwający od r. 1561, jedyny w swoim rodzaju wyraz hołdu ludności. Wewnątrz gmachu, na stropie sali ratuszowej, malowidło dekoracyjne, którego centralnym punktem — Orzeł Biały, rozciągający skrzydła opieki nad Gdańskiem. W przepysznych starych komnatach pełno pamiątek i symbolów Polski: tu karjatydy o uderzających sarmackich obliczach, tam bogato rzeźbione królewskie herby, ówdzie wydzwania jeszcze godziny zegar, który nieszczęśliwy król Stanisław Leszczyński zostawił Gdańszczanom w upominku za doznaną wierność, a przede wszystkim orły — wszędzie białe orły, z jakąś manifestacyjną obfitością rozrzucone na oddrzwiach, stropach, ścianach, kominkach. W całej Polsce niema nigdzie drugiego tak polskiego ratusza... Ale to samo wrażenie towarzyszy nam wszędzie. Oto mieszkanie królów polskich — „Zielona Brama“, na której znowu Biały Orzeł rozwija skrzydła. I na potężnych basztach dawnych obwarowań miejskich i w „Artushofie“, odwiecznej giełdzie gdańskiej, i oto na ślicznym wodotrysku Neptuna w centrum miasta, ciągle Białe Orły, ryte w kamieniu, rzezane w drzewie, kute w metalu... Pójdźmy jeszcze do fundowanej przez Sobieskiego „Kaplicy Królewskiej“ i do jagiellońskiego kościoła św. Anny i do starożytnego kościoła św. Wojciecha z grobowcami wojewodów i kasztelanów, i przede wszystkim do patrycjuszowskich domów... Zewsząd patrzy zastygła wielkość Rzeczypospolitej...”

Oto zarazem zwięzły opis zabytków Gdańska i świadectwo, że jego dzieje najściślej wiążą się z dziejami

Polski. I tak jest istotnie, bo posłuchajmy, co mówią najważniejsze daty, fakty i wydarzenia:

U zarania naszych dziejów Gdańsk był stolicą ksiąząt pomorskich i wraz z całym księstwem pomorskiem podlegał władzy Bolesława Chrobrego. Z pod zwierzchnictwa Polski uwolnił się Gdańsk w 1228, gdy jego bezpośredni władca, Świętopełk II., zamordował zdradziecko króla Leszka Białego. On również w jakiś czas potem pozwolił Niemcom osiedlać się w Gdańsku, a po sprowadzeniu Krzyżaków do Polski przez Konrada Mazowieckiego, walczył po ich stronie przeciw Prusakom. Wkrótce jednak przejrząwszy ich podstępne zamiary, zwrócił się przeciw Krzyżakom i pozostał ich wrogiem do końca życia.

W następnych wiekach dzieje Gdańska wplatają się w pasmo ustawicznych walk między Krzyżakami a Polską, przyczem Gdańszczanie stają zawsze po stronie tej ostatniej, uważając Krzyżaków za swych ciemieńców. Rządy krzyżackie dały im się tak we znaki, że wraz ze Zw. miast pruskich ofiarowują władzę Kazimierzowi Jagiellończykowi, który przybywa też do Gdańska w r. 1454 i zamienia go na wolne miasto, obdarzając rozległym samorządem, prawem bicia własnej monety i t. p. Odtąd rozpoczynają się czasy świętności Gdańska, za co mieszkańcy miasta wywdzięczali się Rzeczypospolitej wiernością, która posiada karty tak piękne, jak zacięta obrona miasta przed Szwedami w w. XVII, albo wytrzymanie dwumiesięcznego oblężenia przez wojska saskie i rosyjskie, gdy w murach miasta znalazł się w drodze do Polski, po obiorze, król Stanisław Leszczyński w r. 1733, albo wreszcie opór przeciwko Prusakom w okresie rozbiorów Polski.

Ostatecznie jednak Gdańsk wraz z Pomorzem dostał się pod panowanie pruskie. Kilka lat jaśniejszych, w których miasto zajęły wojska napoleońskie, okazały się, niestety, nietrwałą zapowiedzią zrzucenia jarzma pruskiego. Kongres wiedeński w r. 1815 oddał je Niemcom na cały wiek z górą, aż wreszcie Wielka Wojna, wiążąc

Gdańsk na nowo z Polską, wróciła mu warunki odzyskania dawnej świetności.

Liczne zabytki architektoniczne i kulturalne w Wolnem Mieście są jakgdyby żywą pamięcią owej świetności, przyczem, jak wiemy, na każdym kroku widać ślady łączności miasta z Polską. I tak kierując się od dworca na prawo u końca ul. Dominikswałł stajemy przed Wysoką Bramą, ozdobioną w XVI w. herbami Polski w środku, Gdańska z prawej strony, Prus Królewskich z lewej.

Pomijając mniej ważne zabytki, jak Kątownia i Wieża Więzienna z XIV w. i przemierzając ulicę Długą (Langgasse), gdzie leży również godny zwiedzenia dom Uphagena (Uphagenhaus) docieramy do jednego z najpiękniejszych zabytków Gdańska, a mianowicie do Ratusza, obfitującego w liczne pamiątki polskie, wśród których najbardziej efektowną jest bezsprzecznie złożony posąg Zygmunta Augusta na szczycie wieży, liczącej 82 m. wysokości. Budowa ratusza zaczęła się w XIV w., uległa ona jednak później licznym zmianom, zanim przybrała dzisiejsze kształty. Z interesujących fragmentów tego gmachu zwracają szczególną uwagę: Sień z herbami rodów gdańskich na suficie i personifikacją Zgody, „Biała izba“ na pierwszym piętrze, sala posiedzeń radnych miejskich, ozdobiona dawniej portretami królów polskich, „Czerwona izba“ z orłem polskim nad herbem Gdańska — nad drzwiami wejściowymi (wewnątrz cenne obrazy, kominek z XVI w. i zegar darowany przez króla St. Leszczyńskiego). Wreszcie Izba przyjęć i pokój burmistrza.

Niedaleko ratusza, na Langermarkt, znajduje się pod względem architektonicznym bardzo charakterystyczny Dwór Artusa z końca XV w. Wielka sala wewnątrz, służąca dziś, jako giełda, dawniej miała częściowo takie same przeznaczenie, a częściowo służyła do celów towarzyskich. Wśród wielu pamiątek, mieszczących się w tej sali, zwraca uwagę portret króla Stanisława Leszczyńskiego i posąg króla Augusta III.

Na Langermarkt warto spojrzeć jeszcze na Zieloną Bramę z XVI w., gdzie u góry w dawnym mieszkaniu królów polskich znajduje się obecnie muzeum historyczno - przyrodnicze. Nad portalami widnieją również polskie orły.

Wzdłuż Motławy interesować mogą wodne bramy, jak Brotbänkentor, Frauentor i t. d. Najciekawszym tutaj zabytkiem jest Żóraw — Krantor u wylotu ul. Szerokiej (Breitegasse).

Przez Bramę Panieńską i ulicę tej samej nazwy docieramy do największego kościoła w Gdańsku, do Kościoła Marjackiego. Początki tej budowli sięgają jeszcze czasów Świętopelka, t. j. połowy XIII w. Wieża ma około 80 m. wysokości. Kościół ten należy do największych w Europie. Z pośród 36 kaplic zwiedzić warto przede wszystkim kaplicę św. Doroty ze względu na obraz Jana Memlinga z Bruggii, przedstawiający „Sąd Ostateczny“. Obraz pochodzi z końca XV w. i dostał się do Gdańska wraz z łupem korsarskim, wziętym przez gdański okręt „Peter von Danzig“. W Kaplicy św. Barbary mieści się zbiór szat i przyborów ogromnej wartości muzealnej. Warto również zwrócić uwagę na zegar olbrzymich rozmiarów w północnej nawie bocznej. Twórcą jego miał być mistrz Düring w XV w. Aby nie mógł sporządzić duplikatu, miano mu wyłupić oczy, za co on z zemsty zepsuł zegar, gdy chciano, aby puścił w ruch jego mechanizm.

Oprócz kościoła Najśw. Panny Marji zaleca się jeszcze zwiedzić kościół św. Katarzyny, patronki Gdańska przy Mühlengasse, który miał zbudować w XII w. książę Sambor, Kaplicę Królewską z XVII w. przy ul. św. Ducha (Heiligergasse) zbudowaną przez króla Jana III Sobieskiego i kościół św. Mikołaja przy pl. Dominikańskim (Dominikanerplatz).

Ze wszystkich zabytków budowlanych Gdańska do najpiękniejszych bezsprzecznie należy jeszcze Zbro-

jo w nia, okazały budynek w stylu renesansowym u wylotu Joppengasse. Wnętrze służy obecnie za salon sztuki.

Polskość w dzisiejszym Gdańsku reprezentują instytucje oficjalne i związane z niemi rzesze urzędników Polaków oraz element polski wśród ludności. Do władz i urzędów polskich w Wolnem Mieście należą: jako władza naczelna, Komisarjat Generalny Rzplitej wraz z delegaturami ministerstw, zainteresowanych w sprawach gdańskich, Dyrekcja Polskich Kolei Państwowych, obejmująca również koleje na Pomorzu, Urząd Celny, Dyrekcja Pocztowa, Urząd Emigracyjny i cały szereg drugorzędnych władz i urzędów, mających na celu wprowadzanie w życie praw i obowiązków Rzeczypospolitej w Gdańsku.

Polska część ludności Gdańska, mimo stuletniej przeszłości polityki ucisku, zachowała się w liczbie wcale pokażnej. Oblicza się ją mniej więcej na 13 tysięcy*) w chwili obecnej, a odbywający się wciąż postęp regeneracji żywiołu polskiego i możliwy dopływ zewnątrz, zapewniają mniejszości polskiej dobrą przyszłość.

Polacy w Wolnem Mieście skupiają się w szeregu stowarzyszeń i organizacji. Najważniejsze z nich to Gmina Polska, mieszcząca się w gmachu, ofiarowanym jej przez Komisarjat Gen. Rzplitej przy ul. Wallgasse 16a, reprezentująca pol. mniejszość narodową w Gdańsku, dalej Macierz Szkolna utrzymująca 8-klasowe gimnazjum i kilka ochronek, „Sokół“ i kilkadziesiąt pomniejszych organizacji o celach zawodowych, towarzyskich, sportowych, artystycznych i t. p.

WZDŁUŻ WYBRZEŻA

Długość wybrzeża morskiego, należącego do Polski, wynosi 85 klm., do czego doliczyć trzeba brzegi mierzei helskiej. Mimo ciężkich warunków praca nad rozwojem tego bezcennego dla nas odcin-

*) j. w. str. 85.

ka brzegów Bałtyku postępuje z każdym rokiem naprzód. Ślady tej pracy spotyka się tu na każdym kroku.

Zanim opuścimy terytorjum Wol. M. Gdańska, gdzie się wspomnieć o Oliwie i Sopocie. W Oliwie podpisano głośny w historii polskiej pokój polsko-szwedzki w r. 1660, a stare organy w kościele oliwskim budzą powszechny podziw swoją niezwykłą konstrukcją.

Sopot jest miejscem kąpielowem o zakroju europejskim. Publiczność polska zostawia tu dużo pieniędzy co roku, zjeżdżając, jak np. 1928 r., w liczbie 14 454 osób, a więc prawie o dwa tysiące liczniej, niż publiczność niemiecka.

Niedaleko za Sopotem w kierunku zachodnim przenosimy się już na terytorjum polskie i wzdłuż wybrzeża t. zw. Małego Morza, t. j. Zatoki Puckiej, spotykamy szereg miejscowości, z których godną wzmianki jest przedewszystkiem Orłowo, na wschód od stacji Kack Mały, ze względu na bardzo malownicze położenie. Na północ od Kacka leży Radłowo, które w przyszłości rozwinie się niewątpliwie w piękne lotnisko.

Po przebyciu szeregu miejscowości wzdłuż wybrzeża dostajemy się do **Pucka**, jedyne, przed powstaniem Gdyni i nadaniem praw miejskich Helowi polskiego miasta nad morzem. Puck liczy tylko około 3 tysięcy mieszkańców, lecz w starych folialach jego przeszłości jest co czytać. W wojnach szwedzkich i krzyżackich dochowywał wierności Polsce. W w. XVI i XVII miał Puck okres świetności. Król Władysław IV stworzył tam port wojenny i w tym celu zbudowano też wówczas dwa forty na Helu, **Władysława** i **Kazimierzowa**.

Z zabytków tej świetnej przeszłości pozostał dziś jedynie bardzo piękny kościół katolicki w stylu gotyckim, początkami swemi sięgający jeszcze wieku XIII.

Pracowała tu dużo Polska po wojnie. Pogłębiła i rozszerzyła port w r. 1920—21 i jakgdyby w nawiąza-

niu do tradycji chlubnych usiłowań króla Władysława IV, powstała tu przystań dla pierwszych jednostek polskiej floty wojennej, jak również baza dla hydroplanów.

Ponadto Puck zyskał, jako węzeł kolejowy. Do linii kolejowej bowiem Puck — Krokowo, zamienionej dopiero w czasach polskich na szerokotorową przybyła w roku 1921 linja Puck — Hel. Na obu liniach kursują w miesiącach letnich pociągi luksusowe.

Półwysep Hel zakreśla na morzu łuk ku Zatoce Gdańskiej i aby się nie zablakał, świeci sobie w nocy naftową latarnią morską na końcu... To wąskie pasemko lądu na długość liczy 35 klm., a na szerokość rozmaicie — między 300 a 2500 m. Wielkie burze przerywały często półwysep, ostatnio niezbyt dawno, bo w r. 1905.

Na Helu i wzdłuż pełnego morza ku Niemcom rozsiadły się wioski kaszubskie, mając za towarzyszkę zaledwie dwie osady niemieckie: Hel i Błota Karwieńskie, czyli Holendry, nad pełnym morzem. Lecz trzeba wymienić je bodaj że wszystkie, bo każda kruszyna ziemi jest tu droga i każdy m. kw. jest dużą przestrzenią. A więc na półwyspie leżą kolejno w niedalekiej odległości od siebie: Wielka Wieś, Hallerowo, Chałupy, Kuźnica, Jastarnia, Bór, wreszcie Hel. Nad pełnym zaś morzem w kierunku granicy niemieckiej Tupadła, Rozewie, Jastrzębia Góra, Ostrowo, Karwia i wspomniane Błota Karwieńskie.

Większość z nich to osady bardzo stare, liczą sobie po sześć, albo siedem wieków, jak np. Jastarnia, czy Wielka Wieś. Zimą nic tu szczególnego nie zobaczysz. Zwyczajne wioski nadmorskie. Dopiero latem dzieją się prawdziwe cuda. Liche izdebki w chatach rybackich zamieniają się na apartamenty mieszkalne wykwintnych pań i panów z Warszawy, z Poznania, ze Lwowa, Wilna — wogóle z całej Polski. Ciasne zaułki wiejskie udają wykwintne korsa, któredy roją się eleganckie towarzysstwa. A zgadnij, co się dzieje z oberżami? Zamieniają

się na europejskie pensjonaty i — dancingi, a grajkowie miejscowi awansują na jazzbandy.. W niedzielę zaś skromniutkie kościółki wiejskie, o ile są, jak w Jastarni, przekształcają się na wielkomięskie katedry, pożyczając sobie do objęcia nadmiaru pobożnych wprost — sklepienia niebios... Dopiero ostatnie czasy pobudowały tu sporo wil i domów na wygodne mieszkania, stwarzając zabawne nieraz kontrasty z chatynkami tubylców. Inwazja wielkomięskości między Bogu ducha winne wioszczyny!

Co ci letnicy tu robią? Mają przecież przepyszne piachy, żywioł morza i słońce, o ile raczy na nich spojrzeć. Świetny lekarz to słońce. Przyjedzie jaki bladysz z miasta, zaraz się do niego zabiera i, jeśli jest niedoświadczony, najpierw go poparzy, a potem w parę dni zamienia na zdrowego „Indjanina“.

Szukać tu pozatem jakichś nadzwyczajności, poco?! Wszakże wszystko bardzo ciekawe i piękne. I te trawy ofiarne i pracowite, co przed wiatrem — psotnikiem z zapamiętałością bronią piasków i te drzewiny skulone od chłodu, sosenki i brzoźki, co jakby umyślnie wybiegły na wał morski, aby zobaczyć sobie morze i te mewy, co z wielkim hałasem łowią głuche ryby i te muszelki wreszcie i kamyki wytoczone cudnie bezintersownym trudem fal, podarunek tego ubożego morza dla dzieci na zapchanie kieszeni ku rozpaczyci matek i piastunek. Ale jest inny jeszcze podarunek morza dla Polski, która tu corocznie przyjeżdża: nauka siły i wytrwałości w charakterze oraz pokusa oddali na słone szlaki morskie, aby wreszcie przełamaną została obojętność dla morza dawnych Polaków, którą wychwalano nawet, mówiąc:

„Może nie wiedzieć Polak, co to morze,
Gdy pilnie orze“ — (Klonowicz — Flis).

Pozatem świecić przykładem może wyjątkowa uczciwość ludu kaszubskiego. Tedy dobrze, że przyjeżdżają tu tłumem skauci i leżą czasem wojskowe obozy uczniowskie.

Jeśli jednak chodzi o to, aby na wybrzeżu przecież coś znaleźć do „zwiedzenia“, to trzeba pojechać aż do Helu, albo do Rozewia i Żarnowca na sam koniec Rzeczypospolitej, gdzie dwieście metrów za rzeczką Piasnicą i jeziorem żarnowieckim odkreśla Polskę od Niemiec granica, oznaczona słupem kamiennym z napisem „Versailles 1920“.

Hel, dawniej Hela, wynosi się nad inne miejscowości wybrzeża wielu rzeczami. Jest dzięki Polsce miastem, a nie żadną wsią. Ma port, rozbudowany za czasów polskich, do którego ani się nie umył rybacki port w Jastarni, a ożywiony ruch statków pasażerskich łączy go z Gdynią, Sopotem i Gdańskiem i ściąga tłumy wycieczkowców.

Nie potrzebuje się też wstydzić swojej przeszłości, chociaż niedobrze o nim mówi podanie. Miasto miało się ongiś zapaść pod wodę, a zgubiła je rozwiążność z nadmiaru nagromadzonych bogactw. Starą Helę zniszczyli doszczętnie i niepowrotnie Szwedzi w pierwszej połowie XVII w., a na miejscu Nowej Heli, powstałej w XV w. obok tamtej, leży dzisiejsze miasteczko.

Kościół, niegdyś katolicki, dziś ewangelicki, przechowuje już tylko resztki pamiątek artystycznych, bo dużo rzeczy, zwłaszcza ze skarbcza, powędrowało w XVII w. do Gdańska, a trochę także do rąk Francuzów z początkiem XIX w.

Amatorzy pięknych i dalekich widoków mają tu wysoką, wspomnianą latarnię morską, która chętnie im służy, zanim zapadnie wieczór i nadejdzie pora jej ostrzegawczej pracy. Jest tu także polska placówka naukowa — muzeum i pracownia do badań nad fauną i florą Bałtyku — która jednak dopiero marzy o lepszej przyszłości...

Ani latarnią w Helu, ani w Jastarni, lecz elektryczną latarnią w Rozewiu świeci nasze wybrzeże przepływającym statkom. Stąd ciska się na morze wachlarz światła o sile sześciu milionów świec, a więc najsilniejszy na Bałtyku, a w Europie drugi z rzędu. Rozewie jest

jedynym przyładkiem polskim. Wylądował tu Zygmunt III, wracając ze Szwecji w r. 1598 i nie myślcie, że to jedyna rzecz historyczna, jaka się tutaj rozegrała.

Jastrzębia Góra imponuje nie tylko Kaszubom, którzy nazywają ją Nową Warszawą, lecz podobać się może swoim położeniem i zabudowaniem nawet wybrednemu gustowi turysty, czy letnika. Ma jednak wielkie zmartwienie — morze zabiera jej plażę.

Do Żarnowca wreszcie jedzie się po to, aby oglądać pamiątki w dawnym kościele Benedyktynek a przedtem od r. 1220 Cysterek. Od Żarnowca dobry kawał do morza. I gdzieś tam nad morzem leży ostatnia osada polska, jakiś trudnodostępny Dąbek. Ale kto tam był, przedziwne rzeczy opowiada o piękności plaży, z którą zaledwie równać się może plaża w Karwji. Ten Dąbek wraz ze wszystkimi miejscowościami nad pełnem morzem skarży się bardzo na trudny dostęp do siebie i prosi Najjaśniejszą Rzeczpospolitą o jakąś kolejkę nadmorską i przyspieszenie budowy szos...

Skoro już tu jesteśmy, wspomnijmy jeszcze o Krokowie. Wzmianka ta może się przydać, gdyż jest to ostatnia stacja kolejowa, skąd już do Żarnowca trzeba jechać końmi 25 klm. Rezyduje tu ród Krokowskich od XIII w. Zasłużył się nieraz w dziejach polskich, a teraz zniemczał, ale kto wie, co będzie w przyszłości..

PO OBU BRZEGACH WISŁY

Wybrzeże stanowi osobny powiat morski celem ułatwienia pracy na niem. Na podstawie rozporządzeń z pierwszej połowy marca 1929 r. siedzibą powiatu jest Wejherowo, a w Pucku ustanowiono ekspozyturę. Gdynia została wyłączona z powiatu morskiego. Zresztą należy on do całości Województwa Pomorskiego.

Rozciąga się ono po obu brzegach Wisły i składa się ze znacznej części dawnego W. Księstwa Pomor-

skiego, później województwa pomorskiego na lewym brzegu Wisły i województw po prawej stronie Wisły, które przez pewien okres w w. XV nosiły nazwę Prus Królewskich. Po rozbiorach cała ta połać Rzeczypospolitej wraz ze skrawkami Wielkopolski, Kujaw i Mazowsza otrzymała oficjalną nazwę Prus Zachodnich. Traktat wersalski podzielił je na trzy części, przyznając Polsce z 29 powiatów Prus Zachodnich 19, reszta została przy Niemcach albo weszła w skład terytorjum W. M. Gdańska. Obecne Województwo Pomorskie obejmuje jeszcze część dawnych Prus Książęcych, a mianowicie powiat **Działdowo**, najbardziej na wschód wysunięty zakątek Województwa.

Dzieje tych stron Polski, wielowiekowe, bujne i zmienne, pozostawiły po sobie nieprzebrane ślady w postaci wszelkiego rodzaju zabytków historycznych, jak kościoły, zamki, ratusze, pałace itp., zachowane w całości lub w ruinach. Zmagały się tu ze sobą dwie kultury i dwie ekspansje — polska i krzyżacko - niemiecka. Odpowiednio do tego zabytki i pamiątki przeszłości w Województwie Pomorskiem mają podwójny charakter.

Że żywioł polski jest prawowitym dziedzicem tym ziem, świadczą nie tylko przebogate ślady ich dziejów, lecz także fakt, że mimo stuletniej przeszłości i znanej ze swej bezwzględności polityki eksterminacyjnej i kolonizacyjnej Niemiec, ludność polska jest tu olbrzymią większością. Już nawet niemiecki spis ludności z 1 grudnia 1910 r., po odpowiednim oczywiście skorygowaniu, wykazał w dzisiejszem województwie pomorskiem 56,7 proc. mówiących po polsku. Według spisu zaś ludności z r. 1921 na ogólną liczbę mieszkańców województwa, wyno-

sząca 935,679, Polaków było 758,158. Wreszcie, według nowszych danych, w dniu 1 stycznia 1928 r. ogólna liczba ludności wynosiła 978,853, w tem Polaków było 849,591 t. zn. ponad 88 proc. Szybkość, z jaką Pomorze odzyskało oblicze polskie i z jaką w ciągu paru lat zatarł się tu niemal bez śladu zewnętrzny pokost kultury pruskiej, świadczy chyba dość wymownie, do kogo ziemia ta należy.

Najbliżej wybrzeża z większych miejscowości leży stolica Kaszubów i ośrodek religijny i gospodarczy kaszubskiego ludu:

Wejherowo. Liczy około 9 tysięcy*) mieszkańców. Dzięki położeniu w uroczej dolinie gromadzi sporo letników. Miasto jest stosunkowo młode. Założył je w XVII w. Jakób Weyher, wojewoda malborski, organizator floty polskiej za Władysława IV i wykonawca innych jego zamierzeń morskich. Od niego też pochodzą wszystkie najcenniejsze zabytki miasta, a więc kościół św. Anny, dawniej Reformatów, w stylu barokowym z grobowcem fundatora i kaplicą Weyherów i najbardziej cenny zabytek: Kalwaria Wejherowska, później uzupełniona. Dzięki niej Wejherowo otrzymało zaszczytną nazwę „Kaszubskiej Częstochowy“ i jest największym miejscem odpustowym na Pomorzu. W głównych dniach odpustu, trzykrotnie w roku, na św. Jakóba, na Wniebowstąpienie i Trójcę św. zbierają się tu rozmodlone i rozśpiewane tłumy ludu kaszubskiego, a do skupienia religijnego przyczynia się ta okoliczność, że miejsca, na których znajdują się kaplice, są posypane ziemią świętą, przywiezioną przez specjalnych wysłanników fundatora, a również położenie kaplic odpowiada

*) Liczbę mieszkańców podano wszędzie, z wyjątkiem wypadków osobno zaznaczonych, według spisu ludności z 1921 roku.

położeniu pamiętnych z życia Chrystusa miejsc w Jerozolimie. Kalwarja Wejherowska posłużyła za wzór Kalwarji we wsi Wiele, koło Czerska.

Na południe od Wejherowa, między terytorjum Wól. M. Gdańska i granicą niemiecką, rozciąga się środkowa część obszaru kaszubskiego, zarazem najwyższej położona część Województwa Pomorskiego:

Szwajcaria Kaszubska. Tytułu do tej nazwy udzielają jej malownicze wzgórza, lasy i liczne jeziora. Najwyższe wzniesienie, Wieżycza, wynosi 331 m. Szwajcaria Kaszubska zjednała sobie sympatje i przywiązanie całej Polski nie tylko dzięki piękności swojej przyrody i licznych zabytków, lecz także dzięki temu, że przechowała objawy prastarego życia. Epokę przedhistoryczną przypominają tu liczne grodziska obronne, a gdy w wigilię św. Jana zapłoną na wzgórzach mnogie ognie Sobótek, stają żywo przed oczyma najbardziej zamierzchłe czasy. Zachowały się tu również typowe zaścianki szlacheckie — liczne wsie, zamieszkałe przez ludność drobno-szlacheckiego pochodzenia. Tworzy ona warstwę zamożnych włościan, t. zw. Gburów, lecz zachowała pełne poczucie swojej szlacheckiej tradycji.

Punktem środkowym Szwajcarii Kaszubskiej są:

Kartuzy. Jest to węzeł kolejowy, skąd rozchodzą się trzy linje i miasteczko powiatowe, liczące około 4 tysięcy mieszkańców. Mieli tu od XIV w. swój klasztor Kartuzi, jedyny w Polsce do XVII w. i bardzo bogaty. Pozostawił jednak po sobie lichą pamięć. Składał się bowiem prawie wyłącznie z Niemców i dzięki temu rozwijał działalność germanizacyjną w okolicy. Z klasztoru zachowało się niewiele. W całości pozostał jedynie kościół, teraz parafialny, uratowany przez czynne wystąpienie Kaszubów, gdy po kasacie klasztoru chcieli go sobie przywłaszczyć ewangelicy. Budujący objaw religijności ludu kaszubskiego!

Różne czasy zostawiły w kościele dużo cennych przedmiotów. Z pośród obrazów jeden przedstawia za-

bicie św. Stanisława, przyczem naiwny artysta ubrał Bolesława Śmiałego w kontusz i szarfę orderu Orła Białego z czasów Stanisława Augusta....

W dalszej okolicy Kartuz leży wieś Chmielno. Zajdzie tu teraz chyba tylko poborca podatkowy, albo listowy, a jednak stąd miała wyjść dynastia książąt pomorskich, a po ich grodzie są do dziś jeszcze wały. Natomiast nic nie zostało z kościółka drewnianego fundacji Dąbrówki, córki Świętopelka I. W XIII w. było Chmielno siedzibą kasztelanów. Stare to dzieje, troszczy się o nie już tylko historyk.

Historja nie może być niewdzięczną, tedy kącik pamięci musi się znaleźć także dla Żukowa, na wschód od Kartuz. Siedziały tu od początku XIII w. dzielne mniszki, Norbertanki i w odróżnieniu od sąsiadów kartuskich podtrzymywały i krzewiły polskość w okolicy. Legatów z czasem nazbierały tyle, że liczyły się do najbogatszych klasztorów w Polsce. W kościele, jaki po nich pozostał, jest piękny tryptyk, przedstawiający kulminacyjne chwile męki Chrystusa.

Już poza obrębem Szwajcarii Kaszubskiej, a na północnej granicy Borów Tucholskich leży bardzo dawna Kościerzyna, miasteczko powiatowe, około 6 tysięcy mieszkańców.

TCZEW

leży na głównym szlaku naszej podróży i zajeżdżamy doń zaraz po opuszczeniu terytorjum Wol. M. Gdańska, więc odbywa się tu taka sama kontrola, co w Gdyni. Tczew to już miasto, które ma stosunki ze światem, choć liczba ludności nie imponuje (około 22 tysięcy). Z jego portu rzeczno-morskiego idą bowiem transporty węgla do państw skandynawskich, a szkoła morską dostarcza marynarzy flocie polskiej. Jako największy, obok Torunia, węzeł kolejowy na Pomorzu i jedyna na większą skalę stacja przetokowa w Polsce, posiada Tczew olbrzymi dworzec towarowy i jeden

z największych dworców osobowych oraz dwa mosty żelazne przez Wisłę. Do tego wszystkiego jeszcze trzeba dodać, że jest miastem fabrycznym.

W przeszłości Tczew uczestniczył we wszystkich wielkich epopejach dziejów Polski, często w roli czynnej, czasem jako świadek. W zapasach Polski z Krzyżakami w ciągu wieków przechodził z rąk do rąk i nie mało przytem ucierpiał, ale też chwały sobie dużo przysporzył przywiązaniem do Polski. Podobne losy przechodził również w czasie wojen wszedzkich, a epopeja wojen napoleońskich objęła go także w swoją orbitę. Samego Napoleona gościł dwukrotnie i widział resztki wojsk jego wracające z nad Berezyny, a wraz z tem zmierzch nadziei polskich.

W XIX w. ugiął się pod obuchem germanizacji, lecz teraz żywił polski górą. Dwa kościoły z XIII w., kościół farny i kościół poddominikański, to najważniejsze jego zabytki.

Podobnie jak Tczew, tak samo wieś Lubiszewo, 7 km. na zachód, była jakiś czas w XIII w. rezydencją książąt pomorskich. Pola lubiszewskie pamiętne są w historii z polskich zwycięstw: nad Gdańszczanami za Stefana Batorego i nad Szwedami w r. 1627. Kościół gotycki z XIV w. ma ruchomą rzeźbę Trójcy św., słynącej z cudowności.

Postój pociągu w Tczewie trwa dosyć długo, skorzystajmy więc z czasu, aby przynajmniej wieści zasięgnąć, co obejmuje obszar poniżej Szwajcarii Kaszubskiej. Przećcina go na ukos w kierunku południowo-zachodnim dwutorowa linja kolejowa, przebiegając przez Starogard, Czernsk do Chojnic.

Starogard, miasto powiatowe, około 11 tysięcy mieszkańców, należy do seniorów miast pomorskich. W r. 1928 obchodził 750-lecie swych dziejów, a jest jedną z najstarszych osad na ziemi pomorskiej, bodaj że z X w. Od XII w. gród mieli w swoim ręku Joannici. Nie byli jednak do niego przywiązani, bo w połowie XIV w. sprzedali go Krzyżakom wraz ze wszystkim, co dierży i

w okolicy. Krzyżacy wiedzieli odrazu, co tu zrobić, gdy miasto poddało się Polsce: urządzili rzeź i rabunek w r. 1461. Odkąd Starogard na stałe przeszedł w ręce polskie, piastował godność miasta powiatowego, sejmikowego i siedziby starostwa niegrodowego.

Dokuczyły mu bardzo burzliwe dzieje, bo z dawniejszych budowli zachował się jedynie kościół katolicki z XIV w. w stylu gotyckim i resztki murów miejskich. Do osobliwości Starogardu należy Bractwo Strzeleckie, założone w XIV w. przez jednego z wielkich mistrzów krzyżackich. Królem honorowym Bractwa w r. 1927 była dostojna osobistość, bo sam p. Prezydent Rzptej, Ignacy Mościcki.

Czersk, małe miasto, siedzi w głębi Borów Tucholskich i trudni się oczywiście przemysłem drzewnym. Fabrykuje zwłaszcza piękne ramy.

Chojnice mają przeszło 10 tysięcy mieszkańców. Po wcieleniu do Polski spisały się dzielnie tak, że mogą służyć za typowy przykład, jak prędko odniemczyły się po wojnie miasta pomorskie. Miasto prawie niemieckie ma teraz 63 proc. ludności polskiej. Brawo Chojnice! Naprawiają grzechy przeszłości. Bo nie zawsze świeciły przykładem; w sędziwej historii grodu nie wszystko jest w porządku. W r. 1454 nie przystąpiły do Związku Miast Pruskich*), stanowiąc pod tym względem jedyny wyjątek, i nie poddały się Polsce. Dużo trudów wojennych poniósł bezskutecznie sam król Kazimierz Jagiellończyk pod warownymi murami Chojnic, raz w r. 1454 ledwie uchodząc z życiem po przegranej bitwie wskutek zdradzieckiego wypadu załogi, a jeszcze więcej wskutek lekkomyślności Polaków, drugi raz w r. 1457. Dopiero w dziewięć lat potem padła ta ostatnia ostoja krzyżacka na lewym brzegu Wisły i zaraz zawarty został pokój w Toruniu.

*) Zw. Miast Pruskich wespół z ziemiańskim Towarzystwem Jaszczurczem odegrał w XV w. decydującą rolę w odzyskaniu przez Polskę Pomorza.

W okresie najazdów szwedzkich warownia przechodziła również zmienne losy, a czego tu Szwedzi zniszczyć i zrabować nie mogli, dokonały pożary i zaraza, a wreszcie wojska rosyjskie w r. 1707. Nic dziwnego, że po takich „rozkoszach“ historii piękny gród zamienił się w lichą wieś pod koniec XVIII w. Cud, że ocalało trochę zabytków, jak katolicki kościół farny z wielu cennymi przedmiotami i dawne mury miejskie, a z XVIII w. kościół pojezuicki.

Na południe od Chojnic leży miasteczko powiatowe Sępólno, siedziba powiatu, który posiada najwyższy procent Niemców na Pomorzu, bo łącznie z Żydami ponad 25 proc. ogółu ludności.

Od Chojnic w górę, po obu stronach linii kolejowej do Kościerzyny, rozciąga się obszar, stanowiący północno-zachodnią część Borów Tucholskich. Ma on starą nazwę: Zabory (za borami). Zakątek ten — to południowe kresy kaszubskie, gdzie co krok spotyka się okazy rodzimej twórczości kaszubskiej w architekturze, zdobnictwie, w wyrobach przemysłu artystycznego i t. p. oraz pozostałości kultury, jak zaścianki szlacheckie. Zabory mają więc dla sztuki polskiej ogromne znaczenie, jako źródło rodzimych motywów podobnie jak Podhale, Łowickie, a także Huculszczyzna. Tutaj też, we wsi Wdzydze nad jeziorem tej samej nazwy znajduje się muzeum kaszubskie i szkoła zdobnictwa kaszubskiego.

W kierunku południowo-wschodnim od Chojnic kryje się w borach miasteczko powiatowe:

Tuchola. Mieścina skromna, ma niecałe 5 tysięcy mieszkańców, ale pyszni się królewską i karmazynową przeszłością i wydała wielu wybitnych ludzi. Założył ją pewne ruchliwy budowniczy Pomorza, książę Sambor I, gdzieś w XII w. Potem gospodarowali tu długo Krzyżacy, aż wreszcie ze Związkiem Miast Pruskich przeszła Tuchola w ręce polskie w połowie XV w. Odtąd była rezydencją starostów grodowych. Jako starostwo, przynosiła w wianie nie byle co, gdyż sto kilkadziesiąt wsi i niemal całe Bory Tucholskie. Tedy starostami Tucholi bywały

najpierwsze osoby w Polsce, jakoto Andrzej Morsztyn, poeta i dyplomata w XVII w., Jan Sobieski zanim został królem, zaś w w. XVIII dużo dostojnych senatorów znanych z historii i powieści, a więc feldmarszałek saski, Flemming, hetman litew. ks. Michał Wiśniowiecki, wojewoda podlaski ks. Michał Sapieha i i. W XVII w. dostawały starostwo tucholskie królowe w charakterze dóbr stołowych. Jedna z nich, żona Zygmunta III, królowa Konstancja, mieszkała nawet w Tucholi, przeto i mąż bywał tu czasami. Inne były mniej wdzięczne — starostwo wydzierzawiały.

W czasie najazdu szwedzkiego Tuchola bronila się wytrwale, tak że gen. Horn zajął ją tylko przelotnie.

Z tej świetnej przeszłości w Tucholi dzisiejszej ani śladu. Wszystko niszczało w wojnach i pożarach.

A teraz powiedzmy, oo to są owe Bory Tucholskie, które już kilkakrotnie obili się nam o uszy. Są to lasy, lasy bez końca w jednych stronach sosnowe, w innych liściaste, na przestrzeni około trzech tysięcy km. kw. Rozłożyły się na terenie pięciu powiatów. Skądkolwiek wyjdiesz, czy z Chojnic i Tucholi na zachodzie, czy z Kościerzyny na północy, czy ze Żblewa zaraz przed Starogardem na wschodzie, czy wreszcie ze Świecia i Koronowa na południu — wejdiesz wprost do tych przeogromnych lasów.

Płyną przez nie pięknymi dolinami cztery rzeki: Brda, Czarna Woda, a we wschodniej części Mąta wa i Wierzyca, a w niebo patrzą licznymi jeziorami. Od innych wielkich obszarów leśnych w Polsce różnią się Bory Tucholskie wielce. Nie mają w sobie nic pierwotnego. Nie tworzą nieprzerwanej masy drzewnej i są przeważnie dziełem ręki ludzkiej, podczas gdy np. Puszcę Białowieską założyła sama natura. W Borach T. znajdują się liczne osady, które w dawnych czasach trudniły się głównie bartnictwem, wyrobem smoly i kopaniem bursztynu. Wiodły tędy ważne trakty han-

dłowe. Z Bor. Tuch. łączy się wiele wspomnień historycznych. Obecnie są mniej więcej w połowie własnością państwa.

Wróćmy jednak na główny trakt naszej podróży. Jadąc z Tczewa na południe, warto rzucić okiem na miasteczko Pelplin. Jest to stolica diecezji chełmińskiej przeniesiona tu z Chełmży w r. 1824. Na katedrę zamieniono dawny kościół opactwa Cystersów, jeden z najpiękniejszych kościołów w Polsce pod względem architektury i wartości artystycznej zabytków wewnątrz. Cystersów pelplińskich stać było na taki kościół, gdyż byli w łaskach u książąt pomorskich i królów polskich. Z czasem skupili też w swych rękach olbrzymie majątki. Gośćmi opactwa byli królowie polscy, Zygmunt III z rodziną, Władysław IV i Jan III Sobieski. Nieproszonym gościem w czasie pierwszej wojny szwedzkiej był tu także król Gustaw Adolf.

Jedziemy dalej. Od stacji Morzeszczyn biegnie na wschód odnoga kolejowa do miasteczka Gniew, u ujścia Wierzycy do Wisły, siedziby powiatu. Nazwę miasta tłumaczy zabawnie podanie flisackie kłótnią hardej Narwii z Wisłą o piękność. Rolę sędziego objął strumień Wierzyca. Gdy rozstrzygnął spór na korzyść królowej rzek polskich, pogniewała się Narew i zaczęła płynąć osobno. Dlatego, według podania, u ujścia Wierzycy Wisła się rozdważy, a miejsce to otrzymało nazwę Gniew!

Historja wspomina Gniew już w XIII w. za czasów Sambora I. W Gniewie chętnie przebywał król Jan Sobieski, jako starosta gniewski, i stąd pielgrzymował często z żoną na odpusty do pobliskiego Piaseczna, gdzie znajduje się cudowna statua Matki Boskiej. Zamek krzyżacki, gotycki kościół, barokowy dom Sobieskiego i mury miejskie, to najważniejsze zabytki przeszłości Gniewu. Był on ważnym punktem handlowym i przemysłowym i teraz jeszcze zachował charakter miasta przemysłowego.

Od stacji Twarda Góra na naszej głównej linii prowadzi kolejka lokalna do Nowego, u ujścia Maławy na lewym brzegu Wisły.

Nowe, jakby naprzekór swej nazwie, należy do grona najstarszych miast Pomorza. Historia domyśla się, że założył je również książę Sambor I. Odtąd wtrąca się Nowe w dzieje książąt pomorskich, wałk polsko-krzyżackich i wojen szwedzkich, z czego wychodzi często zniszczone i zubożale, lecz zachowało sobie na pamiątkę trochę zabytków: kościół farny, dawny kościół Bernardynów z XV w. (teraz ewangelicki), fragmenty murów miejskich i zamku krzyżackiego.

Docieramy do ważnej stacji węzłowej Laskowice, skąd biegnie dwutorowa linja kolejowa na prawy brzeg Wisły do Grudziądza, a na północny zachód jedna do Czerska, druga przez Tucholę do Chojnic. Wzdłuż tej linii w najbliższym sąsiedztwie Laskowic leży Gródek, o przeszłości, sięgającej jeszcze czasów pogańskich. Teraz dostarcza okolicy światła elektrycznego z olbrzymiej elektrowni turbinowej na Czarnej Wodzie.

Z dalszej stacji, a mianowicie z Terespolu, jedzie się do miasteczka powiatowego:

Świecie, przy ujściu Czarnej Wody do Wisły. Jak inne miasta pomorskie, otrząsało ze siebie szybko nalot niemiecki. Świecie może z góry patrzeć na wiele innych miast Pomorza. W XII w. było stolicą książąt pomorskich. Z początkiem tego wieku sam Bolesław Krzywousty trudził się zdobyciem zamku. Potem Krzyżacy długo szczerbili sobie miecze o mury warowni świeckiej, zanim dostała się w ich ręce i zanim mogli, zbudawszy nowy zamek, uczynić ją siedzibą komturów. Zamek trzymali mocno, nie wydarła go im nawet klęska pod Grunwaldem. Dopiero w drugiej połowie XV w. Polacy zdobyli zamek na trwałe i to przy pomocy Łuków toruńskich. I wtedy bywało tu gwarno i rojno na sejmikach powiatowych i sądach grodzkich i ziemskich. Było też Świecie starostwem niegrodowem i jako starostwo było czasem nadawane królowym. W w. XVII

i XVIII zaczęły się nowe udręki dla Świecia. Spalił je gen. szwedzki Horn w połowie w. XVII, a w wiek potem zajęli je Rosjanie, wreszcie z początkiem w. XIX przyszedły nowe wypadki: bitwa francusko-pruska pod miastem i przejściowe zajęcie przez gen. Dąbrowskiego.

Z powodu kaprysów Wisły czuło się miasto niewygodnie i w ciągu wieków przenosiło się z miejsca na miejsce.

Z tej przeszłości pozostał Świeciu jedynie kościół katolicki z XV w. (farny), ruiny zamku krzyżackiego i resztki murów miejskich z XIV w.

Przenieśmy się teraz na prawy brzeg Wisły, odrazu do stolicy Województwa Pomorskiego, którą jest

TORUŃ

Niema w Polsce drugiego miasta, które mogłoby się poszczycić tem, czem chlubi się Toruń, mianowicie pamięcią już nie tylko Polski, lecz całego świata. Wszakże tutaj urodził się Mikołaj Kopernik (1473), który blaskiem swego genjuszu uświetnił miasto, a wraz z niem całą Polskę. Skromny pomnik Kopernika na rynku toruńskim i wcześniejszy z czasów polskich w kościele św. Jana, jest lokalnem przypomnieniem tego epokowego wydarzenia w dziejach nauki.

A było to wtedy, gdy dokumenty nie znalazły jeszcze niemieckiej nazwy Thorn, zaś miasto, zrażone srogością rządów krzyżackich, w dwadzieścia lat przed urodzeniem Kopernika, wraz ze Związkiem Miast Pruskich poddało się dobrowolnie Polsce. W latach młodości wielkiego odkrywcy „obrotów ciał niebieskich“ (tytuł dzieła Kopernika) w najświeższej pamięci mieszkańców pozostawał jeszcze hołd mieszczan, złożony Kazimierzowi Jagiellończykowi w r. 1454 na rynku toruńskim i jego iście królewska hojność, z jaką obsypał miasto przywilejami handlowemi i politycznemi oraz nieprzebranem bogactwem w dobrach okolicznych, do czego następni królowie dodawali jeszcze dalsze dobrodziejstwa. A w roku

urodzin wielkiego naszego rodaka całe miasto wspominało jeszcze z pewnością wspaniałe uroczystości, związane z zawarciem drugiego pokoju toruńskiego z Krzyżakami w r. 1466 — o uścisku dłoni króla z wielkim mistrzem w dworze Artusa, o nabożeństwie w kościele N. P. Marji i o uczcie w ratuszu. Lecz nawet z czasów władztwa krzyżackiego nad miastem musiała się zachować tradycja odświętnych chwil, gdy w gościnę do Zakonu Krzyżowego przybywali królowie polscy, a więc Kazimierz Wielki w r. 1343, albo Władysław Jagiellończyk w r. 1441, albo Kazimierz Jagiellończyk w jedenaście lat potem. Zresztą odwiedziny królów i cesarzy nie były dla Torunia nowością. Królowie polscy przyjmowali na rynku lub w kościele św. Jana hołd miasta i stanów pruskich i pozatem przebywali tu często, zawsze podejmowani owacyjnie, a nieraz rozrzutnie. Przewinęli się później przez Toruń także monarchowie obcy z Napoleonem na czele.

Nie szczydziło grosza mieszczaństwo Torunia na przyjęcia, bo miało z czego wydawać. Żyło i tyło z Polski, już nawet za czasów krzyżackich, gdy, otrzymawszy prawo składu, skupiło w swoim ręku cały handel z Polską i krajami ościennymi. Lecz czasy największego dobrobytu uśmiechnęły się Toruniowi dopiero przy Polsce, z końcem XVI i początkiem XVII w. Było to wtedy miasto magnatów, którzy w prawach od szlachty prawie niczem się nie różnili, a co do liczebnej wielkości szedł wówczas Toruń w zawody z Warszawą.

Przyszły jednak potem lata chude. Przewaliły się przez Toruń wszystkie trzy wojny szwedzkie, niszcząc i dewastując miasto, grasowali tu także Rosjanie z początkiem XVIII w., wreszcie przeszła tędy burza wojen napoleońskich. Miasto wyszło po dwu prawie wiekach okropności wojennych i rozterek wewnętrznych na tle religijnem zbiedzone i wynędzniałe i dopiero w czasach następnych przyszło jako tako do siebie. Od chwili zaś objęcia go przez Polskę w r. 1920 zaczyna się dlań nowy okres dziejów i nowa przyszłość. —

Pod względem wyglądu, jeśli chodzi o patynę starości, oraz bogactwo zabytków, jedynie Kraków stoi wyżej od Torunia. Obfituje w nie i Stare Miasto nad Wisłą i Nowe Miasto, powstałe w XIII w. na wschód od niego i oddzielone zamkiem krzyżackim. Pozatem Toruń dzisiejszy składa się z dzielnic, powstałych w nowszych czasach.

Z zabytków starego Torunia na pierwszym planie trzeba postawić: Ratusz, jeden z najpiękniejszych w Polsce. Z powodu licznych zmian i przebudówek od XIII w. zawiera fragmenty gotyckie, renesansowe i barokowe. Mieścił w sobie apartament gościnny dla królów polskich, gdzie znajdowały się ich portrety, usunięte przez Niemców do Muzeum Miejskiego. Warto zobaczyć to muzeum wraz z biblioteką i archiwum. W rynku prócz kilku starych kamienic zwraca uwagę Dwór Artusa, budynek nowszej daty; stary został rozebrany. Ongiś skupiał w sobie życie mieszczan. Obok rynku kościół pofranciszkański, obecnie N. P. Marji. W architekturze ślady licznych zmian, wewnątrz bardzo cenne zabytki z różnych czasów, jak malowidła ścienne, witraże, stalle i t. p. Kościół św. Jana przy ul. Żeglarskiej, wiąże ze sobą najwięcej wspomnień historycznych. Główne części pochodzą z XIII i XIV w. Barokowe i rokokowe urządzenie wewnątrz jest pozostałością po Jezuitach. Kaplice zawierają wiele przedmiotów godnych uwagi. Kościół św. Jakóba w stylu gotyckim z XIV w. na terytorjum dawnego Nowego Miasta. Urządzenie wewnętrzne pochodzi przeważnie z XVII i XVIII w. i jest spadkiem po Benedyktynkach. Resztki murów z basztami i bramami ku Wiśle zdradzają wyobraźni najwięcej obrazów przeszłości. Zwłaszcza dużo ciekawości budzi Krzywa Wieża. Wreszcie ruiny zamku krzyżackiego, dawne śpichrze i wiele starych domów w różnych punktach miasta dopełniają starodawnego jego wyglądu.

Toruń liczy obecnie około 40 tysięcy mieszkańców. Najpiękniejszą dzielnicą z nowszych czasów jest Przedmieście Bydgoskie. Do osobliwości przemysłu toruńskiego należą sławne pierniki.

Dworzec główny leży po przeciwnym brzegu Wisły, skąd dostęp do miasta przez most żelazny, albo statkiem.

A teraz zagłębmy jeszcze do miejscowości w bliższym i dalszym promieniu Torunia, leżących na wachlarzu linii kolejowych od połudnowej granicy Województwa ku Wiśle. Wzdłuż tej granicy usadowiły się Kowalewo, miasteczko, ma ruiny zamku i kościół z XIII wieku. Kiedyś było siedzibą sądów grodzkich. Golub nad Drwęcą, z wcale dobrze zachowanym zamkiem, który wraz z tutejszym starostwem znajdował się w ręku kilku królowych i królewien, między innymi, siostry Zygmunta III, królowny Anny. W zamku małe muzeum. Dalej na wschód, Brodnica, dokąd już Litwini zapuszczali zagony. Była rezydencją starostów i siedzibą jednego z powiatów Ziemi Michałowskiej, nazwanej tak od zamku książąt Mazowieckich po przeciwnym brzegu Drwęcy. Starostwo tutejsze bywało w równie dostojnych rękach, co Kowalewo, albo Tuchola. Graszowali tu trzykrotnie Szwedzi, czyniąc miastu wielkie szkody. Do najbardziej pamiętnych, a smutnych faktów, związanych z dziejami Brodnicy, należy przejście i złożenie broni pokażnej części armji polskiej po upadku powstania listopadowego w 1831 r. Sporo zabytków przeszłości dodaje miastu uroku. W zakątku południowo-wschodnim Województwa leży wreszcie: Dziąldowo, które jest siedzibą władz powiatu, utworzonego z przyznanej nam części Mazur Pruskich. Miasteczko to ciernią miało przeszłość. Puszczali je z dymem Litwini, Polacy, Tatarzy (w XVII w.), a w czasie Wielkiej Wojny dwukrotna zacięta bitwa niemiecko-rosyjska na polach okolicznych w r. 1914, znana w historii wojny, jako bitwa nad Mazurskimi Jeziorami, nie oszczędziła również miasta. Pola te pamiętają także zwycięstwo Francuzów w r. 1806. Niszczyły je wreszcie częste pożary

tak, że zabytków posiada bardzo mało. Działdowo było ważnym punktem handlowym i przemysłowym.

Na północ od Brodnicy biegnie kolej do Nowego Miasta, z pięknym i zasobnym w wartościowe pamiątki kościołem gotyckim z XIV w., a stąd do prawie dwa razy tak wielkiej Lubawy, centrum dawnej Ziemi Lubawskiej, przez długie wieki własności biskupów chełmińskich, używających przez pewien czas z tego powodu tytułu książęcego, podobnie jak biskupi warmińscy. Z dwu zamków biskupich stary niszczał bez śladu, z nowego w stylu barokowym zachowały się tylko nieznaczne resztki.

Własnością biskupów chełmińskich było także Wąbrzeźno, na linii Toruń — Iława. O parę kilometrów na wschód leży wieś Niedźwiedź ze starym kościołem i dużym stosunkowo muzeum artystycznym w pałacu.

Od Torunia na północ usadowiła się Chełmża (ponad 10 tysięcy mieszkańców), siedziba biskupów chełmińskich od połowy XIII w. do 1824 r., kiedy stolica diecezji chełmińskiej przeniesioną została, jak wiemy, do Pelplina. Dzięki temu najpiękniejszym zabytkiem jest tu dawna Katedra z XIII i XIV w. z późniejszymi przebudówkami. Zabytki wewnątrz pochodzą z różnych epok i mają wskutek tego różny charakter stylowy. Spoczywa tu bł. Jutta, patronka ziemi chełmińskiej. Do jej grobu odbył pielgrzymkę Zygmunt III z żoną i synem. W Chełmży mieści się największa cukrownia w Polsce, a dawniej w Niemczech.

Wzdłuż wąskotorowej kolejki z Chełmży do Melna leży Radzyn, jedno z najbardziej podeszłych w lata miasteczek Pomorza. Mieli tu swój gród wytopieni przez Krzyżaków Prusacy, który zdobył Bolesław Chrobry w r. 1015. O zamek tutejszy wojowali najpierw Prusacy w XIII w., a potem Prusacy z Krzyżakami w w. XIV i XV. Była tu siedziba starostów grodowych i odbywały się sądy ziemskie i sejmiki wojewódzkie. Obok gotyckiego kościoła do osobliwości Radzyna należą ruiny zamku z kaplicą zamkową.

Z Chełmży zbaczamy na wschód, aby przez Uni-
sław dostać się, jadąc stamtąd w kierunku północnym,
do Chełmna, które cieszy się bardzo pięknym poło-
żeniem na stromym brzegu Wisły i wzbudza szacunek
dla starości i świetności swych dziejów. Pamięta jesz-
cze czasy Mieczysława I i Bolesława Chrobrego i ich
walki z pogańskimi Prusakami. Przed Chełmżą i Pelpli-
nem było siedzibą biskupstwa, a własnością biskupów
było do końca Rzplitej. W XIII w. było stolicą Krzyż-
aków. W w. XIV, jako miasto handlowe rywalizuje z To-
runiem i Gdańskiem. W r. 1387 powstała tu jedyna na
ziemiach, opanowanych przez Krzyżaków, wyższa uczel-
nia, która przy różnych zmianach losu przetrwała do
w. XIX. W znanym nam roku 1454 poddało się Chełmno
Polsce, lecz na trwałe pozostało przy niej dopiero w kil-
kadziesiąt lat później. Dobre imię zdobyło sobie Chełm-
no także w w. XIX, będąc ośrodkiem polskiej działalno-
ści patriotycznej na okolicę.

Z zabytków zachowały się prawie w całości mury
miejskie z Bramą Grudziądzką, dalej ratusz w stylu
renesansowym, jeden z najpiękniejszych pomników tego
stylu na ziemiach polskich, kościół farny, piękny
gotyk z cennymi zabytkami wewnątrz i cudownym obra-
zem M. Boskiej, dzięki któremu Chełmno jest miejscem
odpustowem, dawny kościół Benedyktynek, któ-
rych klasztor w Chełmnie miał wielką sławę w Polsce,
kościół pofranciszkański i in.

Z Chełmna przez Kurnatowo jedzie się do naj-
większego po Toruniu miasta w Województwie, jakim
jest

GRUDZIĄDZ

Grudziądz liczy około 34 tysięcy mieszkańców i ma
świadczenia bardzo dawnej przeszłości, chociaż zabytków
stosunkowo niewiele. Jest siedzibą władz powiatu,
który po powiecie sępoleńskim ma najwięcej Niemców,
bo do 25 proc. ogółu ludności. Pierwsze dzieje Grudzią-
dza sięgają czasów Bolesława Chrobrego i Bolesława

Śmiałego i walk Polaków z Prusakami. Potem, gdy na widowni dziejowej tych stron pojawili się Krzyżacy, walki o Grudziądz trwały do połowy XV w., odkąd należy już stale do Polski, mimo prób odbicia go przez Krzyżaków, jako miasto powiatowe i siedziba starostów grodowych i jako miejsce posiedzeń sejmów pruskich. Do pamiętnych chwil Grudziądza należy kilkakrotny pobyt królów polskich, Kazimierza Jagiellończyka w r. 1454 dla odebrania hołdu stanów pruskich, a w w. XVII Zygmunta III i Władysława IV. W XVI i XVII w. miasto było widownią walk religijnych, które w czasie drugiej wojny szwedzkiej wyzyskali Szwedzi dla swoich celów. Najcięższe czasy dla Grudziądza to druga połowa wieku XVII i początki w. XVIII, gdy miasto znajdowało się w rękach różnych wojsk i przez parę lat w uścisku śmiertelnej zarazy. Wtedy też Grudziądz wielce podupadł. Niemcy, zajawszy go po pierwszym rozbiorze, zamienili na mocną twierdzę, która oparła się oblężeniu wojsk polskich i francuskich. W drugiej połowie XIX w. Grudziądz rozwinął się w miasto fabryczne. Ogromna ilość wojska i urzędników pruskich nadawały mu charakter niemiecki, który po objęciu miasta przez Polskę w r. 1920 zatarł się dosyć prędko.

Dawne dzieje Grudziądza przypominają następujące ważniejsze zabytki: Klimek, t. j. wieża zamkowa, która jedyna ocalała z dawnego zamku, stare spichrze nad Wisłą i resztki murów miejskich. Z kościołów pierwsze miejsce zajmuje kościół św. Mikołaja (farny), zbudowany, jak wiele innych, częściami w różnych czasach od XIII w. i zawierający wiele cennych zabytków. Poza kilku jeszcze zabytkami mniejszej wagi, miasto ma charakter zupełnie nowoczesny i przemysłowy.

W Rogoźnie Pomorskiem na połu. wschód od Grudziądza powstaje na mocy ustawy z 23. III. 1929 państwowa fundacja „Wieś Kościuszkowska“ dla sierót po zasłużonych dla państwa.

WIELKOPOLSKA I KUJAWY

Najgłębsze struny plemienne zadrgać muszą w duszy Polaka, gdy odwiedza Wielkopolskę, ową przez Polan ongiś zamieszkaną „Maior Polonia“, a spotykaną już w X stuleciu w kronikach polskich, czeskich i niemieckich. Wszakże stanowi ona kolebkę naszej państwowości. Tu powstała, formowała się i rozwijała mocarstwowa potęga Polski Piastowskiej, powstrzymując pochód niemiecki na wschód. Jej dzieje — to pasmo nieustannych wysiłków, znojów i poświęceń. Mury jej grodów wytrzymywały ataki krzyżackie, szwedzkie i rosyjskie i przeciwstawiały się Husytom. A potem Wielkopolska wraz z Kujawami bohatersko przetrwała okres polityki eksterminacyjnej rządu pruskiego, zapoczątkowanej w 1885 roku przez Bismarka a ukoronowanej niecną ustawą o wywłaszczeniu. Skromny zaś wóz Drzymały nabrał światowego rozgłosu, jako swoisty protest przeciw barbarzyńskiemu prawu.

Dzisiejsze Województwo Poznańskie, w którego skład wchodzi także część Kujaw, posiada korzystne warunki rozwoju. Obfitość łąk, zwłaszcza na Kujawach i wysoka kultura rolna sprzyjają rozwojowi rolnictwa i hodowli bydła. Ruch przemysłowy jest bardzo ożywiony, zwłaszcza rolniczy, a dzięki gęstej sieci komunikacyjnej handel ma również pracę ułatwioną.

BYDGOSZCZ

Czas powstania Bydgoszczy nieznany, lecz sięga zamierzchłych czasów; pierwsza pewna wiadomość głosi, że Kazimierz Wielki założył tu miasto, wznosząc zamek murowany w miejsce drewnianego. Najlepiej wiodło się

Bydgoszczy za Jagiellonów. Później zawierucha wojen szwedzkich spowodowała upadek miasta, które podźwignęło się z gruzów dopiero po wybudowaniu kanału bydgoskiego, łączącego Odrę z Wisłą. Po przyłączeniu do Polski, wstępuje Bydgoszcz w nowy okres twórczego życia.

Bydgoszcz dzisiejsza (88 tysięcy mieszkańców) jest po Poznaniu największym miastem Województwa, a z miast, mających poniżej 100 tysięcy ustępuje tylko Lublinowi. Z zabytków przeszłości niewiele już posiada. Przetrwowało szczęśliwie do naszych czasów kilka kościołów, jak kościół farny, gotyk z końca XV w., kościół Klarysek przy ul. Gdańskiej z XVI w. i kościół pobernardyński z drugiej połowy XVI w. Stare miasto rozsiadło się na prawym brzegu Brdy i posiada stare, wąskie uliczki i obszerny rynek. Ośrodkiem nowoczesnej dzielnicy jest t. zw. przedmieście gdańskie, powstałe po lewej stronie Brdy. Z pomników na uwagę zasługuje pomnik twórcy „Kryzysaków” — Henryka Sienkiewicza. Obraz Bydgoszczy byłby niezupełny, gdybyśmy nie wspomnieli o Wenecji bydgoskiej, gdzie mieści się dużo piękna w starych, malowniczych budynkach. Miasto posiada wszelkie urządzenia kulturalne, jak bogate muzeum, teatr, obszerną bibliotekę miejską i t. p.

Położenie na drodze do Niemiec i na skrzyżowaniu dróg żelaznych, rozbiegających się do Warszawy, Poznania, Gdańska i Berlina zamieniło Bydgoszcz na ważny punkt handlowy. Posiada ona duży port i giełdę drzewną. Z Bydgoszczy do Nakła sięga kanał bydgoski, najlepiej urządzony w Polsce.

U wylotu kanału przy Noteci, w pięknej okolicy leśnej, leży Nakło (7508 mieszkańców), dawna stolica Krainy, potężny niegdyś gród pomorski, zdobyty w r. 1108 przez Bolesława Krzywoustego. Żadnych jednak zabytków z tej dawnej przeszłości Nakło nie zachowało.

W niedalekiem sąsiedztwie Kcyńia, pod którą miała miejsce krwawa potyczka między powstańcami pol-

skimi a wojskiem pruskim w r. 1848. Kcynia ma renesansowy kościół farny i kościół pokarmelicki. Stąd na wschód leży Szubin. Po zwycięstwie pod Grunwaldem starał się tu Jagiełło osobiście powstrzymać rozchodzące się do domu wojska polskie.

INOWROCŁAW

Stolica Kujaw liczy około 25 tysięcy mieszkańców. Lecznicze źródła solne uczyniły zeń znane miejsce kuracyjne. Prócz tego posiada Inowrocław warzelnię soli i liczne zakłady przemysłowe. Okolice bogata we wspomnienia historyczne.

Inowrocław, zbudowany nad największym w Polsce słupem solnym, którego zapasy wynoszą około miliard ton, istniał już w XII w. Gościł często królów i dostojników polskich, a królowa Jadwiga przepowiedziała tu wielkiemu mistrzowi Krzyżaków, Konradowi v. Jungingen zasłużoną karę bożą. Zachował się kościół Panny Marji z dwiema romańskimi wieżami i cennymi płaskorzeźbami wewnątrz. Niedaleko stąd — za rynkiem — wznosi się barokowy kościół św. Mikołaja, w którym za Jagiełły odczytano klątwę papieską na Krzyżaków.

W niedalekiem sąsiedztwie, na południe, leżą Mątwy, pamiętne z rokoszu Lubomirskiego. Obok Szymbora, miejsce urodzenia Jana Kasprowicza i Łojewo, miejsce urodzenia Stanisława Przybyszewskiego.

Docieramy do Kruszwicy, legendarnej stolicy Polski, znanej z opowiadań o Piaście, Rzepisze i Popielu. Z daleka widzi się t. zw. Mysią Wieżę, basztę staro zamczyńska, w której zginąć miał, zagryziony przez myszy, okrutny Popiel. Na miejscu, gdzie stać miała chata Piasta, wznosi się kościół z XII w. Piękny ten zabytek romański, zeszpecony, niestety, przez Niemców, posiada granitową chrzcielnicę z XII w., a z nowszych czasów ciekawe ołtarze rokokowe i liczne tablice pamiątkowe z czerwonego granitu.

Skierujmy się teraz do dawniejszego „Mare Polonicum“, jeziora Gopła, długości 16 km, a szerokości do 4 km. Uczestniczyło ono w legendarnych dziejach Polski, a z mgieł jego powstała fantastyczna postać Goplany w „Balladynie“ Słowackiego.

Z Kruszwicy niedaleko do Strzelna, gdzie znajdują się dwa stare kościoły, fundacji kanclerza Bolesława Krzywoustego, Piotra Dunina Własta, fundatora także kilkudziesięciu innych kościołów w Polsce. Jeden z nich to kościół ponorbertański z 1216 r. przebudowany w stylu barokowym. Wewnątrz cudowny krzyż z XV w. Prócz tego kościół posiada cudowny obraz Matki Boskiej. Przed kościołem kamień, z którego w r. 997 głosił rzekomo kazania św. Wojciech. Opodal drugi kościół wspomnianej fundacji, a mianowicie romański kościół św. Prokopa z XII w.

Warto jeszcze wspomnieć o paru miejscowościach na zachód od Inowrocławia. I tak w najbliższej okolicy leży Kościelec z kościołem św. Małgorzaty w stylu romańskim z XII w., który przetrwał do naszych czasów w pierwotnym swym charakterze architektonicznym. Na tej samej linii kolejowej mamy jeszcze Pakość, która posiada kalwarię, wzorowaną na kalwarji zebrzydowskiej w Małopolsce, i Żnin, skąd pochodzą dwaj wybitni uczeni polscy, Jan i Andrzej Śniadeccy. W sąsiednim Januszkowie przyszedł na świat pierwszy wybitny poeta polski, piszący po łacinie, Klemens Janicki. Na połudn. od Żnina leżą: Wenecja z ruinami zamku arcybiskupów i Gąsawa, pamiętna z zamordowania Leszka Białego.

Po drodze z Inowrocławia do Poznania mijamy:

Mogilno z kościołem pobenedyktynskim z XII w., gdzie zachowały się krypty romańskie, jedyne w Wielkopolsce. Na cmentarzu znajduje się pomnik ks. Wawrzyniaka, znanego organizatora życia gospodarczego na terenie b. dzielnicy pruskiej.

Trzemeszno, pięknie położone miasteczko z X wieku. Tu św. Wojciech miał założyć opactwo Benedyktynów, które przez jakiś czas przechowywało jego

zwłoki. W XII w. powstało tu także opactwo Augustja-
nów, fundacji Bolesława Krzywoustego. W pięknym
kościółe, jaki się po niem zachował, znajduje się wiele
starych i cennych zabytków, szczególnie w skarbcu. Za-
sobne dawniej archiwum zawiera dziś już nieliczne, nie-
mniej jednak b. cenne dokumenty i zabytki piśmiennic-
twa.*)

W 1656 r. było Trzemeszno świadkiem walnego zwy-
cięstwa Czarnieckiego nad Szwedami. Jest ono i ko-
lebką Jana Kilińskiego, szewca, który, jak wiadomo, w r.
1794 wspólnie z rzeźnikiem Sierakowskim obudził lud
warszawski do walki z Moskalami.

GNIEZNO

Legendarny gród Lecha leży na siedmiu pagór-
kach, jak stary Rzym i otoczony jest jeziorami Bie-
lidłem i Jelonkiem. Dziś zalicza się do miast śred-
nich, ma zaledwie 25 tysięcy mieszkańców, lecz zna-
ne jest każdemu dziecku polskiemu z elementarza
szkolnego. Nie trzeba też zapewne opowiadać, że
Gniezno było pierwszą historyczną stolicą Piastów
i z dziejami jego łączą się najdonioślejsze wydarze-
nia z czasów zawiązywania się potęgi Polski śred-
nowiecznej. Nie trzeba z pewnością również przy-
pominać, że tutaj powstał jeden z najpierwszych
kościółów w Polsce, a mianowicie zbudowany przez
Mieczysława I. kościół N. P. Marji, który od roku
999 przechował zwłoki św. Wojciecha i że do grobu
tego odbył pieszą pielgrzymkę cesarz Otton III.
w r. 1000 i przy tej sposobności ostatecznie załatwio-

*) Warto zaznaczyć, że w toku jest akcja ku skon-
centrowaniu wszystkich archiwów prowincjonalnych
Województwa w Poznaniu celem inwentaryzacji i udo-
stępnienia ich dla celów naukowych.

na została sprawa arcybiskupstwa w Gnieźnie, że wreszcie Gniezno było miejscem koronacyjnym królów polskich do Władysława Łokietka.

Dziś Gniezno jest drogie sercu każdego Polaka nie tylko ze względu na swoją przeszłość dziejową, lecz przede wszystkim ze względu na katedrę, która należy do najbogatszych w drogocenne zabytki świątyń Polski. Wchodzimy do niej słynnymi drzwiami, najcenniejszym zabytkiem odlewnictwa z brązu z pierwszej połowy XII w. Na nich 18 płaskorzeźb przedstawia sceny z życia św. Wojciecha. Na środku kościoła wznosi się grobowiec św. Wojciecha z XVII. w., w miejsce dawniejszego grobowca, zabranego przez Szwedów z wyjątkiem dwu fragmentów. Zwłoki św. Wojciecha spoczywają w trumnie, wykonanej z trybonowanego srebra, opartej na sześciu orłach z rozpotartymi skrzydłami. Na wieku w srebrze wykuta postać św. Wojciecha. Trumnę dźwigają postacie, przedstawiające cztery stany: duchowieństwo, rycerstwo, mieszczaństwo i lud. U grobu św. Wojciecha śpiewa się co niedzielę najstarszą pieśń polską z XIII w. Bogu Rodzica. Wnętrze kościoła zawiera szereg pięknych ołtarzy, stalle barokowe, tablice pamiątkowe, okazałe nagrobki, z których najpiękniejszym jest grobowiec arcybiskupa Zbigniewa Oleśnickiego, dłuta Wita Stwosza. Dookoła katedry znajduje się szereg kaplic, z których najpiękniejszą jest rokokowa kaplica Potockich. Warto jeszcze zobaczyć skarbiec, który posiada drogocenne pamiątki jak gotyckie relikwjarze, wspaniałe kielichy rokokowe i barokowe, późnogotyckie krzyże i t. p. Do najcenniejszych rzeczy należą również rękopisy, jak mszały św. Wojciecha z XI. w. i kruszwicki z XII w.

Obok katedry na t. zw. Bożej Roli dzwonnica z dużym dzwonem św. Wojciecha. Gniezno posiada ponadto szereg innych kościołów o ciekawej architekturze oraz pomnik Bolesława Chrobrego.

Na południu od Gniezna leży Września, przez którą w XV w. prowadził wielki trakt handlowy z Ka-

lisza, miejsce urodzenia Bartłomieja z Wrześni, poety polsko-łacińskiego, profesora Akademii krakowskiej. Za czasów pruskich Września nabrała rozgłosu z powodu katowania dziatwy za pacierz polski. Na południe Miłosław z pierwszym w Polsce pomnikiem Słowackiego wzniesionym w r. 1899.

Lednogóra, skąd niedaleko jezioro Lednickie z ostrowem, na którym znajdują się jeszcze szczątki ruin najstarszego w Polsce zamku; gościł on — jak niesie podanie — Mieczysława z Dąbrówką. Miał tu Mieczysław w r. 965 przyjąć chrzest. Tuż przed Poznaniem Kobylnica, w której sąsiedztwie Wierzenica, zawierająca zbiory Cieszkowskich i pamiątki po filozofie A. Cieszkowskim.

POZNAŃ

Na Kraków z przywiązaniem, na Lwów z podziwem, na Wilno z dumą patrzy Polska, a na Poznań przede wszystkim z szacunkiem, bo gród Przemysława okazał nie tylko hart ducha w licznych potrzebach historii, lecz także pracowitość i gospodarność, na co nie wszędzie i nie zawsze umiano się w Polsce zdobyć. To było i jest tą najbardziej realną formą, w jakiej patriotyzm Poznania znajduje swój wyraz. Że więc w Poznaniu powstała inicjatywa Powszechnej Wystawy Krajowej — to nie przypadek, lecz objaw właściwego oblicza miasta.

Daty powstania Poznania historia nam nie przekazała. Znana legenda głosi, że trzech bracia Lech, Czech i Rus spotkali się po długich latach niewidzenia i na miejscu, gdzie się rozpoznali, założyli — Poznań. Faktem jest jednak, że już w połowie X w. był Poznań jednym z ośrodków państwowego życia i ważnym punktem handlowym na traktach ze Śląska i Łużyc do brzegów Bałtyku.

A gdy Mieszko I, przyjął chrześcijaństwo, stał się Poznań siedzibą pierwszego w Polsce biskupstwa, ufundowanego w r. 966 i miejscowością, gdzie powstał pierwszy kościół w Polsce.

Miasto ówczesne obejmowało dzisiejszą Śródkę, Ostrów i Komandorję. Tam, na miejscu pogańskiego gaju, wzniesiono kościół św. Jana, który należał do Kawalerów Maltańskich i do dziś zachował wybitne cechy romańskie. Do kościoła tego spieszy pobożny Poznań w trzeci dzień Wielkiej Nocy na piękną uroczystość ludową Emmaus.

Niedaleko stąd, na rynku śródeckim, gotycki kościół św. Małgorzaty mieści w przedsionku kości przedpotopowych zwierząt. Tuż obok kościół poroformacki pod wezw. św. Kazimierza, barok z XVII w., należy dziś wraz z zabudowaniami klasztorne do zakładu głuchoniemych.

Przez Ostrówek dochodzimy na Plac Tumski, gdzie stoi katedra na miejscu pierwszego kościoła w Polsce. Przy ogólnym charakterze gotyckim posiada pewne cechy romańskie. Ozdobiona dwiema wieżami, posiada z czasów gotyku na głównych drzwiach brązowe lwie łby — a wewnątrz miedzianą chrzcielnicę gotycką odrazu przy południowym wejściu.

Z pośród 12 kaplic, otaczających katedrę, pochłania uwagę przedewszystkiem kaplica złota z prochami Mieczysława I i Bolesława Chrobrego w niszy pod sarkofagiem. Całość, utrzymana w stylu bizantyjskim, wywiera potężne wrażenie, do czego przyczynia się spiżowy pomnik Mieczysława I z krzyżem i Bolesława Chrobrego z mieczem.

Pozatem z pamiątek katedry zasługują na wyróżnienie gotycka płyta grobowca z brązu biskupa Urjela Górki, dłuta sławnego Norymberczyka, Piotra Vi chera, piękna rzeźba renesansowa grobowca Gorków, dłuta Hieronima Canavesiego z Krakowa i cudowny krucyfiks z bramy Wrocławskiej, który, jak niesie podanie, prze-

mówił w obronie skazanego niewinnie na śmierć. Wieczna lampa przed krucyfiksem jest darem króla Jana Sobieskiego.

W najbliższem otoczeniu katedry znajdują się: kościół P. Marji o pięknej architekturze gotyckiej (przy fundamencie duży kamień, o który wojsko polskie miało ostrzyć szable, udając się na wyprawy wojenne), gmach b. Akademii Lubrańskich, założonej w r. 1519, której wychowankiem był znany nam Klemens Janicki, barokowy pałac arcybiskupi z XVIII w. i pomnik Jana Kochanowskiego, przeniesiony niedawno z przed Katedry na dzisiejsze miejsce. Nowo wybudowanym mostem nad Wartą zamyka się najstarsza dzielnica Poznania.

W drugiej połowie XIII w., za panowania Przemysława I, zaczęto stary Poznań rozszerzać. Miasto otoczone murem, którego szczątki widnieją jeszcze przy górze Przemysława, szybko się rozwijało. W ciągu następnych stuleci powstawały tu liczne budowle. Niestety, co praca ludzka wzniosła, niszczyły częste klęski żywiołowe tak, że nie wiele z nich przetrwało do czasów dzisiejszych.

Przez Chwaliszewo, które chwali się dawnością swych krętych uliczek i małych domków, wracamy na stary most, a stąd przez ulicę Wielką i Wielkie Garbary docieramy na plac Bernardyński z kościołem Bernardyńskim z XV w., przebudowanym w wieku XVIII. Idąc dalej ul. Długą, dochodzimy przez ul. Strzelecką i Łąkową na miejsce, na którym — jak mówi orędzie królewskie Władysława Jagiełły — „Ciało Pańskie cudownie znalezione zostało“. Tu dzięki ślubowaniu Władysława Jagiełły i Królowej Jadwigi w 1399 r. powstał dzisiejszy kościół Bożego Ciała, do którego przed bitwą pod Grunwaldem pogromca Krzyżaków odbył pieszą pielgrzymkę. Pielgrzymkę do tego kościoła odbył także Kazimierz Jagiellończyk.

Stąd przez plac św. Krzyski, przy którym stoi dawny kościół Braci Czeskich, zdążamy przez ul. Wro-

łańską na ul. Gołębia, aby zwiedzić farę, dawniejszy kościół jezuicki. Wnętrze jej, prócz pierwszorzędnych zalet architektonicznych, posiada piękne ołtarze i nagrobki. W zabudowaniach poklasztornych mieszczą się biura Województwa. Na pięknym dziedzińcu odbyły się kilkakrotnie w ubiegłych latach przedstawienia utworów Słowackiego. Z innych kościołów Poznania zainteresować jeszcze może kościół O. O. Dominikanów z kaplicą różańcową w stylu gotyckim przy ulicy tej samej nazwy. W niedalekiem sąsiedztwie mieści się ośrodek dawnego ghetta. Tutaj przy ul. Żydowskiej znajduje się kościółek Pana Jezusa, w którego piwnicach — według podania — żydzi kłuli nożami Hostję św.

Sercem Poznania jest Stary Rynek, który w swym czworoboku zamyka wspomnienia najważniejszych chwil grodu Przemysława.

Na rynku ratusz. Świecki renesans piękniejszym zabytkiem w Polsce pochlubić się nie może. Ujmują zwłaszcza krużganki arkadowe na wszystkich trzech piętrach i typowe attyki. Na fasadzie widać freski, wyobrażające królów polskich. Na pierwszym piętrze wewnątrz mieści się piękna „Sala odrodzenia“ z bogato przyozdobionem sklepieniem.

Przed ratuszem pręgierz, wystawiony w r. 1536 z kar pieniężnych, ściągniętych od kobiet niższego stanu za nadmierne strojenie się. Pod nim stawiano na widok publiczny złoczyńców i różgami smagano nierządnicę. Obecna kolumna jest kopją wykonaną w r. 1928. Oryginał przechowuje Muzeum Wielkopolskie. Tuż obok rokokowy wodotrysk z rzeźbą, wyobrażającą porwanie Prozerpiny przez Plutona i studnia z figurą „Bamberki“. Dalej wznosi się na rynku barokowa statua św. Jana Nepomucena z XVIII w., i odwach, wystawiony przez miasto w r. 1787. Naprzeciw pałac Działyńskich z rzeźbami na attyce i tympanonie. Prócz tego Stary Rynek otacza wiele in-

nych stylowych kamienie z dawnych czasów, wzniesionych przez patrycjuszy poznańskich.

Ulicą Zamkową, tuż przy pałacu Działyńskich, idziemy na Górę Przemysławą z zamkiem. W r. 1295 dworzanie królewscy udusili w łaźni u podnóża góry żonę Przemysława II, księżniczkę Ludgardę. Zamek padał wielokrotnie pastwą pożarów. Ostatnio odrestaurowano go w r. 1783 staraniem Kazimierza Raczyńskiego. Dziś mieści się w nim archiwum państwowe. Opodal kościół Franciszkanów, barok, który zawiera wiele pomników z XVIII w. — rzeźby drzewne i bogate sztukaterje. Obok pomnik ku czci poległych żołnierzy 15 pułku ułanów w r. 1920, w wojnie z Bolszewikami.

Już poza wałami miejskimi znajdował się ongiś dzisiejszy kościół św. Marcina, przy ul. tej samej nazwy, przebudowany w dobie baroku. Obok niego mamy pierwszy w Polsce pomnik Adama Mickiewicza, wystawiony w cztery lata po zgonie wieszca. Poznań do pomnika tego jest głęboko przywiązany, gdyż był on w czasie ucisku pruskiego ośrodkiem manifestacji narodowych. W innej stronie miasta, dawniej również już poza wałami miejskimi, stoi kościół św. Wojciecha z XIII w., przebudowany w XVI w. Wnętrze jego zdobią witraże mistrzów polskich, między innymi Mehoifera. Kościół ten jest zarazem „Skalką“ poznańską, gdyż w podziemiach spoczywają prochy zasłużonych Wielkopolan, jak Kosińskiego, Marcinkowskiego, Niegolewskiego i Wybickiego. Naprzeciw kościoła św. Wojciecha wznosi się kościół pokarmelicki, barok z XVII wieku.

Poznań nowy posiada również wiele monumentalnych gmachów, wśród których prawdziwym klejnotem jest Biblioteka Raczyńskich przy pl. Wolności, w stylu klasycznym, przyozdobiona korynckimi kolumnami. Biblioteka zawiera kilkadziesiąt tysięcy tomów. Naprzeciw przy Alejach Marcinkowskiego, na narożniku ul. Nowej, Muzeum Wielkopolskie, mieszczące

zbiory archeologiczne, historyczne oraz bogatą galerję obrazów, spuściznę po śp. Anastazym hr. Raczyńskim. Dział przedhistoryczny Muzeum Wielkopolskiego mieści się przy ul. Seweryna Mielżyńskiego, w gmachu Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Dział przyrodniczy muzeum znajduje się w osobnym pawilonie w Ogrodzie Zoologicznym. Po drugiej stronie ul. Nowej Bazar, który za czasów niewoli był naczelną placówką życia narodowego w Poznaniu. Tu miał swą siedzibę Komitet Narodowy w r. 1848, tu mieszkał też Ignacy Paderewski wraz z misją aljancką w tak pamiętnych dla Poznania dniach 26 i 27 grudnia 1918 r., co uwiecznia tablica ku czci Ignacego Paderewskiego, wmurowana w dziesiątą rocznicę powstania wielkopolskiego.

Urokiem drogiej pamiątki z czasów niewoli otoczony jest również Teatr Polski (dziś dramat) przy ul. 27 Grudnia, ufundowany z przededniu polityki eksterminacyjnej rządu pruskiego ze składek całego społeczeństwa wielkopolskiego. Mieści się on w dziedzińcu na gruncie prywatnym, podobnie jak pomniki Kochanowskiego i Mickiewicza na gruntach kościelnych, gdyż place publiczne za rządów pruskich dla oznak polskości były niedostępne.

Z innych budowli wyróżnia się kompleks zbudowanych w latach 1908—1913 przez Niemców gmachów rządowych tuż przy dworcu. Miał on przybysza przekonywać o niemieckim charakterze miasta. Jest to Uniwersytet w stylu holenderskiego renesansu, Zamek w stylu romańskim, gmach Urzędu ziemskiego (barok) przy ul. Fredry i Teatr (dziś opera) w stylu klasycznym.

Fortuna variabilis, deus immutabilis — powiedział kiedyś ks. Starowolski do króla szwedzkiego na Wawelu. Jakże sprawiedliwie ziściły się te słowa w Poznaniu. Bo oto gmachy, które do niedawna były kuźnią ucisku i bezprawia, których mury słyszały tylko mowę nam obcą, służą

dziś celom polskim i są na zachodnich rubieżach Rzeczypospolitej doniosłem ogniskiem polskiej kultury. Uniwersytet poznański to — najdalej wysunięta na zachód świątynia nauki, a zamek — to rezydencja Prezydenta Rzplitej, a ponadto częściowa siedziba Uniwersytetu i siedziba jedyne go w Polsce Muzeum sztuki kościelnej. Opera zaś poznańska jest krzewicielką polskiej sztuki muzycznej.

Liczne aleje i parki, a wśród nich przedewszystkiem Park Wilsona oraz dalsze miejsca przechadzek, jak Sołacz, Szela g i Dębina nadają Poznaniowi w lecie charakter miasta-ogrodu. Poznań składa się prócz Śródmieścia i Śródk i z trzech dzielnic: Wildy, Łazarza i Jeżyc z najstarszym zwierzyńcem w Polsce. Prócz tego do „Wielkiego Poznania“ należy od r. 1925 kilka okolicznych gmin.

POWSZECHNA WYSTAWA KRAJOWA

Celem upamiętnienia dziesiątej rocznicy swego zmartwychwstania urządza Polska z inicjatywy Poznania i w jego murach pod protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej od 16 maja do 30 września 1929 r. Powszechną Wystawę Krajową (P. W. K.). Na progu nowego dziesięciolecia naszego rozwoju gospodarczego ma P. W. K. pokazać nie tylko dorobek polskiej dziesięcioletniej pracy w niepodległej ojczyźnie, lecz i z adokumentować niespożytą siłę twórczą narodu polskiego w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej.

P. W. K. mieści się tuż przy dworcu, na Jeżycach i Łazarzu. Na rozległych terenach, obejmujących 600,000 m. kw. powierzchni, wznoszą się okazałe gmachy i pawilony wystawowe w imponującej liczbie 180 z setkami tysięcy eksponatów.

Całość wystawy dzieli się na cztery działy: I. kultury i sztuki, II gospodarstwa narodowego, III. wychowania fizycznego i sportów, IV Emigracji.

Teren zaś wystawowy rozpada się na 5 ogromnych części: 1) ciężki przemysł, 2) wystawa rządu i samorządów, 3) ośrodek kulturalny, 4) dział handlu, 5) wystawa rolnicza.

Pierwszy kompleks budynków zajmuje budowle od ul. Bukowskiej wzdłuż ul. Głogowskiej do ul. Śniadeckich. Na tym terenie skupione są: ciężki przemysł, przemysł naftowy, metalowy, elektrotechniczny, chemiczny, konfekcyjny i skórzany, włókienniczy, graficzny i papierniczy, jak również przemysł ludowy i wystawa pożarnictwa. W oddzielnych pawilonach wystawia tu szereg firm prywatnych, Targi Poznańskie, miasto Lwów, Monopole państwowe. Mieszczą się tu także biura obsługi publicznej i administracji P. W. K., oraz sala reprezentacyjna P. W. K. u wylotu ul. Bukowskiej.

Drugi kompleks Wystawy obejmuje ulice Grunwaldzka i Śniadeckich. W dużym nowym gmachu uniwersyteckim u zbiegu ul. Śniadeckich i Grunwaldzkiej mieści się wystawa rządowa z działami: wojsko, opieka społeczna, więziennictwo i szkolnictwo. W sąsiedztwie wzdłuż ul. Śniadeckich są hale przemysłu lotniczego i samochodowego, następnie pawilony Ministerstwa komunikacji i Ministerstwa Poczty i Telegrafów i pawilon morski. Na przeciw wystawy rządowej Pałac Szuki.

Po drugiej stronie ul. Śniadeckich okazały gmach, w którym ulokowały się wychowanie fizyczne i higiena szkolna. Tuż obok pawilony Banku Polskiego i Dział sanitarny. U wylotu ul. Śniadeckich i Grunwaldzkiej wielkie zabudowania, w których mieści się wystawa samorządowa.

Kompleks trzeci obejmuje Park Wilsona. Tu obok nowej palmiarni wznosi się okazała budowa neoklasycyzmu. Jest to pawilon „Polonia za granicą“, którego eksponaty odzwierciedlają całokształt życia kulturalnego i gospodarczego Polaków za granicą. W tej wystawie biorą udział Polacy ze wszystkich prawie krajów. Naprzeciw „Polonia za granicą“ piękny pawilon

Hersego, oszklony lustrzanemi szybami, który mieści w sobie pokazy ostatniej mody. Dalej mamy Pałac prasy i księgarzy-wydawców, pawilon przemysłu muzycznego, efektowny pawilon przemysłu szklanego, pawilon Uzdrowisk z pijalnią wód w specjalnie dobudowanem podcieniu i pawilon wystawy Pracy kobiet.

Następny kompleks IV obejmuje ulicę Wyspiańskiego i Siemiradzkiego z wystawą handlową która obejmuje wzorowe urządzenia i organizacje handlowe, jak sklepy, okna wystawowe, biura i t. p., oraz zagadnienia eksportowe. Pozatem istnieją tu bazyry, w których odbywa się sprzedaż przedmiotów pamiątkowych, spożywczych i innych. Prócz zabudowań, mieszczących handel, spotykamy tu pawilony rzemiosła, ubezpieczeń społecznych, finansów, spółdzielczości i działu kobiecego.

Ostatni kompleks na Łazarzu, obejmuje wystawę rolniczą.

Zamyka Wystawę park rozrywkowy, t. zw. miasteczko śmiechu“.

POZA POZNANIEM

Z północnych okolic Poznania wyróżniają się **O b o r n i k i**, gdzie Jagiełło w r. 1409 przyjmował posłów krzyżackich.

Rogoźno, w którym Brandenburczycy zamordowali w środę popielcową r. 1296 króla Przemysława II. Na wschód od Rogoźna leży **Wągrówiec**, kolebka ks. Jakóba Wujka, pierwszego tłumacza pisma świętego na język polski.

Chodzież, położona w pięknej okolicy. Opodal barokowego kościoła dzwonnica z największemi w Województwie poznańskim dzwonami, wśród których jeden z datą 1363 r. Pochodzą one z b. opactwa Benedyktynów w Lubiniu w powiecie Kościan, powstałego w r. 1113. W Chodzieży znajduje się fabryka porcelany i fajansów. W kierunku północno-zachodnim leży **Ujście**, miasteczko pograniczne, gdzie miał miej-

sce smutnej pamięci fakt poddania się Szwedom szlachty wielkopolskiej pod wodzą Krzysztofa Opalińskiego.

Stąd na południowy zachód Czarnków nad Notecią, pod którym dnia 13 lutego 1919 r. powstańcy wielkopolscy zwycięsko odrzucili ofensywę niemiecką na odcinku Noteci, zdobywając liczny materiał wojenny. W niedalekiem sąsiedztwie Wieleń, dawny gród pomorski, zdobyty przez Bolesława Krzywoustego, dziś przecięty linią graniczną traktatu wersalskiego, którą stanowi Noteć. Część miasta na prawym brzegu Noteci z głównym dworcem kolejowym, parkiem i pałacem Sapiehów pozostał przy Niemczech. Wygląd dzisiejszy Wieleńa nie zdradza śladów jego tysiącletniej przeszłości dziejowej.

Od Drawskiego Młyna, stacji granicznej, na południowy wschód leżą Szamotuły, kolebka wybitnego astronoma, Mateusza z Szamotuł i głośnego prawnika, Grzegorza z Szamotuł, profesora Uniwersytetu krak. Gród Szamotulskich, później Górków, posiada basztę Czarnej księżnej, w której Łukasz Górka więził przez 14 lat żonę swoją, sławną Halszkę z Ostroga. Z Szamotuł przez Ostroróg, dawniejsza siedzibę Braci Czeskich, i Sieraków, miejsce urodzenia Krzysztofa Opalińskiego, pamiętne z oporu stawianego wojskom pruskim przy drugim rozbiorze, biegnie linia kolejowa do Międzychodu, kolebki zasłużonego bibliografa, Jana Daniela Janockiego. Stąd na wschód leży Rokietnica, a obok Kryszków znany z „hańby Kryszkowskiej“: upokorzenia się Bolesława Kędzierzawego przed Fryderykiem Barbarossą.

Na południe od Międzychodu Zbąszyń, dawniejsza siedziba Husytów. Z okazałego ongiś zamku Przemysława I pozostały ruiny nad jeziorem i piękna brama wjazdowa z wieżą renesansową. Stąd na wschód Nowy Tomyśl, w którego okolicy jest silnie rozwinięta uprawa chmielu, dalej Opalenica, gród Opalińskich, skąd w kierunku południowym Grodzisk, znany powszechnie ze specjalnego piwa.

Na południe od Poznania w kierunku Rawicza leżą: Puszczkowo i Ludwikowo, ulubione miejsca wycieczek z Poznania, a dalej Rogalin (st. kol. Mosina) z pięknym zamkiem, gdzie mieści się najwspanialsza w Polsce prywatna galeria obrazów. Na drodze do Kórnika wspaniałe Mauzoleum rodziny Raczyńskich. Następnie mamy Kościan, słynący w wiekach średnich z wyrobu sukna. Z zabytków przeszłości cenna jest fara, gotyk z XV w., przebudowany w r. 1891. Niedaleko letni pałac Prezydenta Rzeczypospolitej w Racotach. Dalej leży Leszno, gród Leszczyńskich, później ks. Sułkowskich. Tu głosił kazania wybitny pedagog i reformator, Jan Amos Komeński. Leszno ma piękny ratusz, przebudowany przez Sułkowskich w XVIII w. w stylu barokowym. W niedalekim sąsiedztwie Rydzyna z pięknym pałacem ks. Sułkowskich z XVIII w. i z kościołem św. Stanisława, zbudowanym w stylu przejściowym z rokoka w klasycyzm. Dobra rydzynskie, skonfiskowane przez rząd pruski, stanowią obecnie fundację dla celów wychowawczych, zgodnie z tradycją, jaką Rydzynie w XVIII w. pozostawił August ks. Sułkowski, sprowadziwszy O.O. Pijarów, którzy założyli tu swoje szkoły. W kierunku południowym od Leszna, tuż przy granicy polsko-niemieckiej, leży Rawicz, świadek walk Konfederatów barskich, na wschód Jutrosin: w farze polichromja Wyspiańskiego, w kierunku zaś zachodnio-północnym Wolsztyn pięknie położony nad jeziorami, dzięki czemu ma charakter letniska.

Kontynuujemy naszą podróż w kierunku południowym na Ostrów. Po drodze spotykamy:

Kórnik, gdzie znajduje się słynny zamek, otoczony wspaniałym parkiem. Jest to gmach dwupiętrowy w stylu neogotyckim i posiada bogate zbiory artystyczne oraz bibliotekę, liczącą około 90,000 tomów, w tym wiele rzadkich druków i rękopisów. Zamek wraz ze zbiorami należy dziś do Fundacji Kórnickiej, ustanowionej w r. 1925 przez Władysława hr. Za-

moyskiego. Mijając Środę, pamiętną z burzliwych nieraz sejmików wielkopolskich, docieramy do Jarocina. W kierunku zachodnim leży Gostyń, pod którym w r. 1665 stał obozem Jan Kazimierz w czasie rokoszu Lubomirskiego. Z dawniejszego zamku pozostał tylko wał, który jeszcze w r. 1848 służył polskim powstańcom. Prócz gotyckiego kościoła farnego z XV w., ma Gostyń na Świętej Górze kościół Filipinów, wzorowany ściśle na bazylice Madonna della Salute w Wenecji i zbudowany wedle planów jej twórcy. W głównym ołtarzu cudowny obraz Matki Boskiej. W dalszem sąsiedztwie Koźmin, skąd pochodził wojewoda Maćko Borkowicz, ukarany przez Kazimierza Wielkiego śmiercią głodową za rozboje. W pobliżu kolebka dyktatora powstania z r. 1863, Marjana Langiewicza: Krotoszyń, który posiada renesansowy kościół farny z XVI w., rokokowy kościół potrynitański z r. 1775 oraz ratusz z XVII w.

Na przestrzeni Jarocin-Ostrów mijamy Pleszew. Kilkanaście km. od Pleszewa na drodze do Kalisza w otoczeniu przepięknego parku wznosi się pałac renesansowy z XVI w. w Gołuchowie, jeden z najpiękniejszych zamków nie tylko w Polsce, z ogromnej wartości zbiorami artystycznymi, pamiątkami polskimi i biblioteką. W muzeum gołuchowskim, w którego skład weszła część słynnych zbiorów w Hôtel Lambert w Paryżu, wyróżnia się zwłaszcza bogata kolekcja ceramiki klasycznej, o której bardzo pochlebnie wyraża się J. Bearley, profesor archeologii na uniwersytecie w Oxfordzie, w swej najnowszej pracy: „Greek Vases in Poland“ (Oxford, 1928).

Ostrów, miasto przemysłowe z XVIII w., jest stacją węzłową. Niedaleko w kierunku północno-wschodnim leży Kalisz. Po drodze Szczypiorna, gdzie był słynny obóz polskich Legionistów, internowanych przez Niemców za odmówienie złożenia przysięgi, co upamiętnia pomnik Legionistów, odsłonięty w sierpniu 1927 r. przez Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Kalisz, nad Prosną, był stolicą Wielkopolski za cza.ów Mieszka Starego, Władysława Laskonogiego i wnuka tegoż Mieszka, Władysława Odonicza. W wieku XIII z miast wielkopolskich przewyższał go jedynie Poznań. W wiekach następnych miał Kalisz duże znaczenie gospodarcze i kulturalne. Przeszedł też do historii prawa, gdyż na synodzie tutejszym w r. 1357 ogłoszony został zbiór statutów kościelnych prowincji gnieźnieńskiej. I ten kościelny kodeks pojawił się tylko o 10 lat później od świeckiego z Wiślicy. W XIX w. Kalisz długo wegetował, zanim na początku XX w., otrzymawszy kolej, stał się miastem handlowo-przemysłowym. Zaraz w pierwszych dniach wielkiej wojny dotknął miasto ciężki los: wojska niemieckie zbombardowały je i przez szereg dni dopuszczały się grabieży, przy czem najwięcej ucierpiało śródmieście. Obecnie Kalisz prawie się odbudował i liczy około 45 tysięcy mieszkańców.

Zanim opuścimy te strony, wspomnieć jeszcze należy o ważnej w dziejach kościoła katolickiego w Polsce miejscowości, jaką jest Uniejów na północny wschód od Kalisza. Odbywały się tutaj, podobnie jak w Kaliszu, synody, z których pierwszy w r. 1376 zgromadził całe niemal wyższe duchowieństwo w Polsce. Ostatni synod odbył się tu w r. 1643. Uniejów należał do posiadłości arcybiskupów gnieźnieńskich i był przez pewien czas ich stałą rezydencją. W średnich wiekach wstawił się potężnym zamkiem obronnym, istniejącym do dziś, którego w r. 1331 w czasie swego krwawego napadu nawet Krzyżacy zdobyć nie potrafili. Prócz tego z Uniejowem wiąże się wiele innych wspomnień historycznych. Niegdyś Uniejów słynął także z dużych winnic

Z Ostrowa w kierunku południowym na terenie Województwa Poznańskiego leżą jeszcze dwie większe miejscowości:

Ostrzeszów, prastary gród, który w historii polskiej występuje na widownię za Przemysława II w w. XIII, jako twierdza i siedziba burgrabiego. Z tych

czasów pochodzi też wieża zamkowa, zbudowana przez Kazimierza W., która służyła za więzienie dla zbójców, wyjątkowo licznych w okolicach Ostrzeszowa z powodu jego położenia na ważnej drodze handlowej. Późniejszej daty są inne zabytki: kościół parafialny (XV w.) i kościół pobernardyński (z XVII w.).

Kępno, gdzie w XIII w. w nieistniejącym już zamku odbyło się spotkanie Przemysława I z Mestwinem, po którym Przemysław w 12 lat potem wziął w postanowionej tu sukcesji władztwo nad Pomorzem t. j. w r. 1295. Kępno jest ważnym dziś węzłem kolejowym na drodze do Niemiec.

Ostrzeszów i Kępno, podobnie jak szereg innych miejscowości, które poznaliśmy w dotychczasowej podróży, mają przeszłość starszą, niż historyczne dzieje Polski. Przez obie to miejscowości bowiem prowadziła sławna droga bursztynowa ku brzegom Bałtyku, którą po bursztyn ciągnęli Fenicjanie i Rzymianie. Na tej drodze leżał Kalisz, znany Ptolemeuszowi w II w. po Chr. jako Calisia, następnie Kruszwica, Żnin i Tuchola.

Historyczny obszar Wielkopolski obejmował z dzisiejszego Województwa łódzkiego, prócz Kalisza, także Sieradz i Wieluń.

Sieradz, to — mimo dzisiejszej skromności — dziedzic wspaniałej przeszłości. W swoim istnieniu od niepamiętnych czasów piastował godności co niemiara: był najpierw siedzibą kasztelanów, potem, po śmierci Bolesława Krzywoustego, stolicą udzielnego księstwa, dopóki Władysław Łokietek, zostawszy królem w r. 1306, nie zgarnął go wraz z innymi „parcelami“ Polski na nowo w całość państwa, wreszcie przypadła mu w udziale godność siedziby województwa i ziemi Sieradzkiej. Wszystko mało. Bo zagłębimy do historii parlamentaryzmu polskiego, a dowiemy się, że odbywały się tu liczne sejmy walne. W samym tylko okresie od XIII do XV w. było ich 18, z których na sześciu przewodniczyli królowie. Tu decydowała się kilkakrotnie

sprawa sukcesji tronu: po Ludwiku Węgierskim za zgodą szlachty, zebranej w klasztorze poddominikańskim, otrzymała go Jadwiga, potem, jeszcze za życia Władysława Jagiełły, zgodziła się szlachta na Władysława, jako jego następcę, a po bohaterskiej śmierci Władysława pod Warną, również z rąk szlachty wziął tron Kazimierz Jagiellończyk. Dzięki takim okolicznościom opływało miasto w powagę i dostatki, a łyki sieradzkie miały nawet prawo elekcji na mocy przywileju Władysława III. Wielkim zaś splendorem otoczyło się całe województwo, gdy za odbicie Krzyżakom chorągwi dostało przywilej używania czerwonego laku do pieczęci, co przysługiwało tylko królom. Silniejsze jednak od tych honorów były najazdy i klęski żywiołowe, które powoli odebrały Sieradzowi dorobek przeszłości. Zeszedł teraz do bardzo średniego miasteczka (9268 m), zachowasz yzaledwie ślad zamku z r. 1100 w postaci wieży w murach klasztoru O. O. Dominikanów, zbudowanego na ruinach zamczyska w r. 1260 i odbudowanego później przez Kazimierza W., Kościoły — parafjalny i poddominikański w Sieradzu zatraciły w ciężkich opresjach dziejowych swe starodawne piętno. Klasztor poddominikański jednak, w którym jeszcze w r. 1863 znęcali się Moskale nad powstańcami, doczekał się po odbudowaniu Polski lepszych czasów. W r. 1921 bowiem zainteresowały się nim Siostry Urszulanki i po renowacji osiadły tu, nadawszy mu nazwę klasztoru Królowej Jadwigi. Urszulanki mają tu nietylko swoje szkoły, lecz także warsztaty tkackie, które produkują m. i. łowickie pasiaki i kilimy.

Wieluń nie ma już tak świetnej przeszłości, zawsze jednak do przedniejszych miast w Polsce pod tym względem liczyć się może, a jeśli chodzi o zabytki, to los dla Wielunia był mniej srogi, niż dla Sieradza. Chociaż bowiem nie był wolny ani od napadów, ani od pożarów, z których zwłaszcza pożar w połowie XIX w. prawie doszczętnie zniszczył miasto, pozostały mu resztki murów obronnych i pięć kościołów. Z nich dwa —

farny i poaugustjański — zachowały nawet jeszcze sporo oznak swego sędziwego pochodzenia z XIII w. Herb Wielunia przedstawia baranka z chora-giewką i krzyżem. Taki bowiem baranek miał się zjawić, według legendy, znanemu nam wnukowi Mieszka Starego, Władysławowi Odoniczowi, gdy w kniejach miejscowych zabił jelenia, naruszając polowaniem święto Matki Boskiej. Legenda wiąże też z owym jeleniem nazwę miasta.

Do niedawna, chcąc dostać się z Kępna najkrótszą drogą na polską część Górnego Śląska, trzeba było przejeżdżać przez skrawek terytorjum niemieckiego. Dopiero przed trzema laty otwartą została linja kolejowa: Podzamcze-Kalety-Herby, która wiąże Wielkopolskę z Górnym Śląskiem z pominięciem obszaru niemieckiego.

Zanim jednak zwrócimy się na Śląsk, godzi się zboczyć niedaleko na wschód do Częstochowy na terytorjum Województwa Kieleckiego.

CZĘSTOCHOWA

to największa świętość narodu. Nie potrzeba tego wyjaśniać nikomu, bo wie o tem każdy Polak, który ma na szyji medaljonik z wizerunkiem M. B. Częstochowskiej, wiedzą o tem pątnicy, którzy w ogromnej ilości, bo w jakie 300 tysięcy czerpią stąd dorocznie niezapłacone skarby — spokój duszy, ukojenie w niedoli życia i ufność w orędownictwo Boga Rodzicielki w ciężkiej godzinie Sądu. Słyszał wreszcie o częstochowskiem paladjum każdy Poak który choć jedną świecką książkę przeczytał, bo książką tą była z pewnością Trylogja Sienkiewicza.

Powiada Sienkiewicz w Potopie przez usta ks. Kordeckiego o Częstochowie, że „tu odmienia się serca i dusze naprawia...“ I tak się stało, co wiemy nie tylko z jego powieści, lecz także z historii. Dwukrotnie Jasna

Góra, jako twierdza, dokazała cudów waleczności: w roku 1665, gdy szczupła załoga, natchniona siłą ducha wsomnianego przeora Paulinów, ks. Kordeckiego, oparła się Szwedom i w opinji narodu zadała im decydującą klęskę i drugi raz, gdy w roku 1770-71 Konfederaci Barscy pod wodzą Kazimierza Puławskiego zdobyli sobie najświetniejszą bodaj kartę swych dziejów obroną Jasnej Góry przed wojskami rosyjskimi. A również wojska ks. Warszawskiego w r. 1809 dzięki dzielnej obronie niedopuszcili do opanowania twierdzy przez Austriaków.

W r. 1882 obchodził klasztor O. O. Paulinów a Jasnej Górze 500-letnią rocznicę założenia. Zawdzięcza on swoje powstanie Władysławowi ks. Opolskiemu, który tu sprowadził Paulinów z Węgier dla strzeżenia cudownego obrazu M. Boskiej, zabranego z zamku Bełzkiego, po zdobyciu go na ks. Wołyńskim. Za sprawą Wł. Jagiełły i królów następnych powstał na Jasnej Górze, na miejscu dawnego drewnianego kościoła, nowy kościół murowany i gmachy klasztorne. Władysław IV zaś zamienił Jasną Górę na potężną twierdzę.

Cudowny obraz M. Boskiej ma być, według podania, dziełem św. Łukasza Ewangelisty, który go jakoby namalował na stole cyprysowym własnej roboty, przy którym też jadał z rodziną. Badania historyczne stwierdzają jednak, że obraz pochodzi najwcześniej z XIV w., przypuszczalnie ze szkoły włoskiej, przyczem szczegóły bizantyjskie obrazu mogą być dodatkiem jakiegoś nieznanego malarza ruskiego z czasów Jagiełły. Prócz cudownego obrazu M. Boskiej, posiada Jasna Góra wiele bardzo cennych innych zabytków i sporą bibliotekę (10,000 tomów).

Sama Częstochowa jest dzisiaj poważnym węzłem kolejowym i dużym stosunkowo ośrodkiem handlowo-przemysłowym. Między wielu innymi gałęziami przemysłu w szczególności na uwagę zasługuje przemysł żelazny, mający tu doskonałe warunki rozwoju ze względu na duże pokłady rudy żelaznej w okolicy i kopalnie

węgla w niedalekiem sąsiedztwie. Dzięki tym okolicznościom Częstochowa należy do większych miast polskich. Liczyła bowiem w r. 1927 — 24 tysięcy mieszkańców*) W okolicy na wschód od Częstochowy znajduje się Mstów z kościołem i warownym dawniej klasztorem, a niedaleko ruiny zamku w Olsztynie, gdzie zginął wspomniany Maćko Borkowicz.

ŚLĄSK

Żywotność pol. żywiołu składała nieraz w dziejach niezrównane dowody, co w szczególności poświadczyć mogą — zaborcy... Jednak nigdzie może nie okazała się ona tak niezniszczalną, jak na Śląsku, gdzie nawet wyjątkowo ciężkie próby w okresie sześciu wieków — chyba dosyć długo — nie potrafiły zatrzeć poczucia plemiennego u ludu polskiego.

Dzieje tej dzielnicy, która obok Wielkopolski, Małopolski, Mazowsza i Pomorza tworzyła zrazu jedną z wielkich części składowych państwa, ułożyły się jakby umyślnie dla eksperymentu w tym kierunku. Dostała się ona mocą fatalnego testamentu Bolesława Krzywoustego najstarszemu jego synowi. Władysławowi, a dzieje późniejsze, aż do czasów najnowszych fatalności tej nie naprawiły. Pozostawał więc Śląsk w odosobnieniu od reszty Polski i jakgdyby dla tem pewniejszej jego zguby następcy Władysława rozdrobnili go na państewka, m. in. opolskie, raciborskie, cieszyńskie, a żeniąc się z Niemkami coraz mniej dbali o swoją łączność z Polską, aż uznali się lennikami Czech w r. 1327, a w wiekach następnych rodziny śląskie Piastowiczów wymierając kolejno, pozostawiły swoje księstwa na obcej łasce — najpierw Austrii, a potem, od

*) p. Encykl. Pow. Ultima Thule, 1928, t. II, str. 675.

r. 1742 Prus, z wyjątkiem księstwa Opawskiego i Cieszyńskiego. Lecz ostateczna zagłada polskości ludu górnośląskiego zdawała się grozić w w. XIX, gdy bujny rozkwit przemysłu skupiał na Śląsku rzesze przemysłowców, techników, urzędników i kupców niemieckich i oddawał lud tutejszy tej napływowej i wpływowej warstwie w zależność gospodarczą. I wtedy w reszcie Polski, jakgdyby zapomniano o nim, przestano go nawet uważać za polski, wróżąc mu z bólem serca tragiczny los jakichś Prusaków, Wendów, czy Łużyczan... Przyszło jednak odrodzenie tej ziemi piastowskiej, a dopomógł do tego „żelazny kanclerz“ Niemiec, Otto Bismark, gdy w r. 1871 wypowiedział walkę kościołowi katolickiemu na Śląsku, przeoczywszy w swej przemądrej głowie tę rzecz tak elementarną, że polskość i katolicyzm to dla ludu polskiego wszędzie, a więc i tu — synonimy... Ruch odrodzeniowy na Śląsku, który zaczął się w okresie „wiosny ludów“, w roku 1848 i miał dzielnych orędowników m. in. w osobie Karola Miarki, zyskał w ten sposób walną podniecie i doprowadził do tego cudu, jakiego świadkami byliśmy za dni naszych, gdy przynajmniej część tej prastarej ziemi polskiej weszła w skład ziem Rzeczypospolitej. Jakże więc pełne treści były słowa Marsz. Józefa Piłsudskiego, gdy w sierpniu 1922 r., w czasie pobytu swego w Katowicach powiedział: „Jeżeli wszystkie granice, dzielące tak niedawno Polskę, w chwili, gdy się je przebywało, zmuszały do wzruszeń, to ta, którą świeżo przekroczyłem, wzniesła wzruszenie większe i trwalsze, niż wszystkie inne. Najśmielsze marzenia bowiem zatrzymywały się przed nią, jak przed murem nieprzebytym... Gdy inne granice były świeże i istniały od jednego wie-

ku zaledwie, ta istniała od dziesiątków i dziesiątków pokoleń, które żyły i umierały w tem przekonaniu, że jest ona trwała, niezłomna. Poczucie więc radości i triumfu jest tem większe i żywsze“. Cud odzyskania Śląska jest tem większy, że oddały go Polsce nie gołosłowne traktaty, lecz postanowienia, oparte na woli ludu, wypowiedzianej w plebiscycie, dnia 20 marca 1921 roku, a następnie przypieczetowanej krwią powstańców, gdy groziło, że wola ludu nie będzie respektowana.

Cześć Śląska, która ostatecznie oddana została Polsce postanowieniem Rady Najwyższej z dnia 20 października 1921 r., obejmuje 3,221 km. kw. i około miliona mieszkańców. Prócz tego decyzja Rady Ambasadorów z 28 lipca 1920 r. przyznała Polsce także skrawek Śląska Cieszyńskiego z Cieszynem, pozostawiając Czechosłowacji większą jego część z całym zagłębiem węglowym ostrawsko-karwińskim mimo przytłaczającej większości żywołu polskiego.

Śląskie zagłębie węglowe rozciąga się między Tarnowskimi Górami na północy, Dąbrową Górniczą i Krzeszowicami na wschodzie, Karwiną i Ostrawą na południu, a na zachodzie dosięga rzeki Odry. Zapasy węgla oblicza się na 100 miliardów tonn, w czem udział Polski wynosi 75 proc. całego zapasu.

Wracając z Częstochowy na Śląsk, stajemy w miasteczku Lublińcu, założonem przez ks. Opolskiego w XIII w. Dalej mamy Tarnowskie Góry, gdzie kopalnie węgla istniały już w XIII w. Tarnowskie Góry posiadają kościół parafialny z XV w. Wewnątrz marmurowe i alabastrowe grobowce. W okolicy szereg miejscowości, w których górnictwo istniało już, podobnie jak w Tarnowskich Górach, w XVII w. Z pośród nich Strzybnica posiada hutę ołowiu i kopalnię srebra.

Na południu Królewska Huta, leży w centrum zagłębia węglowego i przemysłowego. Olbrzymi

jej rozwój datuje się od początku XI. w., gdy otwarty tu został pierwszy piec hutniczy. Dziś Huta Królewska należy do znaczniejszych miast w Polsce, liczy bowiem około 85 tysięcy mieszkańców. Posiada kilkadziesiąt przedsiębiorstw przemysłowych, wśród których największe to Polskie kopalnie Skarbowe i Zjednoczone Huty Królewska i Laury. Wartość produkcji zakładów przemysłowych Królewskiej Huty wynosi rocznie mniej więcej 250 milionów zł. Monumentalne budowle miasta i wszystkie jego urządzenia pochodzą z najnowszych czasów.

W okolicy wyróżnia się szereg miejscowości, jak Hajduki Wielkie z największą na Śląsku walcownią stali, Chorzów z największą w Polsce fabryką związków azotowych, która po przejęciu jej przez państwo, została szybko uruchomiona przez ówczesnego dyrektora, prof. Ignacego Mościckiego, obecnie Prezydenta Rzplitej — wbrew przewidywaniom Niemców, którzy wycofując stąd swoich inżynierów, chcieli skazać fabrykę na nieczynność. Podobna fabryka powstaje z inicjatywy Prezydenta Rzplitej w Tarnowie. W Chorzowie znajduje się również olbrzymia centrala elektryczna, dostarczająca prądu całemu Zagłębiu węglowemu. Wreszcie Piekary Wielkie mają kościół z cudownym obrazem Matki Boskiej, z którym wiąże się trochę wspomnień historycznych, i Kalwarię, która ściąga do Piekar trzy razy w roku pątników z całego Górnego Śląska.

KATOWICE

to siedziba Województwa i Sejmu śląskiego. Województwo Śląskie bowiem tworzy, jak wiadomo, jednostkę autonomiczną w obrębie Rzplitej na podstawie statutu, uchwalonego przez Sejm w Warszawie w r. 1921. Dziśjsze Katowice powstały w tempie prawdziwie amerykańskiem, bo w przeciągu 60-ciu ostatnich lat. Do r. 1865 były jeszcze wsią, a dziś są, jako Wielkie Katowice, miastem o 116 tysiącach mieszkańców. Związkiem ich

było dzisiejsze przedmieście W. Katowic — Bogucice, gdzie już w XV w. istniała huta żelaza, założona przez Jerzego Kleparskiego. Z tego skromnego początku rozwinął się w następnych wiekach, przede wszystkim oczywiście w w. XIX, olbrzymi katowicki ośrodek przemysłowy. Podobnie przemysłowy charakter posiada cała okolica.

Do całości wspomnianego zagłębia węglowego należy t. zw. Zagłębie Dąbrowskie na terenie Województwa Kieleckiego. Największym ośrodkiem przemysłowym i górniczym jest tutaj Sosnowiec, liczący około 87 tysięcy mieszkańców. Siedzibą powiatu jest jednak sąsiedni Będzin (28 tys. m.), który prócz wybitnego charakteru przemysłowego posiada również ciekawą przeszłość historyczną. W r. 1434 przy współudziale Zbigniewa Oleśnickiego stanął tutaj pakt z książętami śląskimi dosyć interesującej treści, bo zobowiązali się w nim wspomniani książęta do nieudzielania opieki grasującym tu bandom zbójceckim. Paktu jednak nie dotrzymani. W r. 1589, zawarte tu zostały „pakta będzińskie“, w których pełnomocnicy niemieccy w imieniu Austrii uznali królem Zygmunta III i zrezygnowali z pretensyj do tronu ze strony arcyksięcia Maksymiljana. Tędy spieszył Sobieski na odsiecz Wiednia i tu prosił go wysłannik cesarza Leopolda o przyspieszenie pochodu. Będzin posiada ruiny pięknego zamku, zbudowanego przez Kazimierza W. na miejscu poprzedniego zamku drewnianego z czasów Bolesława Wstydliwego. Tow. Opieki nad Górą Zamkową zamyśla nawet o odbudowaniu zamku. Na wschód od Będzina leży miejscowość również fabryczna, Dąbrowa Górnicza; obszary przemysłowe obu tych miejscowości zaczynają się z sobą zlewać. W Siewierzu na północy znajdują się ruiny zamku biskupów krakowskich. Zamek ten nabył kardynał Oleśnicki dla Kapituły Krakowskiej w połowie XV w. od księcia cieszyńskiego, Waclawa. Wraz z księstwem siewierskim dostało się biskupom krakowskim prawo do tytułu książęcego, którego używają do dziś. Zamek

w Siewierzu jest jednym z pięciu zamków, obok zamku w Lipowcu (pow. chrzanowski), Bodzentynie, Iłży i w Kielcach, jakie należały do biskupów krakowskich. Własnością biskupów krakowskich była także wieś Gołonóg na północny wschód od Dąbrowy Górniczej. Na górze w tej miejscowości za ich staraniem powstał kościół św. Antoniego w XVII w. Przedtem miała tu istnieć drewniana kapliczka wstawiona cudami, dzięki pustelniczemu żywotowi okrutnego przedtem właściciela miejscowości. Nazwano go Gołonogiem, ponieważ w lecie i w zimie chodził boso za pokutę. Do kościoła miała odbyć boso pielgrzymkę królowa Jadwiga, a gdzie stąpiła — jak mówi legenda — wyrastały fiołki. Charakterystyczne w każdym razie, że nigdzie w okolicy, poza górą, niema fiołków.

Południową część Górnego Śląska zajmuje ziemia pszczyńska i rybnicka o charakterze przeważnie rolniczym. Pszczyną jest starym grodem, który w r. 1241 dotknęła klęska napadu tatarskiego. Posiada kościół farny z XVIII w., mieszczący zabytki wcześniejsze. W pięknym parku przy pałacu ks. pszczyńskiego, który w czasie wojny służył za główną kwaterę sztabu niemieckiego, wznosi się jeden z nielicznych już kościołów drewnianych na Śląsku, a mianowicie kościół św. Jadwigi z XVII w. W lasach pszczyńskich znajduje się zwierzyniec z czterema żubrami. W okolicy Pszczyny leży szereg miejscowości o interesujących tu i ówdzie zabytkach. Rybnik jest miastem bardzo starym, nie zachował jednak żadnych zabytków. W okolicy Rybnika mamy miasteczko Wodzisław z XIII w., pod którym w r. 1231 pobici zostali Tatarzy. Posiada kościół z XV w. W dalszej okolicy Chudów, z ruinami zameczyska z XIII w., który w średnich wiekach był przez jakiś czas miejscem wypadom lokalnych „raubritterów“.

Stolicą Księstwa Cieszyńskiego i siedzibą Piastów cieszyńskich był Cieszyn, któremu przypadł po wojnie, jak wiemy, smutny los podziału na Cieszyn polski (15.324 mieszk.) po prawej stronie Odry i Cieszyn czeski

(8.000 m.) po lewej stronie tej rzeki. Według legendy, Cieszyn miał być założony przez książąt piastowskich Leszka, Cieszka i Bolka już na początku IX w. Dokumenty historyczne jednak wspominają o Cieszynie dopiero od połowy w. XII. W w. XIII należał do Benedyktynów z Tyńca, a pod koniec tego wieku był stolicą odrębnego księstwa. Największy rozwój miasta miał miejsce w w. XVI. W okresie konfederacji barskiej Cieszyn był siedzibą jej generalicji. W r. 1919 wskutek zdradliwego postępowania Czechów musiał być opuszczony chwilowo przez wojska polskie, które jednak wkrótce powróciły, przyjęte przez ludność owacyjnie. Z zamku piastowskiego zachowała się tylko wieża. Prócz tego posiada Cieszyn parę innych cennych zabytków, jak ratusz, kościół farny, w którym znajdują się grobowce książąt piastowskich. Muzeum miejskie posiada pokaźną bibliotekę, a Dom Narodowy polski ma dobrze zasłużoną sławę, jako ośrodek ruchu narodowego na Śląsku. W pałacu, należącym do arcyksięcia Fryderyka, w czasie wojny mieściła się główna kwatera sztabu austriackiego.

Do bardziej znanych miejscowości na polskiej części Śląska Cieszyńskiego należy Ustroń u podnóża Beskidu Zachodniego, miejsce kąpielowe, oraz wieś Wisła, skąd niedaleko na Baranią Górę do źródeł Wisły: Czarnej i Białej Wisielki. Największem jednak skupieniem po Cieszynie jest Bielsko, które wraz z sąsiednią Białą, należącą do Województwa Krakowskiego, tworzy jedną całość przemysłową, a nawet jedną całość, jako miasto. Bielsko liczy około 20 tysięcy mieszkańców z przewagą Niemców. Posiada pałac książąt Sułkowskich, przerobiony z dawniejszego zamku piastowskiego. Na północ ważny węzeł kolejowy Dziedzice.

Do Śląska należał dawniej również Oświęcim i był stolicą księstwa oświęcimskiego. Posiada zamek piastowski i kościół poddominikański, który jednak przy przebudowie przez Salezjanów zatracił

swój charakter pierwotny. W obrębie dawnego księstwa oświęcimskiego leży Żywiec, który posiada zamek z XV w. i kościół farny z w. XVI oraz kościół Św. Krzyża z w. XV. Oświęcim i Żywiec znajdują się obecnie na terenie Województwa Krakowskiego.

Małopolska

tworzy dzisiaj południową część Rzplitej, opartą o Karpaty, nakrytą w środku baldachimem rzek Wisły i Sanu i oddzieloną od Rosji prostopadłą linią Zbrucza. Historyczna Małopolska miała oczywiście granice inne. Po Unji Lubelskiej należało do niej 8 województw wschodnich.

Z chwilą wejścia tej dzielnicy w skład ziem dzisiejszego państwa polskiego zapada w niepamięć nazwa Galicji, wymyślona przez chytrą austryjacką, która szukając tytułu „prawnego“ do jej posiadania, odgrzebała epizod dziejowy z XIII w, gdy Koloman Węgierski, jako król Halicza i Włodzimierza, tytułował się „Gallitiae Lodomeriaeque Rex“.

Małopolskę dzieli się dziś bez uzasadnienia historycznego na zachodnią i wschodnią ze względu na odmienną składników zaludnienia. Element ruski na Wschodzie nadaje tej części Małopolski inne, niż na Zachodzie, zabarwienie i stwarza dla Lwowa zagadnienia i troski, których nie zna Kraków.

Inaczej też układały się dzieje obu połaci Małopolski, gdyż inne tu i tam działały siły, inne były walki i inni wrogowie, a w ślad zatem inny wychował się typ Polaka.

Natura wyposażyła Małopolskę z iście królewską hojnością w porównaniu z większością innych ziem Polski. Zabrakło jednak odpowiedniej przed-

siębiorczości, któraby umiała wyzyskać przyrodzone skarby do pełnego uprzemysłowienia kraju. Wiele tu rzeczy leży jeszcze odłogiem, a wiele poszło na rachunek obcej zapobiegliwości i obcego kapitału. W każdym razie już przed wojną istniała tu świadomość tego stanu rzeczy i konieczność zmiany na lepsze, o czem świadczy choćby działalność pionjera uprzemysłowienia Małopolski, Stanisława Szczepanowskiego. Lecz przyznać trzeba, że i przeszkody były duże, a stwarzały je rządy austriackie i trudność konkurencji z bardziej przemysłowemi krajami Monarchji habsburskiej.

Oddajmy jednak Małopolsce, co jej się należy. Po zaprowadzeniu konstytucji w r. 1867 znalazła się ona w położeniu szczęśliwszem, niż inne zabory. Miała autonomję polityczną i kulturalną i względną swobodę w wypowiedaniu uczuć narodowych. Dzięki temu mogła najbardziej wzbogacić zasoby wiedzy nauki, sztuki i literatury polskiej oraz wykształcić administrację polską i jakby przygotować zastępy sił urzędniczych, które wcale dobrze się przydały niepodległemu państwu. Pod tym względem wysiłków nie szczędziła i czasu nie marnowała.

Kraków.

Ustroić się trzeba w powagę i otrząsnąć z siebie pył lekkomyślnej nowoczesności, gdy się wstępuje do tego miasta, gdzie śpi snem nieprzespanym królewska wielkość Polski w nagrobkach z marmuru i w trumnach ze srebra i gdzie królewskie groby mają wodzowie narodu, Tadeusz Kościuszko i ks. Józef Poniatowski oraz wielcy tułacze i poeci - prorocy Polski porobiorowej, Mickiewicz i Słowacki.

W skupieniu ducha trzeba przechodzić ulicami tego miasta, gdzie ponadto wszelka zasługa w ojczyźnie w grobach na Skałce wybrała sobie miejsce należnego odpoczynku po trudach żywota.

I jeszcze dlatego trzeba utrzymać dusze w zbożnym nastroju, bo styka się ona w Krakowie najbepośredniej z zadumą wieków i pamięcią wielkości minionych czasów, co trzyma się gzymsów Wawelu, Sukiennic i bezliku omszałych kościołów, siedzi na dachach miedzianych zieloną śniedzią, albo gnieździ się w zczerniałych ze starości wieżycach.

Poszczególne wieki spowiadają się tu przechodniowi odmiennością stylów na świadectwo, że każdy z nich miał swoją ambicję i pracował na pamięć przyszłości, nie chcąc utonąć w bezbarwnej masie czasu. I jakby czarodziejskie dziwy się dzieją, gdy zadzwoni kiedy „Zygmunt“ na Wawelu, albo gdy w ciągu każdego dnia górą nad gwarem bieżącego życia rozlegnie się hejnał z wieży marjackiej, albo gdy wreszcie w święto Bożego Ciała starodawne stroje historyczne zbratają się z kraśną barwnością strojów ludowych w uroczystej procesji, czy też, gdy „Konik Zwierzyniecki“ i „Rękawka“ odprawują swoje ludowe obrzędy. Wtedy najdalsza przeszłość otwiera przed nami swe niewidzialne bramy i przypomina, że tylko wielkie czyny i myśli nie giną w niej bezpowrotnie i bez śladu, a tylko przywiązanie ludu chroni dawność zwyczajów od zatopu niepamięci.

Wielka i przemożna jest siła historyczna Krakowa. Wielkim duszom daje natchnienie, a małe jeszcze bardziej pomniejsza, miarą kontrastu z wielkością przeszłości. Ona wywołała olbrzymie wizje dziejów naszych w obrazach Matejki, ona brała w niewolę duszę Stanisława Wyspiańskiego i ska-

zała całą jego potężną twórczość poetycką na walkę ze sobą o wyzwolenie czynnych pierwiastków polskiego życia.

Kiedy to miasto powstało, sam Bóg chyba wie, bo historia tego nie zapisała. Spierają się o to uczeni historycy, ale sprawa jest zawiła. W każdym razie założycielem jego był jakiś Krak. Lepiej z zagadką radzi sobie fantazja ludu i poeci, którzy początki Krakowa oplekli bluszczem legendy. Na pewniejszym gruncie wiadomości jesteśmy dopiero od X w., kiedy miasto było już siedziba biskupstwa i odkąd Piastowie biorą go w swe władanie, zamieniając za czasów Łokietka na miejsce koronacyjne. Murowany Kraków powstaje za jego syna, Kazimierza Wielkiego. Wprawdzie Sukiennice, jak błędnie przypuszczano, nie z jego wzniosły się pobudki, ale jego dziełem jest murowany zamek na Wawelu i szereg kościołów. On też pierwszy uczynił miasto najgłówniejszą siedzibą uczoneści w Polsce, zakładając jeden z pierwszych uniwersytetów w tej części Europy. I ta tradycja jest do dziś przywilejem Krakowa, siedziby Akademii Umiejętności, Wszechnicy Jagiellońskiej, Akademii Sztuk Pięknych i najbogatszej biblioteki w Polsce. Ma też Kraków zaszczytną nazwę Aten polskich.

Złote czasy miał królewski i handlowy Kraków długo, bo przez dwa wieki — XV i XVI, które skończyły się dopiero, gdy w r. 1609 stolica Polski przeprowadziła się stąd do Warszawy za Zygmunta III. Wiele klęsk spadło potem na osierocone miasto w czasie burzliwych dziejów wojen szwedzkich, Konfederacji barskiej, wreszcie rozbiorów Polski i powstania Kościuszki. Nie lepsze były też późniejsze czasy austriackie, najpierw krótkie bo od r. 1796—9, a potem dłuższe po r. 1846. A co było w środku? Nie wiedział, co z niem zrobić Kongres Wiedeński w r. 1815, więc zamianował go „Wolnem, niepodległem i ściśle neutralnem miastem Krakowem z okręgiem“. Była to więc minjaturowa Rzeczpospolita Krakowska, ale „protektorów“ miała wielkich i licznych, bo w postaci

wszystkich trzech państw zaborczych. W nowszym dopiero okresie miasto na nowo zaczęło się dźwigać, a od r. 1910, po przyłączeniu gmin podmiejskich, jest „Wielkim Krakowem“, który liczył w r. 1927 — 191.385*) mieszkańców. W czasie Wielkiej Wojny miał Kraków trochę przykrości. Ponieważ był twierdzą, więc Austriacy za zbliżaniem się wojsk rosyjskich zarządzili ewakuację połowy miasta. Skończyło się jednak na obawie, bo Rosjanie do znanego sobie zresztą miasta z lat 1813—5 nie weszli, poniósłszy klęskę pod Gorlicami.

Radzą wprawdzie niektóre przewodniki zacząć zwiedzanie Krakowa od rynku, ale nie posłuchamy tej rady, bo godzi się pierwszy pokłon i pierwszą daninę podziwu złożyć zabytkom na wzgórzu wawelskiem nad Wisłą. Na wzgórzu można wejść bez strachu, bo przecież legenda dawno już otruła smoka, którego przedtem sama wymyśliła, a jego „rezydencję“, sławną jamę smoczą, może sobie każdy oglądnać przy świetle elektrycznym..

Do katedry wchodzi się przez żelazne drzwi, na których litera K przypomina Kazimierza W., który dokończył budowy świątyni. Podejść trzeba najpierw do kaplicy, względnie grobowca św. Stanisława na środku katedry, gdzie w srebrnej trumnie, roboty mistrza gdańskiego w XVII w., po zrabowaniu poprzedniej przez Szwedów, mieści się złoty relikwiarz ze szczątkami straconego biskupa. Przed wielkim ołtarzem koronowali się królowie. Zdobi go obraz Chrystusa ukrzyżowanego na srebrnej blasze z XVII w. Zanim odejdzie się od tego ołtarza, trzeba przyjrzeć się grobowcowi kardynała Fryderyka, brata Zygmunta Starego, na stopniach, gdyż jest to dzieło największego artysty pol. w średnich wiekach, Wita Stwosza. Obok, po lewej stronie, spoczywa królowa Jadwiga. W nawie głównej godne uwagi są jeszcze b. cenne gobeliny. Wielkie również skarby artystyczne i pamiątkowe przechowują się w 18 kaplicach w nawach bocznych, acz nierówno obdzielone. Tedy

*) Baltisches Handbuch j. w. str. 111.

zadowolnić się można zwiedzeniem tylko najważniejszych. Zaczynając od prawej strony zejść trzeba najpierw na dłuższą chwilę zaraz do pierwszej kaplicy św. Krzyża. Dużo tu rzeczy przykuwających uwagę: grobowiec Kazimierza Jagiellończyka, fundatora kaplicy, wykuty przez Wita Stwosza, malowidła w stylu bizantyjskim na ścianach, wreszcie tryptyki średniowieczne w dwu ołtarzach drewnianych, malowidła mistrzów cechowych. Wszystko to wielkie rzadkości malarskie. Szkoda, że z tym archaicznym charakterem kaplicy łączy się rokokowy pomnik ks. Kajetana Sołtyka, biskupa krak., którego Moskale porwali w r. 1767 za działalność patriotyczną i wywieźli bezkarnie do Kaługi, co przedstawia płaskorzeźba na trumnie. Obok kaplicy pomnik Piotra Kmity, wojew. krak. († 1553). Za kaplicą Potockich z posagiem Chrystusa Thorwaldsena i Radziwiłłów (Szafranców), jako czwarta z rzędu wznosi się kaplica Wazów, wyłożona czarnym marmurem z napisami nagrobkowymi Wazów. Naprzeciw znajduje się sarkofag Władysława Jagiełły. Teraz wchodzimy do kaplicy Zygmuntońskiej. Żaden opis nie zrówna piękności tego najprzedniejszego dzieła renesansu nie tylko w Polsce, ale na obszarze całej Środkowej Europy. Nie wiedzieć, co tu najpierw podziwiać, czy rękę architektki (B. Barecci), która ją zbudowała, czy rękę rzeźbiarza (J. de Cini), która przyozdobiła jej ściany — w obu wypadkach z mistrzostwem włoskich artystów Odrodzenia. Bogactwo ze sztuką podały sobie ręce do stworzenia piękności tej iście królewskiej kaplicy, którą Polska zawdzięcza Zygmuntowi I. Naprzeciw wejścia widzisz tron królewski, ozdobiony przepięknym orłem ze srebra. U podnóża płyta grobowa Anny Jagiellonki, żony Stefana Batorego. Ona to wzniosła tutaj naprzeciw ołtarza wspólny pomnik ojcu i bratu: Zygmuntowi I i Zygmuntowi Augustowi. Zygmunta I i Annę Jagiellonkę (dwukrotnie) wyobrażają także 3 obrazy nad portalem. Przepychu artystycznego kaplicy dopełnia jeszcze srebrny ołtarz, zawierający wewnątrz srebrne

plaskorzeźby, zewnątrz malowidła na drzewie — dzieło mistrzów niemieckich. Naprzeciw kaplicy sarkofag królowej Jadwigi. Dalsze — to kaplica Konarskiego z XIV w., kaplica św. Jana Chrzciciela (Zadzika), gdzie ubierano królów przed koronacją, kaplica króla Olbrachta, z grobem tego króla i pomnikiem oraz z relikwiami bł. Wincentego Kadłubka na ołtarzu w srebrnej trumnie. Sławi go tu także witraż za bogobojny żywot i pierwszą książkę przez Polaka napisaną — za jego kronikę dziejów polskich. Przed pomnikiem Kazimierza Wielkiego zatrzymać się trzeba z szacunkiem: król, jeden z największych tu spoczywa, a pomnik jest arcydziełem sztuki gotyckiej! Obójtnie nie przejdziemy przed następną kaplicą Jana Grota, choćby przez cześć dla relikwii św. Młodzieniaszków i grobowca ze zwłokami Jana Pawła Woronicza pod kaplicą, prymasa Polski i poety, który w najcięższych jej chwilach wieścił zmartwychwstanie w poemacie „Sybilla“. Dalej zatrzyma nas również kaplica Stefana Batoroego. Należy do najstarszych części katedry. Pozostał w niej pomnik wymienionego króla, zwłoki zaś przewieziono w r. 1876 do kaplicy Jana Chrzciciela. Kaplica ma także pomniki dwu innych królów, Jana III i Michała Korybuta Wiśniowieckiego. Do łoży królewskiej prowadzi galerja z zamku. Obok kaplicy św. Katarzyny (Gamrata) stoi ołtarz z cudownym Chrystusem z XIII w., który według podania, miał przemówić do królowej Jadwigi. Naprzeciw stary grobowiec ze zwłokami Władysława Łokietka, wystawiony przez jego syna, Kazimierza W. Potem idą kolejno kaplica Zebrzydowskich, kaplica Skarszewskich, kaplica Lipskich, przed którą grobowiec Adama Mickiewicza. Dalej kaplica Maciejowskich z nowym pomnikiem Władysława Warneńczyka, kaplica Czartoryskich, fundacji kardynała Zbigniewa Oleśnickiego, wreszcie kaplica św. Trójcy, ufundowana i po królewsku wyposażona przez królowę

Zofję, czwartej żony Władysława Jagiełły, z czego jednak niema śladu. Przed kaplicą wejście do grobów królewskich.

W Skarbcu katedralnym jest tak wielkie bogactwo najdrogocenniejszych pamiątek, mimo przetrzebienia przez rabunki i ofiary w potrzebach narodowych, że nie sposób ich tu opisać. Dość będzie, gdy wymienimy relikwiarz złoty z głową św. Stanisława i drugi w kształcie ręki, kapiącą od perł i drogich kamieni infułę tego świętego, dalej relikwie św. Zygmunta w złotej oprawie, relikwiarz z cząstką gwoźdźcia Chrystusa, dar papieża Marcina V, miecz koronacyjny królów polskich, włócznia św. Maurycego, dar cesarza Ottona dla Bolesława Chrobrego, trofea wiedeńskiej wyprawy i t. d., i t. d.

Zejść godzi się jeszcze do grobów królewskich pod katedrę, o których już mieliśmy wzmiankę, a wyszedłszy z królewskiej świątyni spojrzeć przed wejściem do zamku na całość budowli i trzy wieże, które udzielają jej strzelistości. Ta po stronie północnej — to wieża Zygmuntowska: umocowany w niej „Zygmunt“, dzwon olbrzymi, odlany z rozkazu Zygmunta Starego z armat, wziętych pod Obertynem, gdzie w r. 1531 cztery tysiące rycerstwa polskiego pobilo nagłową aż 24 tysiące Wołochów. Jeden na sześciu! — jak bywało często w dziejach naszych.

Do Zamku królewskiego na Wawelu wchodzi się dziś z wielką ulgą w sercu, bo w coraz dalszą przeszłość odchodzą czasy, gdy ku upokorzeniu narodu rezydencja jego królów służyła żołądctwu najezdcy za korszary. Trwało to do r. 1906, w którym zaczęła się restauracja Zamku, po opróżnieniu go przez wojska austriackie. Słono trzeba było przedtem zapłacić skarbowi wojskowemu za pobudowane tam budy (3 i pół miliona koron).

Umiejętna ręka restauratora, prof. Szyszko-Bohusza, odsłoniła nie tylko piękności zamku z czasów Zygmunta I, kiedy otrzymał dzisiejszy wygląd, lecz także odkryła je-

go tajemnice z wieków dawniejszych, jak kościółek św. Feliksa i św. Adaukta, przypuszczalnie z IX w., w prawej części Zamku, albo szczątki katedry św. Gereona z XI w. w podziemiach. Bo trzeba wiedzieć, że Zamek ten ma dzieje starsze z pewnością, niż sam Kraków i zabiegali oń książęta w czasie Polski w podziałach, gdyż posiadanie jego stanowiło precedens do władzy nad wszystkimi dzielnicami.

Przez sień wjazdową wchodzi się na niezwyklej piękności dziedziniec zamkowy w obramieniu lekkiej renesansowej kolumnady ganków. Tutaj odbywały się turnieje, popisy dzielności rycerskiej, na oczach króla i dworu. Ze szczegółów architektonicznych zwracają uwagę trzy wieże: najbliżej katedry wieża Sobieskiego, potem Zygmunta III, wreszcie Lubranka i trzy baszty: Senatorska, Sandomierska i Złodziejska. Wykusz od strony kościółka św. Idziego nosi nazwę Kurzej Stopy. Wejźmy teraz do wnętrza, aby zobaczyć na dole komnatę gotycką, na jednym filarze, gdzie miał umrzeć Kazimierz W., na pierwszym piętrze Salę srebrną, gdzie w kredensie były srebra królewskie; oraz „laboratorjum chemiczne“ Zygmunta III, w którym ten ukoronowany „alchemik“ wzorem średniowiecznym starał się wynaleźć złoto, wreszcie na 2-gim piętrze Salę senatorską i Izbę poselską.

W budynku poszpitalnym, zbudowanym przez Austriaków, znajdują się sławne arras y (gobeliny) z czasów Zygmunta Augusta, po pokoju w Rydze szczęśliwie odzyskane od Rosji. W zabudowaniach tych mieści się również muzeum etnograficzne.

Zejdźmy teraz na rynek, bardzo obszerny i upamiętniony wielu wydarzeniami historycznej wagi. Sukienice na ś. odku z attyką renesansową należą, po odnowieniu w 2-giej połowie XIX w., do najokazalszych gmachów miasta. Ruchu i życia udzielają mu liczne kramy w podłużnem przejściu, a powagi to, że jest na pierwszym piętrze siedzibą głównej części Muzeum Narod-

wego. Muzeum to największe i najzasobniejsze w Polsce, wielka atrakcja Krakowa, prowadzi na razie żywot koczowniczy z powodu braku odpowiedniego gmachu na wspólne pomieszczenie jego bogactwa muzealnego. W jego skład wchodzi Muzeum główne w Sukiennicach (malarstwo i rzeźba współczesne i dawniejsze, starożytności polskie, zbiór gemm, zbiór rycin, pamiątki po Kościuszcze, Mickiewiczu i innych, etnografia, rzeczy japońskie ze zbiorów F. Jasieńskiego), Muzeum Czapskich przy ul. Wolskiej (zbiór monet, medali i porcelany pol. oraz biblioteka, zawierająca stare druki), Muzeum im. Erazma Baracza (obrazy, tkaniny pol. i wschodnie, meble, broń i t. p.), wreszcie Dom Matejki przy ul. Florjańskiej (pamiątki po mistrzu malarstwa pol., zbiór starych strojów krakowskich, narzędzia tortur z podziemi ratusza, zbiór szkiców Matejki). Pozatem spora część zbiorów spoczywa w skrzyniach, nie mając gdzie ujrzeć światła dziennego.

Chłubi się Kraków muzealny ponadto wielką ilością innych muzeów, jak Gabinet archeologiczny oraz Gabinet historii sztuki w Collegium Novum, centralnym gmachu uniwersyteckim naprzeciw ul. Wolskiej, Muzeum Techniczno-Przemysłowe przy ul. Smoleńsk, Muzeum fizjograficzne i Muzeum archeologiczne ze słynnym posągiem słowiańskiego boga Światowida, w gmachach Akademii Umiejętności na rogu ul. św. Marka i Sławkowskiej. Wszystkie te zbiory przewyższą jednak Muzeum ks. Czartoryskich przy ul. Piłsudskiego. Dość powiedzieć, że prócz wykopalisk przedhistorycznych, starożytności, zabytków średniowiecznych, zbrojowni, monet i medali w dziale obrazów i miniatur zawiera oryginały Rafaela, Leonarda da Vinci, Rembrandta, Giorgione'a i in. Biblioteka zaś i archiwum obejmuje bezcenne skarby w drukach z XVI w. i rękopisach od XII w. począwszy. Prawdziwy raj dla bibliotecznych „molów” w postaci ludzkiej, oraz smakoszów sztuki i wszelkiej starzyzny kulturalnej!

Z dawnego ratusza w rynku pozostała tylko wieża. W podziemiach jej mieściło się więzienie i izba tortur. Przed Sukiennicami pomnik Mickiewicza. Wszystko to wymieniliśmy jednym tchem, gdyż śpieszno nam do zwiedzenia tutaj największego kościoła w Krakowie, kościoła Mariackiego z cudownym Krucyfiksem. Półtora wieku złożyło się na jego budowę, bo trwała ona od połowy XIV do końca XV w. Tragiczne podanie przylgnęło do różnicy w wysokości obu wież: budowniczy wieży niższej miał zamordować brata z zazdrości, że go prześcignął wieżą wyższą i to tym właśnie nożem, który wisi w Sukiennicach. Wnętrze kościoła wywiera imponujące wrażenie dzięki zespołowi gotyckiej architektury z polichromją pomysłu Matejki, niedawnej daty. Kościół otacza 12 kaplic i wypełnia go mnóstwo wartościowych zabytków. Przewyższa je jednak wszystkie swoją bezcenną wartością artystyczną wielki ołtarz, najpiękniejsze bodaj dzieło Wita Stwosza.

W Krakowie to trzeba właściwie kapelusz wciąż trzymać w rękę. Co krok bowiem przechodzi się obok jakiegoś kościoła i czasu trzebaby, mieć co niemiara, gdyby się chciało oglądać wszystkie ich piękności. Jest gdzie się modlić: samych rzymsko-katolickich kościołów jest bez mała pół setki. Tedy słusznie przydano Krakowi również nazwę „Rzymu polskiego“. Opresje wojenne, czas, pożary, a nawet trzęsienia ziemi sprawiły, że pierwotność ich budowy wielce ucierpiała i zatarła się nieraz do szczytu pod wpływem późniejszych rekonstrukcji. Zawierają one mimo wszystko tyle jeszcze rzeczy pięknych i pamiątkowych, że nawet przy bardzo skąpo ograniczonym czasie, niektóre trzeba odwiedzić.

I tak zaraz za kościołem Mariackim stoi kościół św. Barbary, którego gotycką przeszłość zatarły czasy barokowe. W dobudowanym Ogrojcu nad ołtarzem rzeźba Wita Stwosza: Modlitwa Chrystusa w Ogrojcu. Kościół mieli wznieść w wolnych chwilach murarze, zajęci przy budowie kościoła Mariackiego.

Obejźmy teraz śródmieście, zapuszczając się czasem za planty. Otaczają one śródmieście dokoła pierścieniem i założone zostały na miejscu dawnych murów i wałów. Miejsce przechadzek i schadzek. Nazywają je słusznie „płucami“ Krakowa. Ozdobą ich jest trochę pomników.

Od kościoła św. Barbary kierując się na lewo przez malowniczy Nowy Rynek i ul. św. Krzyża, dochodzimy do placu, gdzie stoi Teatr im. J. Słowackiego i kościół św. Krzyża, bardzo stary i oryginalny, dzięki sklepieniu palmowemu, opartemu na jednym filarze. U wylotu ul. Florjańskiej stoją resztki fortyfikacji miejskich: Brama Florjańska z częścią murów i Barbakan albo Rondel, jeden z ostatnich tego rodzaju zabytków w Europie. Baszt na murach broniły poszczególne cechy. W dawnym arsenale miejskim obok mieści się Muzeum Czartoryskich. Na pl. Matejki za Rondlem popatrz na najpiękniejszy pomnik w Krakowie i w Polsce — pomnik Grunwaldzki, wykonany za ofiarne pieniądze Ign. Paderewskiego przez art. A. Wiwulskiego w r. 1910 na pamiątkę 500-ej rocznicy sławnego, lecz, niestety, niewyzyskanego zwycięstwa pod Grunwaldem: na górze Jagiełło na koniu, na przodzie W. ks. Witold, u stóp pokonany Krzyżak. Żmudzin, dmący w róg, symbolizuje z wielką siłą żywioł walki. Parę kroków stąd na Kleparz, gdzie stoi kościół św. Florjana. Posiada bardzo cenne zabytki, ale i żałobną pamięć: pogrzeby królów stąd ruszały.

Wróćmy teraz przed planty i idźmy dalej w lewym kierunku. Przy ul. Sławkowskiej naprzeciw kościoła św. Marka, jeszcze z czasów Bolesława Wstydliwego, wznosi się Akademia Umiejętności, o której już słyszeliśmy. Dalej na pl. Szczepańskim Pałac Tow. Sztuk Pięknych. W tej okolicy za plantami kościół Karmelitów z cudownym obrazem Matki Boskiej. Modlił się przed nim Sobieski przed wyprawą wiedeńską. Przy ul. św. Anny znajduje się kościół św. Anny w stylu barokowym z grobowcem św. Jana

Kantego, prof. Uniw. Krak. Kościół ufundował Sobieski. Obok Biblioteka Jagiellońska, jedna z tych budowli, które tworzą dumę Krakowa. Pochodzi z XV w. Obok kaplicy św. Jana Kantego przechodzi się na przepiękny dziedziniec arkadowy. Na miejscu jest tu pomnik Kopernika. Biblioteka sama ma ponad pół miliona tomów!

Wreszcie pozostają jeszcze w śródmieściu do zwiedzenia: Kościół O. O. Franciszkanów, który w częściowej architekturze romańskiej ma jeszcze ślady pochodzenia z XIII w. Teraz zdobi go genialna polichromja i witraże St. Wyspiańskiego. Znajduje się tu cudowny obraz Matki Boskiej Bolesnej z XV w., zwanej dawniej „Smętną Dobrodziejką“. Z klasztorem obok kościoła łączy się wiele wspomnień historycznych.

Kościół O. O. Dominikanów niedaleko, także pierwotnie romański, teraz gotycki (z XIV w.). Posiada również cudowny obraz Matki Boskiej. Spoczywa tu w osobnej kaplicy św. Jacek. Piękne są klaplice renesansowe: Lubomirskich na prawo od wejścia i na lewo Zbarskich. Nad licznymi pomnikami góruje brązowy pomnik Kalimacha (Filipa Buonacorsi), zasłużonego w piśmiennictwie pol. Włocha, jako dzieło Wita Stwosza. Kościół św. Piotra, fundacji Zygmunta III, z grobowcem ks. Piotra Skargi. Obok kościół św. Andrzeja z XII w., ongiś obronny.

Chcąc zobaczyć jeszcze parę innych pięknych kościołów, trzeba podjąć trudy niebardzo miłej przechadzki na Kaźmierz. Wznoszą się tutaj: Kościół Bożego Ciała, z cudownym obrazem Matki Boskiej, ufundowany przez Jagiellę. W lewej nawie w renesansowym ołtarzu spoczywają zwłoki błog. Stanisława Kaźmierczyka († 1489 r.). Ołtarz barokowy — jak w kościele św. Katarzyny, również w tych stronach. Dar Kazimierza W., jeden z najpiękniejszych gotyków w Krakowie i w Polsce. Wewnątrz klóca się ze sobą trzy style: gotycki (kruchta, obrazy krakowskich mistrzów cechowych, tryptyk św. Jana Jałmużnika, krużganki klasztorne), renesansowy (pomnik Jordanów, największy w Krakowie) i ba-

rokowy (wielki ołtarz). Cudami słynie obraz Matki Boskiej i Jezusa w tym kościele. Wreszcie barokowy kościół OO. Paulinów na Skałce, na miejscu kościoła, gdzie Bolesław Śmiały miał zabić św. Stanisława. Obok sadzawka, do której miały być wrzucone zwłoki zamordowanego biskupa. W grobach zasłuzonych pod kościołem spoczywają między innymi zwłoki Długosza Kraszewskiego, Pola i Wyspiańskiego.

Najnowszym kościołem w Krakowie, konsekrowanym w r. 1921, jest kościół OO. Jezuitów. Interesować może, jako próba wyzwolenia się ze wszystkich dotychczasowych stylów.

Z nowszych gmachów świeckich trzeba zobaczyć przynajmniej Dom Tow. Lekarskiego ze względu na ornamentykę, projektowaną przez Wyspiańskiego.

Pożegnać Kraków najlepiej spojrzeniem na całość. I jeśli nam nie wystarczył widok z wieży marjackiej i z Wawelu, to trzeba i warto wyjść na Kopiec Kościuszki na wzgórzu św. Bronisławy, usypany w latach 1820—23 i zawierający urny z ziemią raclawicką i maciejowicką, a również na Kopiec Krakusa na Krzemionkach, usypany w czasach przedhistorycznych.

BLIŻEJ I DALEJ KRAKOWA

Praca kulturalna wieków i łaska natury złożyły się na upiększenie sąsiednich grodowi Kraka obszarów. Rozmach twórczy minionych czasów, a wraz z nim potrzeby i zamiłowania dworu królewskiego, które pozostawiły miastu tyle zabytków najwyższej miary pamiątkowej i artystycznej, udzielić się musiał także bliższej, dalszej i najdalszej okolicy, aż do granicy promieniowania innych środowisk kulturalnych. Pobudował tedy bliżej i dalej przeliczne grody, zamki, kościoły i klasztory, wiążąc z tem wszystkim wiele radosnych i smutnych wydarzeń historycznych. A przedtem w niezapisanym

ręką ludzką czasie nie próżnowała tu także moc twórcza natury. Wyrzeźbiła teren okoliczny w malowniczą „Szwajcaryję Krakowską“ na północ i zachód, a na południe, piętrząc wzgórza w coraz wyższe góry, na dalekim, dalekim horyzoncie wzniosła niedostępne baszty Tatr. Pod ziemią zaś złożyła wielkie skarby kopalniane. I jakżeby w takim otoczeniu lud nie miał mieć fantazji i werwy, co krzesze ogień życia w krakowiaku i co grało już ongiś w dźwięku kosy raclawickiej.

Już w najbliższym sąsiedztwie Krakowa mamy klasztor Norbertanek na Zwierzyńcu z XII w., a więc w stylu romańskim, częściowo zachowanym. Mniej szczęścia miał Łobzów. Nie zachował nawet ruin pałacu, w którym dużo prywatnych spraw królewskich się rozgrywało. Kazimierz Wielki upatrzył sobie to ustroenie dla siebie i Esterki. Miał tu potajemnie gościć także Wilhelm, arcyksiążę austriacki, który i w refektarzu klasztoru Franciszkanów w Krakowie widywał się pono z królową Jadwigą. Mieszkał tu chętnie Stefan Batory a i Jan III odpoczywał całą zimę po trudach wyprawy wiedeńskiej. Bywały tu też narodziny i pogrzeby królewskie. W Łobzowie urodził się Władysław IV, a pogrzeb Zygmunta III i Stefana Batorego stąd wyruszył.

Dalej od Krakowa inne znowu potrzeby królów wzniosły zamki w Myślenicach na południu i w Niepołomicach, w puszczy tej samej nazwy, na wschodzie. Służyły one do celów myśliwskich. Ten ostatni ma dziedziniec, podobny do zamku wawelskiego. Tutaj zmarła Barbara Radziwiłłówna, a jej teściowej i nieprzyjaciółce, królowej Bonie, zdarzył się przykry wypadek: spadła z konia w czasie polowania na niedźwiedzia i poroniła. Uciekając przed niedźwiedziem, wywrócił się z koniem także sławny błazen Stańczyk, za co też później królowi dobrze przyciął, zwłaszcza gdy wyszło na jaw, że niedźwiedź był umyślnie przywieziony w klatce... Obecnie rząd przeprowadza restaurację zamku.

Ruiny zameczku w Myślenicach mają także tytuł do pamięci w historii literatury polskiej. Tutaj ojciec tejże literatury, Mikołaj Rej, napisał niektóre księgi „Żywota człowieka poczciwego”. Są jeszcze w bliższej okolicy Krakowa ruiny królewskiego zamku w Dobczycach, a do najpiękniejszych zamków w dalszej okolicy należy zamek Branickich w Sucheju, po drodze do Zakopanego, z dużą biblioteką i archiwum.

Darujemy sobie klasztor Kamiedulów na Biełanach, chociaż kościół zawiera wiele cennych rzeczy, ale do Mogiły, bliższej od Niepołomic, zajrzeć warto. Wielkie i cenne są tu starożytności: Opactwo OO. Cystersów i mogiła Wandy, wzniesiona niewiadomo przez kogo i kiedy dla upamiętnienia miejsca, w którym miano wyłowić ciało zrezygnowanej córki Kraka: wołała śmierć w Wiśle, niż Niemca za męża i króla ojcowych włości. Opactwo Cystersów zaś należy do najstarszych w Polsce i zachowało zarówno w klasztorze, jak i w kościele wiele właściwości stylu romańskiego, a w krużgankach fresk z XVI w., najpiękniejszy w Polsce. Kościół posiada cudowny krucyfiks, dzięki czemu jest mogiła miejscem odpustowem na większą skalę.

Jeśli jednak chcemy zobaczyć największe, po Częstochowie, miejsce odpustowe w Polsce, to trzeba się zwrócić na południowy zachód od Krakowa, do Kalwarji Zebrzydowskiej, na linii kolejowej Kraków — Zakopane. Mieścina mała, ale w dniu odpustu w Wielkim Tygodniu, na Boże Ciało, z końcem czerwca, w połowie sierpnia i w pierwszej połowie września zamienia się na ogromne zbiorowisko ludu z bliższych i dalszych stron Polski. Razem w roku ściąga tu do pół miliona pątników. Nazwa pochodzi od fundatora kościoła Bernardynów na wzgórzu Żarek, wojewody Mikołaja Zebrzydowskiego. Kościół ma styl barokowy. Prócz cudownego obrazu Matki Boskiej rzeczy wyjątkowo cennych nie zawiera. Kalwarja sama składa się z 26 kaplic oraz wielu figur i stacyj, rozmieszczonych

na stokach góry. Dzielą się one na stacje Męki Pańskiej i dróżki Matki Boskiej, której kult idzie tu równoległe z kultem Męki Pańskiej.

Pozostaje nam jeszcze zobaczyć, czem popisała się natura w pobliżu Krakowa. W tym celu trzeba pojechać na wschód do Wieliczki i do wspomnianej Szwajcarii Krakowskiej na północy i zachodzie po obu stronach linii kolejowej do Trzebini i Chrzanowa.

WIELICZKA

może się pochlubić kopalnią soli, która jest nie tylko najpiękniejszą w Polsce, ale należy do najpiękniejszych i najstarszych na świecie. Obecnie eksploatowane jej pokłady soli mają 4 km. długości i mniej więcej 1 km. szerokości, a w głąb sięgają na 300 m. Około dwóch tysięcy robotników wydobywa dziennie przeciętnie 70 wagonów soli różnego gatunku. Najcenniejszą jest sól szybikowa, odszukana szybikami, jako że zawiera 99 proc. czystej soli.

Kopalnia liczy z jakich 900 lat, a może więcej. Nawet legenda się spóźniła, przypisując jej odkrycie św. Kindze, żonie Bolesława Wstydliwego, bo dokumenty historyczne mówią o niej już w XI w. Szczególniejszą opieką otoczył Wieliczkę Kazimierz Wielki. Dochody z kopalni należały do królów, ale magnackich fortun dorobili się na nich dzierżawcy: Wierzyńkowie, Bonerowie, Morsztynowie, dopóki Zygmunt I nie położył kresu ich rabunkowej gospodarce. Po rozbiorach gospodarował tu rząd austriacki, teraz kopalnia jest własnością państwa; zatarte też zostały austriackie imioniska komór.

Starym szybem Daniłowicza z czasów Władysława IV, albo nowszym im. Paderewskiego zjeżdża się na pierwszy poziom, 63 m. w głąb, gdzie mieści się kaplica św. Antoniego i komora Łętów, zwana „salą balową“ i ozdobiona przezroczem Wł. Tetmajera, przedstawiającem legendę o św. Kindze. Stąd schodami w komorze „Piaskowa skała“ schodzi się na drugi

poziom, 90 m. pod ziemią. Tutaj, prócz kaplicy św. Krzyża jest kościół św. Kingi, patronki górników. W pełnym oświetleniu wywiera on imponujące wrażenie. Niżej, na głębokości 109 m. przez grootę Bargerera wchodzi się do komory „Michałowice“ z XVIII w., stamtąd do komory „Mosty“ i „Drozdowice“ z tego samego wieku. Wreszcie na trzecim poziomie, 135 m. pod ziemią, znajduje się między innymi piękna komora im. gen. Józefa Hallera, jezioro im. Józefa Piłsudskiego i komora im. H. Sienkiewicza, skąd po odpoczynku wyjeżdżamy na powierzchnię ziemi, aby na całe życie zachować w pamięci wrażenie tego niezwykle wielopiętrowego pałacu ze soli.

„SZWAJCARJA KRAKOWSKA“

inne ma znów ponęty: postrzępione skały o fantastycznym wyglądzie na tle bujnej miejscami roślinności, malownicze wąwozy, jak Popówka i Mników i bardzo liczne jaskinie na całym obszarze. Łączą się z nimi nie tylko wspomnienia historyczne, lecz wydały one także tajemnice człowieka przedhistorycznego w postaci wielkiej ilości różnego rodzaju wykopalisk, najliczniej znalezionych w jaskiniach Muikowa i Ojcowa, a także tajemnice przyrody z zamierzchłych epok geologicznych w postaci skamieniałych pni roślin i kości nieistniejących już zwierząt. Najbardziej malowniczą częścią Szwajcarii jest dolina Ojcowa ze słynną grocią Łokietka, gdzie ten król miał się chować w r. 1300 przed pościgiem Wacława Czeskiego. Uroku Szwajcarii Krakowskiej dodają ponadto liczne zabytki historyczne, jak imponujące ruiny zamku w Tenczyńsku z XIV w. albo z zamku w Lipowcu, czy też ruiny słynnego kiedyś z wielkich bogactw opactwa Benedyktynów w Tyńcu, jak wreszcie zamek w Pieskowej Skale, jeszcze w stanie mieszkalnym. Związana z Tyńcem legenda o Wałgierzu Udałym, który ciężką miał sprawę

z niewierną żoną, zanim jej nie zabił wraz z gachem -- weszła do literatury głównie dzięki utworowi Żeromskiego o tym nieszczęśliwym rycerzu.

Osobna wzmianka należy się jeszcze wsi Szyce, na północny wschód od Krakowa, gdzie mieści się ważna placówka kulturalna: Wiejski Uniwersytet Ludowy. Podobne instytucje znajdują się w Dalkach pod Gnieznem, na Pomorzu pod Wejherowem i w Małopolsce Wschodniej pod Lwowem.

„Szw. Krakowska“ stanowi zakątek zach. części Wyżyny Małopolskiej. W stronach wschodnich tej części wyżyny leżą kosynierskie Racławice (4. IV. 1794!) oraz urodzajne Proszowice i Skalmierz. Na półn. od Krakowa Miechów: klasztor i kościół Miechowitów z XII w. Miejsce znanej bitwy w lutym 1863 r.

W GÓRACH

Na górskich pięknościach Polsce nie zbywa. W rozmaitych okolicach są wzgórza, czy skały, które ucieszona ludność zaraz Szwajcarią nazywa. I tak słyszeliśmy o „Szwajcarii Kaszubskiej“, o „Szwajcarii Krakowskiej“ i usłyszymy jeszcze o „Szwajcarii“ podolskiej, nadwiślańskiej, rozdolskiej, naddniestrzańskiej i wołyńskiej. Są to jednak zaledwie jakby dziecięce igraszki, czy zabawa w góry. Wszakże najwyższe wzniesienia w tych „Szwajcariach“ przeciętnie nie sięgają 500 m., a nawet góra św. Katarzyny w Łysogórach ma zaledwie 619 m. Prawdziwe góry, malownicze i wysokie, rozsiadły się dopiero u podnóża Małopolski na całej jej długości. Jest to polska część Karpat. Nad nimi zaś jak i nad całym drobiazgiem górskim w Polsce królują niepodzielnie i z zawrotnej wysokości T a t r y.

Zanim się do nich zbliżymy, zobaczymy, czem chlubią się inne części Karpat, nazywanych Beskidami. Dzielą się one na trzy główne części o nierównej piękności. Pierwsze od zachodu to Beskid Zachodni, sięgający na wschód do doliny rzeki Białej, o powierzchni ponad 3000 km kw. Najwyższy szczyt B a b i a G ó r a, wynosi 1.725 m. Przeciętną zaś wysokość szczytów Beskidu Zachodniego oblicza się na 1.200 m. Są to więc góry średnie. Składają się z szeregu grup i ramion, żadne z nich jednak nie dorównuje skalistym Pieninom między Czorsztynem a Szezawnicą. Przejazdźka Dunajcem wśród tych urwistych wapiennych skał pozostawia niezapomniane wrażenie.

Turyści najmniej interesują się Beskidem Środkowym, czyli Niskim, między przełęczą Tylicką a Łupkowską, długości niecałych 100 km. Niema tu istotnie nic nadzwyczajnego. Góry niskie, przeciętnie 700 m wysokości, lasów niewiele, mieszkańców dużo.

Co innego Beskid Wschodni czyli Wysoki, ciągnący się na wschód od przełęczy Łupkowskiej, na przestrzeni 300 km. Ustępuje tylko Tatom. Ma szczyty, które w kozi róg zapędzają Babią Górę. W grupie Czarnohora na wschodzie — szczyt Howerla wynosi 2.058 m, w środkowych i najbardziej dzikich Gorganach — Sywula ma 1.835 m, a tylko w zachodniej grupie Bieszczadów najwyższy szczyt Stoń ustępuje Babiej Górze, gdyż ma tylko 1.679 m. Przeciętnie zaś wysokość szczytów Beskidu Wschodniego jest o 400 m. większą, niż Beskidu Zachodniego. Dzikosć, odludność i dziewicze lasy tych gór są ponętym rajem dla amatorów górskich piękności, a jazda tratwą na Czereмосzu co do siły wrażeń prześciga nawet przejażdżkę Dunajcem, którą chwaliliśmy poprzednio.

Skoro już zapuściliśmy się tak daleko i wysoko, to trzeba wspomnieć o Huculszczyźnie, na terenie grupy Czarnohorskiej Beskidu Wschodniego, w najbardziej na południe wysuniętym cyplu Rzptej i otoczonym granicami Czechosłowacji i Rumunii. Pod względem

etnicznym jest to wielka osobliwość, jedna z największych w Polsce. Mieszkają tu ruscy Huculi — polskich jest bardzo mało — w gminach rozrzuconych na ogromnych przestrzeniach: stolica Huculszczyzny, wieś Żabie, ma około 7 tysięcy mieszkańców na przestrzeni 602 km. kw. albo Mikuliczyn — 6 tysięcy mieszkańców na terenie 435 km. kw. Podobnie także inne miejscowości. Lecz to dopiero jeden szczegół tej osobliwości. Składają się na nią jeszcze koczowniczy niemal tryb życia, niezwykle obyczaje — kobiety palą papierosy, jak wykwintne panie w dancinгах, a jakkolwiek rygor w stosunkach małżeńskich i wogóle erotycznych jest rzeczą całkowicie nieznaną, natomiast bardzo znane i powszechne są najgorsze choroby — dalej bardzo oryginalny i barwny strój oraz swoista sztuka ludowa.

To przenosi nas na inny teren w Karpatach, gdzie górale, w tym wypadku polscy, odznaczają się również wybitnymi zdolnościami artystycznymi. Mamy na myśli szeroką kotlinę Podhale u stóp Tatr, na wysokości między 560—800 m. po obu stronach linii Chabówka — Zakopane. Fantazja artystyczna górali podhalańskich stworzyła sztukę ludową niemniej oryginalną od sztuki huculskiej, tylko w szerszym zakresie, bo nie tylko w dziedzinie budownictwa, ornamentyki i tkanin, lecz także w poezji, stwarzając czarowny świat legend, baśni i opowieści, w czem mistrzem był przesławny „Sabala”, Jan Krzeptowski. Pełną też garścią czerpie sztuka i literatura polska motywy z podhalańskiej twórczości ludowej od czasu jej „odkrycia“ w drugiej połowie ub. wieku. Przydał się także literaturze język góralski dla wzbogacenia słownictwa i odświeżenia poczucia polskości w języku literackim. Z Podhalem wiąże się twórczość Władysława Orkana i częściowo Kazimierza Tetmajera.

Stolicą Podhala jest Nowy Targ. Ma około 8000 mieszkańców i sędziwą przeszłość za sobą, bo założyli go Cystersi w r. 1252. Kazimierz W. ufundował tu kościół parafjalny, lecz podanie głosi, że wcześniej, bo w w. XIII zbudowali zbójnicy kościół św. Anny. Na półn. R a b k a,

znana miejscowość kąpielowa, szczególnie dla dzieci. Pogniewałaby się wieś Czorsztyn, gdybyśmy przy tej sposobności o niej nie wspomnieli. Wszakże tu w pięknym położeniu nad Dunajcem znajdują się sławne ruiny czorsztyńskiego zamku. Zamek ten ma przebogate dzieje. Służył za schronienie Bolesławowi Wstydliwemu i żonie jego, Kindze, przed napadem tatarskim w r. 1241, a i potem bardzo często w murach swych gościł królów polskich i obcych władców, jak np. cesarza Zygmunta, który tutaj przybył dla podjęcia rokowań z Jagiełłą. Ale ma także zamek na Czorsztynie mroczne karty w swojej historii, gdyż bywał czasem postrachem, jako siedziba zbójców, a w XVIII w. był „rezydencją“ przywódcy powstania góralskiego, Kostki Napierskiego. Z Czorsztyna, po drugiej stronie Dunajca, już na terytorjum czeskim, widać zamek w Niedzicy.

TATRY

Już po drodze z Nowego Targu, zanim stanęliśmy w Zakopanem, rysują się przed oczyma coraz bliżej i coraz wyraźniej te olbrzymie górzyska, jedyne w Polsce typu gór wysokich. Zawsze jednakowo piękne, czy zimą, czy latem. Bo czy swój nadchmurny majestat okryją gronostajem śniegu, czy też pokryją się ruchliwą zielenią na stokach dostępnych dla roślinności i zabarwią kwieciem w swych przepięknych dolinach, błamy śnieżnego gronostaju zachowując jedynie na najwyższych szczytach — zawsze wprawiają w uniesienie podziwu i zachwytu. Dopuszczają do tajemnic swej niepospolitej urody jedynie ludzi z niemi obytych, śmiałych, odważnych i wytrwałych, którym głowa się nie zawróci, gdy spojrzą w bezdenne przepaści, a odwaga się nie zachwieje przed prostopadłą ścianą skalistego zbocza. Trzeba tu mieć coś z tych orłów

i śmigłych kozic, którym Tatry służą za mieszkanie. Wszelką bowiem małość i lęklivość płoszą od siebie na przyzwoitą odległość grozą niebezpieczeństwa....

Zanim dowiemy się o nich paru bliższych szczegółów, rozgoścmy się wpieryw w **Zakopanem**. Nazwano je „letnią stolicą Polski“, lecz teraz to już za mało. Zjeżdżają się tu tłumy publiczności nietylko latem. Odkąd bowiem odkryto urok zimy w Tatrach, przebywają tu o tej porze nietylko chorzy w celach leczniczych, jak dawniej, lecz także liczne rzesze sportowców dla emocyj narciarskich, czy saneczkowych, a pieniądze publicznosc dla niezrównanego powietrza, pięknych widoków i zabawy. Pojechać do Zakopanego na Boże Narodzenie należy do dobrego tonu.

Pytać się o przeszłość Zakopanego, daremna sprawa. Nic o jego dawniejszych dziejach nie wiedzą dokumenty, a domysłem i legendom nikt nie uwierzy. Na forum historii wyprowadza je dopiero w. XVII i to bardzo skąpo. Należało do bogactw królewskich, to wszystko. Górale za odpowiednie czynsze i daniny wykupywali się od pańszczyzny, co zauważysz zaraz, gdy są z tobą za pan brat, chociaż może o demokracji nigdy i nie słyszeli. Tułały się potem dobra zakopiańskie po obcych i rabunkowych rękach, aż wykupił je w r. 1889 zmarły niedawno Wł. hr. Zamoyski, stworzywszy z nich wraz z całym swoim majątkiem wspomnianą przedtem fundację kórnicką.

Swój sen niewiadomości złego i dobrego przespalo Zakopane, jako wioszczyzna góralska, poza połowę XIX wieku. Dopiero gdzieś od lat osiemdziesiątych tego wieku zaczęła się jego młodość górna i chmurna, którą wypiastowali pierwsi „odkrywcy“ i entuzjaści Tatr, góralskiej gwary i sztuki ludowej — dr. T. Chałubiński, St. Witkiewicz, Br. Dembowski i in., o czem opowiadają zresztą ulice tutejsze swemi nazwami.

Zakopane nabrało rozgłosu w całej Polsce, stało się modą, ale i istotną potrzebą. A czego nie mogła zrobić propaganda, dokończyła kolej, zbudowana w r. 1899. I oto do tej wioski, do której jeszcze przed pół wiekiem i pies kulawy nie zająztał, chyba jaki fanatyk-turysta, albo odludek, zjeżdża teraz rocznie kilkadziesiąt tysięcy osób, a stale mieszka kilkanaście tysięcy. Chętnie przybywają tu wszyscy, ale najchętniej poeci i artyści na tajemne rozmowy z wszelką piękną tatrzańską — z podniebną wyniosłością gór, karkołomną zabawą wodospadów i siklaw, odpoczynkiem dolin i ilustracją zmiennego nieba w uroczych głębiach jezior. Za nimi zaś ścigają — nakładcy... M. i. mieszkał tu długie lata Stefan Żeromski, a mauzoleum w sąsiednim Poroninie świadczy, że był on ulubionym miejscem Jana Kasprowicza. I jeszcze trzeba dodać, że w czasie niewoli Zakopane wiązało, co dzieliły zabory — Polaków ze wszystkich dzielnic.

Przyda się może jeszcze odrobina geografii. Poucza ona, że obszar, zajęty przez Tatry wynosi około 1000 km. kw. i wyróżnia w nich trzy odrębne części: Tatry Zachodnie, Wysokie i Bielskie. Najwięcej niebezpiecznych, ale nieporównanych w swej dzikiej piękności ponęt górskich zawiera część środkowa — granitowe Tatry Wysokie. W gronie swych górskich olbrzymów, niestety, po stronie czeskiej, jak Łomnica (2.634 m.), Lodowy (2.630 m.), Durny (2.565 m.), Kopa Lodowa (2.611 m.), Wysoka (2.565 m.) — mają one najwyższy szczyt całych Karpat: Gierlach, także Garłuchem zwany, wysokości 2.663 m. Szczególną piękność tej części Tatr stanowią jeziora i stawy, których liczba przekracza setkę. Leżą one przeważnie na wysokości ponad 2 tysiące m., a niektóre mają przepastne głębie: Czarny Staw 84 m., Wielki Staw 78 m., Morskie Oko 53,5 m., Czarny Staw Gąsienicowy 50,4 m. Trzy ostatnie bywają też zaliczone do najpiękniejszych.

Wobec Tatr Wysokich błędą Tatry Zachodnie z Bystrą, jako najwyższym szczytem (2.250 m),

choć tworzą połowę całych Tatr. Mają jednak i swoje piękności: jaskinie, bujną roślinność na halach, potoki i malownicze doliny. Na szarym końcu znajdują się Tatry Bielskie. Wyższe w nich szczyty sięgają jednak ponad dwa tysiące m., a najwyższy, *Hawrań*, również po stronie czeskiej, ma 2.151 m. Mimo to nie „pałają się“ do nich taternicy, ponieważ są przeważnie łatwo dostępne...

Ciekawym, którzy przyjeżdżają do Zakopanego, jak po ogień, a pragną możliwie najwięcej zobaczyć, posługując się dla skrócenia czasu autobusem lub autem — proponuje się następujące wycieczki*):

I. Jednodniowe. Rano — *Morskie Oko* z zatrzymaniem się na *Jaszczurówce* i przy wodogrzmotach *Mickiewicza*. W południe — *Muzeum tatrzańskie*. Po południu — a) *Dolina Kościeliska* aż do *Stawu Smreczyńskiego*, lub b) jedna z dolin podtatrzańskich, np. *Strążyska* albo *Dolina Białego*.

II. Dwudniowe. Pierwszy dzień — jak wyżej. Drugi dzień: Wycieczka na południową stronę Tatr aż do jeziora *Szczyrbskiego*. Wymagana przepustka, którą wydaje *Klimatyka* w *Zakopanem* lub legitymacja *Tow. Tatrzańskiego*, ewentualnie paszport z wizą czeską.

III. Trzydniowe. Pierwszy i drugi dzień — jak wyżej. Trzeci dzień: a) *Pieniny ze Szczawnicą*. b) *Przez Orawę do Zamków Orawskich* (przepustka lub paszport).

Z KRAKOWA DO LWOWA.

Zatrzymujemy się na pierwszej większej stacji: w *Bochni*. Miasto „słone“, jak *Wieliczka*, ale nie może się nawet z nią prównywać. Cztery km. długości, niecałe pół km. szerokości i nawet nie sto m. grubości pokładu soli — to jest nic w porównaniu z pokładami w *Wie-*

*) Wskazówek poniższych udzielił nam łaskawie prof. Dr. St. Dedio.

liczce. Samo miasto jednak, założone przez Bolesława Wstydliwego i licząc obecnie około 11 tysięcy m., było kiedyś, dzięki opiece Kazimierza W., jednym z najpiękniejszych w Polsce, o czym Bochnia pamiętała, wystawivszy mu pomnik na rynku. W kościele z XV w. polichromja, projektowana przez Matejkę.

Dwa obrazy tego najwybitniejszego malarza polskiego posiada także kościół w Wiśniczu, w małym miasteczku, tuż na południu od Bochni. Zwraca tu jednak uwagę przedewszystkiem zamek na skalę wawelską, ongiś własność potężnej rodziny Kmitów, wzniesiony przez hetmana Stanisława Lubomirskiego, fundatora także wielu innych budowli w tych stronach Polski. W samym Wiśniczu zbudował on także kościół i klasztor Karmelitów.

Z dalszych miejscowości zatrzyma nas dopiero Tarnów, jedno z większych miast Małopolski; liczy około 38 tysięcy m. Potężna rodzina Tarnowskich stąd się wywodzi.

Zwiedzić warto przedewszystkiem katedrę z XIV do XV w. z pomnikami Tarnowskich i Ostrogskich, ogromnych rozmiarów i nieprzeciętnej piękności. Muzeum diecezjalne posiada, prócz wielu cennych rzeczy, Madonę, rzekomo Wita Stwosza. Z Tarnowem wiąże się smutna pamięć rzezi szlachty przez chłopów w okolicy w r. 1846, inspirowana przez biurokrację austriacką. W odrodzonej Polsce do zabytków Tarnowa przybyło wspaniałe mauzoleum Józefa Bema (ur. w Busku p. Tarnowem 1794 r.), odsłonięte w r. 1928. Obecnie Tarnów nabiera charakteru miasta przemysłowego, dzięki państwowej fabryce związków azotowych, która, jak wiemy, powstaje tutaj z inicjatywy p. Prezydenta Mościckiego.

Z Tarnowa biegną dwie linje kolejowe, jedna na północ ku Wiśle, druga na południe do Stróża. Do obu szczerzej lub luźniej przylegają miejscowości drobne, ale znakomitej często przeszłości historycznej. Na dalszej przestrzeni między Tarnowem a Jarosławiem z więk-

szych miejscowości leżą kolejno: Dębica, ze starym kościołem gotyckim z XIV w. i równie starem miasteczkiem Pilzno w połud. zach. sąsiedztwie, skąd pochodził bohater powstania z r. 1846, Józef Kapuściński, stracony wraz z Wiśniowskim we Lwowie na „Górze Stracenia“. Rzeszów, miasto znaczne, około 25 tysięcy mieszkańców, założone za Kazimierza W. Spustoszenia rumuńskie, tureckie i tatarskie nie pozostawiły tu żadnych starszych zabytków. Łańcut, również z czasów Kazimierza W. W dawnym zamku działały się tu różne awantury: król Jagiełło zakochał się w Elżbiecie z Pileckich Granowskiej, późniejszej bohaterce jednego z utworów Krasieńskiego i pojął ją za żonę, a w XVII w. miał tu swoją siedzibę historyczny awanturnik Djabeł Stadnicki, z którym najwięcej wojował pisarz z XVII w., Łukasz Opaliński, starosta Leżajska. Dzisiejszy zamek z XVII w. jest magnacką rezydencją Potockich. W galerji obrazów poszczycić się może Tycjanem, Watteau, Fragonardem, Vigée le Brun, a z rzeźb Canovą. Bogaty zbiór porcelany. Przeworsk, dziś małe miasteczko, kiedyś duży i warowny gród, niemiłosiernie łupiony, jak wiele innych miejscowości, przez wszelkiego rodzaju najeźdźców Rzptej. Zachował jednak kościół farny z XV w. z licznymi zabytkami i kościół Bernardynów z cudownym Chrystusem. Ks. Lubomirscy mają tu pałac ze zbiorami artystycznymi i jedną z największych w Polsce cukrowni.

Przestrzeń pod wspomnianym baldachimem Wisły i Sanu zygzakowatym łukiem obiega kolej, łącząc tą okrężną drogą Dębicę z Przeworskiem i ułatwiając dostęp do wielu interesujących miejscowości. I tak wyjeżdżając z Dębicy, spotykamy: Przecław, miasteczko z renesansowym pałacem Reyów. Pamiątki po Mikołaju Reyu, znanym nam ojcu literatury polskiej, są rzeczą najcenniejszą w zbiorach pałacu. Rzemień: literatura polska ma i tu pamiątkę. W wieży strażniczej, służącej ongiś do sygnalizowania napadów nieprzyjacielskich, mieszkała w XVIII w. pierwsza kobieta, co się imiała poezji w Polsce, Elżbieta Drużbacka. Bara-

nó w może się pochłubić i starodawną przeszłością i pięknym zamkiem renesansowym, który był w rękach wielu magnackich rodów, a dokuczyły mu może nawet nie tyle dwa pożary, ile dewastacja hr. Krasickiej, ostatniej z rodu: wysprzedała za psie pieniądze wszystko, każąc wrywać nawet podłogi i kominki. Stąd Stefan Batory urządzał łowy w okolicznej Puszczy Sandomierskiej, dziś już przetrzebionej. Tarnobrzeg zawdzięcza sławę przedmieściu Dziaków, które stanowi osobną gminę i w kościele Dominikanów z XVII w. posiada cudowny obraz M. Boskiej, a w zamku hr. Tarnowskich drogocenną bibliotekę i galerję obrazów najpierwszych mistrzów świata. W Dziakowie zawiązała się konfederacja w r. 1734 na rzecz Stanisława Leszczyńskiego, a po przewrocie majowym odbywały się tu znane narady konserwatystów.

W kącie u zbiegu Wisły i Sanu miało miejsce niejedno pamiętne wydarzenie historyczne, m. in. znane z „Potopu” — Sienkiewicza, nieudane osaczenie króla szwedzkiego, Karola Gustawa.

Po przeciwnym brzegu Wisły leży wysoko **Sandomierz**. „Mały Kraków” — mówią o nim wielbiciiele jego starych i pięknych zabytków. Bo należy do najstarszej „generacji” miast polskich i miał kiedyś godność miasta wojewódzkiego. Posiada zabytki z XII w., jak portal w kościele św. Jakóba, albo figura Chrystusa w kościele św. Ducha. W przepięknej katedrze mieszczą się malowidła z czasów Władysława Jagiełły. Obok dom Jana Długosza, historyka z XV w., któremu równy znalazł się dopiero w w. XVIII w osobie ks. Adama Naruszewicza. W Sandomierzu mieszkał także „tyran dusz”, ks. Piotr Skarga. Zabytki świeckie pierwsze miejsce ustępują ratuszowi w stylu renesansowym. W okolicy Sandomierza rodzi się na urodzajnych polach sławna pszenica „sandomierka”.

Dorzecze Wisły na północ między Zawichostem a Puławami z przyległemi partjami Wyżyny Lubelskiej, wchodzącej już, jak wiadomo w skład Płyty Czarnomorskiej, na-

zywają „Szwajcarią Nadwiślańską“ ze względu na urozmaicony i malowniczy krajobraz.

Na zachód od Sandomierza rozprzestrzenia się wschodnia część Wyżyny Małopolskiej, oddzielona obniżeniem w dorzeczu rzek Pilicy i Nidy od części zachodniej, która nosi nazwę Wyżyny Krakowsko-Śląskiej, a której częśćkę poznaliśmy, jako „Szwajcarię Krakowską“. Są to słynne w geografii i w dziejach Ł y s o g ó r y.

O dawności ich można tyle powiedzieć, że były one już wtedy, gdy Polska była jeszcze — dnem morskiem. Zanim więc zostały górami, były wyspą. Przechodziły różne kaprysy tworzenia się skorupy ziemskiej, przyczem dawna ich wspaniałość i wysokość wielce ucierpiała, tak, że jeszcze tylko w północno-zachodniej części zachowały stopień gór średnich i parę zaledwie wzniesień przekracza wysokość 500 m., a najwyższa wyniosłość, góra św. Katarzyny, ma, jak wiemy, 619 m. Ale należą, jak mówi geograf*), do „najstarszych trzonów europejskiego lądu“. Ze starości mają łyse grzbiety, pokryte złomiskami piaskowca (Gołoborze) i stąd wzięły nazwę. O sędziwości Łysogór świadczą również rzadkie już rośliny, jakie tu jeszcze rosną, a ozdobą ich jest puszcza jodłowa na stokach z kępami modrzewiów i cisów, z całej przyrody polskiej, jako strony rodzinne, najdroższa rzecz sercu Żeromskiego, póki żyło.

Nad miejscowościami w Łysogórach królują **Kielce**, jako największe w nich miasto (41.357 mieszkańców). Były pierwszym miastem, jakie wzięły Legiony, po wy-

*) St. Pawłowski. Geografia Polski. Lwów 1917. str. 48.

powiedzeniu wojny Rosji w r. 1914. Dlatego nazwał je Marszałek Piłsudski „pierwszym pocałunkiem wojny, do której zdążyli legjoniści“. Kielce należą do najstarszych osad w Polsce i w dziejach swoich cieszyły się opieką królów, lecz także wiele cierpiały od najazdów tatarskich i szwedzkich. Były kiedyś własnością biskupów krakowskich i ich rezydencją, podobnie jak niedaleki Bodzentyn. Pozostał po nich piękny renesansowy pałac z pierwszej połowy XVIII w. z interesującemi malowidłami. Z kościołów najpiękniejszym jest dawny kościół kollegjacki z XII w. Z pierwotnej budowli zachowały się tylko pewne partje. Z kollegjată kielecką wiążą się żywoty wielu sławnych nauką ludzi w Polsce.

Łysogóry kryją wiele drogocенności, jak pokłady rudy żelaznej i cynkowej, a także marmur. Dzięki temu w Kielcach i sąsiednich Chęcinach rozwinął się przemysł marmurowy.

Historyka jednak i miłośnika przeszłości pociągają więcej drogocенności innego rodzaju: wiekowe zabytki, których niezwykłą obfitość mają Łysogóry. I tak zaraz we wspomnianych Chęcinach znajdują się na jednej z gór marmurowych ruiny warownego niegdyś zamku z czasów Władysława Łokietka, który służył jako niezdożyta twierdza i dlatego umieszczono w nim skarbiec z Gniezna w czasie najazdu Krzyżaków w r. 1318. Zamek uległ zniszczeniu w czasie wojen szwedzkich. Jędrzejów na południu od Chęcín, posiada kościół pocysterski pod wezwaniem bł. Wincentego Kadłubka, który z początkiem XII w. osiadł w tutejszym klasztorze Cystersów. Bliższe badania wykryły, iż dzisiejszy kościół jest jakgdyby tylko omurowaniem starego kościoła z XII w., dzięki czemu ten prastary zabytek ocalał w podobnie oryginalnej formie, jak znane nam zabytki na Wawelu. Restauracja klasztoru pocysterskiego jest w toku. W okolicy Jędrzejowa we wsiach Imielnie i Mieronicach znajdują się kościoły parafjalne, które zachowały jeszcze pewne cechy stylu romańskiego. W kierunku południowym od Jędrzejowa leży Busk ze źródłami siar-

czano-słonemi, a dalej Wiślic a ze starą kolegiatą, częściowo zniszczoną ogniem armatnim w r. 1915. Na wschód zaś leży Chmielnik w XVI i XVII w. jedno z gniazd ewangelickich, a dalej arjański Raków. Sąsiedni Szydłów należy obok Chełmna na Pomorzu do tych szczęśliwych miejscowości, które prócz innych cennych zabytków zachowały niemal w całości mury obronne. Monumentalne kościoły z XII w. znajdują się w Opatowie na północny wschód i w niedalekiej Koprzywnicy. Ten ostatni w r. 1915 został znacznie uszkodzony. Podobnie jak w Koprzywnicy zachował się pocysterski kościół w Wąchocku na północny zachód od Opatowa.

Nie odejdziemy stąd oczywiście, nie usłyszawszy jeszcze parę szczegółów o Łysej Górze, czyli Górze Świętokrzyskiej, od której także całe Łysogóry mają drugą nazwę gór Świętokrzyskich. Wznosi się ona koło miasteczka Nowa Słupia. Kościół świętokrzyski na Łysej Górze zburzony został przez wojska austriackie w r. 1914 i do dziś jeszcze nie jest zupełnie odbudowany. Mieści on, jak wiadomo, relikwiarz z drzewem św. Krzyża. Pod względem architektonicznym jest to kościół nowszej daty. Z dawnego, z XII w., nie pozostało nic. Klasztor Benedyktynów na Łysej Górze, którego zabudowania służą jeszcze teraz, niestety, za więzienie, słynął niegdyś z olbrzymich bogactw własnych i zdeponowanych, był więc wielką przynętą dla Tatarów i Szwedów. Kościół był w wielkiej estymie u królów naszych. Modlili się w nim często Władysław Jagiełło i Kazimierz Jagiellończyk o powodzenie polskiego oręza, a chętnie odwiedzał go także Zygmunt III i obdarował kielichami własnego wyrobu, bo wiemy, że trudnił się „alchemją”.

Były tu także inne skarby olbrzymie: najdawniejsze rękopisy polskie i biblioteka. Niestety, zniszczyły je nie tylko bezmyślne pożary, lecz także głupota czy zła wola mnichów francuskich, którym oddano klasztor w XVIII w.

Wracamy pod baldachim Wisły i Sanu, aby, okrążając dalej przestrzeń pod jego skrzydłami, minąć w lesi-

stych okolicach Puszczy Sandomierskiej leżące miasteczka Rozwadów, Nisko, Rudnik i Ulanów, zwany kiedyś „Małym Gdańskiem“, jako że mieszkańcy jego od wieków trudnili się flisactwem. Pod Ulanowem „siostrzeniec“ Zagłoby, Roch Kowalski, omal nie zabił Karola Gustawa. To jest fakt, a jak się ta rzecz miała, szczegółowo opisuje fantazja Sienkiewicza w „Potopie“.

Najdłużej zatrzymać nas musi przed powrotem do Przeworska: **Leżajsk**. Świetności udziela mu klasztor i kościół Bernardynów, słynny na całą Polskę i z odpustów i z wyjątkowych osobliwości artystycznych. W jesieni 1928 r. obchodził warowny klasztor Bernardynów 300-lecie swego istnienia, które zawdzięcza znanemu nam staroście Leżajska, Łukaszowi Opalińskiemu. Cudowny obraz M. Boskiej jest starszy, niż klasztor i dzisiejszy kościół barokowy, gdyż pochodzi z końca XVI w. z poprzedniego kościółka drewnianego. Na przyozdobienie świątyni składają się nie bylejakie dzieła sztuki: freski, chluby pol. malarstwa XVIII w., St. Stroińskiego na ścianach i sklepieniu, oryginał Van Dycka „Zachwycenie św. Franciszka“ i prócz wielu innych rzeczy stalle, pięknie rzeźbione przez samych bractwisków. Przedewszystkiem jednak dzieło Jana Głowińskiego z Krakowa — olbrzymie organy z XVII w., jeśli się pominie oliwskie, największe w Polsce. Gra się na nich tylko partjami, bo popękałyby mury kościoła...

Na dalszej drodze z Przeworska do Lwowa tor kolejowy odszukuje przedewszystkiem dwa większe miasta: Jarosław i Przemyśl. Tu już jesteśmy na pograniczu polsko-ruskim i to dziejom obu tych grodów, jak i całej części Małopolsce na wschód od nich, nadaje odrębne zabarwienie.

Jarosław, położony w dogodnym punkcie nad Sanem, był kiedyś wielkim ośrodkiem handlowym. Jarmarki jarosławskie miały światową sławę. Miasto miał założyć W. ks. kijowski, Jarosław, w r. 1031. W r. 1921 liczył Jarosław 20 435 mieszkańców. Przed wojną miał więcej. Na scenie jego dziejów, które zaczynają się już gdzieś

w czasach przedhistorycznych, występują nie tylko najwybitniejsze postacie historii polskiej i książąt ruskich, lecz — można powiedzieć — ludy całej Europy wschodniej. Wszakże bitwę, jaka stoczona została pod Jarosławem w r. 1246, można nazwać bitwą narodów, skoro walczyły przeciw sobie po jednej stronie wojska ks. halickiego Damily, W. ks. litewskiego, Mendoga i Konrada Mazowieckiego, a po drugiej stronie rycerstwo W. ks. kijowskiego, Roścysława, króla węgierskiego Beli IV i naszego Bolesława Wstydliwego.*) Jest w tem zarazem niezgorsza ilustracja niezgody książąt polskich i nadmiaru pretendentów do władztwa nad Grodami Czerwieńskimi. Dostały się one ostatecznie wraz z Jarosławem Polsce dzięki energii królowej Jadwigi. Odtąd powodziło się miastu bardzo dobrze, a najlepiej w w. XVI i XVII. Nie przemogły go ani inwazje tatarskie, kozackie, czy szwedzkie, ani pożary i zarazy. Pod względem wielkości ustępowało tylko Lwowowi, dopóki nie dogodził mu pożar już za rządów austriackich w r. 1790.

W zakresie zabytków niema tu żadnych nadzwyczajności, ale jest odnowiony ratusz z cechami renesansu, renesansowa kamienica włoskich kupców Orsettich, zwana Zamkiem, jest także parę kościołów, jak pojezuicki z XVI w., dziś farny, kościół Benedyktynek, kościół P. Marii z cudowną figurą Matki Boskiej i i. Klasztor Benedyktynek (dziś kozzary) z murami obronnemi z XVII w., należy również do interesujących budowli miasta.

Przemysł zwrócił na siebie uwagę świata w r. 1915, gdy, jako potężna twierdza austriacka, poddał się Rosjanom. Należy do pokaźniejszych miast Polski (48,017 m.), a jeśli chodzi o starość, to jest bodajże najstarszym grodem w Małopolsce. Miał powstać w VII w. z ręki ks. Przemysława. Przechodził losy podobne, co Jarosław i cała Ruś Czerwona: wydzielali go sobie znani nam pre-

*) Por. Dr. M. Orłowicz — Jarosław, jego przeszłość i zabytki. Lwów 1921, str. 16.

tendenci do tej ziemi, aż w XV w. utrwaliło się tu panowanie polskie, ale nie utrwał się spokój. W ciągu wieków łupili miasto Tatarzy, Węgrzy, Kozacy, Wołosi, Szwedzi, Rosjanie... Chyba dość. W nowszych czasach powstało na lewym brzegu przedmieście Zasanie, powiązane ze starem miastem kilku mostami.

Przemyśl jest siedzibą biskupstwa rz. kat. i gr. kat. Katedra rz. kat. pochodzi z XV w. (fundacja Władysława Jagiełły), ale w XVIII w. przebudowana została na barok. Wewnątrz piękne rzeźby i malowidła, w tem Stroińskiego freski i witraże Matejki. Katedra ruska jest przeróbką z kościoła Karmelitów. Pałac biskupów ruskich ma cenne zabytki sztuki. Na górze Zamkowej są jeszcze ruiny zamku z czasów Kazimierza W. Mieszkali w nim często królowie aż do ostatniego: Stanisława Augusta Poniatowskiego, który, zanim został królem, był, jak wiadomo, starostą przemyskim.

I to przypomina nam jego przyjaciela, ks. bisk. Ig. Krasickiego, który urodził się w sąsiednim Dubiecku. Niedaleko w Krasieczynie wznosi się potężny zamek ks. Sapiehów z XVI w.

Przed Lwowem rzucimy jeszcze okiem na Gródek Jagielloński, który leży nad bardzo wielkim stawem i gdzie umarł król Wł. Jagiełło, zaziębiwszy się przy słuchaniu śpiewu słowika. Na północny zachód Jaworów, przez długie lata siedziba króla Jana Sobieskiego.

Z szeregu miejscowości na przestrzeni Kraków — Lwów, mianowicie z Krakowa, jak już wiemy, z Tarnowa, z Rzeszowa, z Przemyśla i ze Lwowa opadają mniej lub więcej prostopadłe koleje na południe ku linii, która wlecze się zygzakiem i wiąże cierpliwie miasta i miasteczka Podkarpacia, pomagając sobie czasem jeszcze kolejkami lokalnymi. Zaczniemy od zachodu.

W Nowym Sączu zbiegają się linje kolejowe z Tarnowa i Chabówki, a stąd przez Stary Sącz wspina się kolej w góry, zataczając koło ku Krynicy. Wszystkie te linje przecinają tereny wielostronnie wysoce interesu-

jące: pod względem przyrodniczym, krajobrazowym, etnicznym i historycznym.

Nowy Sącz, około 27 tysięcy m., tylko nazwą udaje nowość, podobnie jak wiele innych „nowych“ miejscowości w Polsce. Jest to stary gród, założony przez Wacława czeskiego i dzięki niemu był z początku siedliskiem Niemczyzny. Miała to być konkurencja dla Starego Sącza. N. Sącz ma sporo wspomnień historycznych, ale z zabytków pozostała mu tylko baszta z zamkiem Kazimierza W. Posiada wielkie warsztaty kolejowe.

Na północ, z biegiem Dunajca, który w Różnowie z powodzeniem imponuje wspaniałym przełomem i sławną pętlą opływa skaliste wzgórze. A jakby dla dopełnienia piękności tego miejsca na wzgórzu tem strzepią się ruiny starego zamku, który był w swoim czasie własnością Zawiszy Czarnego. W pobliżu resztki drugiego zamku. Ruiny zamków znajdziesz również, posuwając się dalej na północ, w niedalekich odległościach: w Tropiu (ruiny zamku tropsztyńskiego), w Czchowie (również kościół z XIV w.), w Melsztynie, wreszcie w Dębnie znajduje się zamek zamieszkały. Jednak nie tylko historia, lecz także przyroda ma w tych stronach swe „ruiny“. Są to przedziwne skały w Ciężkowicach na wschód od N. Sącza — nazwane „skamieniałem miastem“, jako że do złudzenia „naśladują“ ruiny.

Zwróćmy się teraz na południe:

Stary Sącz, dziś małe miasteczko, niegdyś bogate i ludne, wiąże się w swoich dziejach z imieniem św. Kingi i Jadwigi, żony Władysława Łokietka. Obie królowe zmarły tu w klasztorze Klarysek i po obu pozostały pamiątki w kościele Klarysek: srebrna trumna z relikwiami św. Kingi, jej cela (obecnie kaplica) i pułkar, oraz płyta grobowa królowej Jadwigi.

Uroczy zakątek górski na południe od Starego Sącza ma znowu inne osobliwości: skupił na swoim terenie najpiękniejsze uzdrowiska. I tak Krościenko nad Dunajcem ma szczawy alkaliczne, Szczawnica, zdezonizowana dziś już przez Krynice „królowa wód pol-

skich", leczy swemi wodami mineralnemi piersi, żołądek, gardło i nos, Żegiestów-Zdrój pomaga znów kąpielami borowinowemi i szczawą podobną do krynickiej — wreszcie Krynica, bezspornie perła naszych uzdrowisk, dobra przedewszystkiem dla kobiet, dzięki swej szczawie żelazistej.

Wreszcie poniżej Stróża okolica na południe od Grybowa, a na północ od Krynicy jest o tyle charakterystyczna, że zamieszkują ją górale ruscy: Łemkowie, pochodzenia wołoskiego. Na tej blahej podstawie Rosja carska w czasie inwazji w r. 1914/15 opierała swoje pretensje do Małopolski po Tarnów.

Ale sąsiednie, zaraz na wschód, Gorlice pretensje te przekreśliły. Tu bowiem nastąpił słynny przełom frontu rosyjskiego w maju 1915 r. i początek klęski Rosji. Gorlice uległy przy tej sposobności zupełnemu zniszczeniu przez pociski armatnie. Mają one chlubną pamięć w dziejach przemysłu naftowego. W okolicy znajduje się mnóstwo kopalń i rafinerji nafty. Ciekawsze jednak to, że tutaj niejaki aptekarz Łukasiewicz w połowie ub. wieku, pierwszy na świecie, zabrał się do wydobywania ropy nafty i zbudował pierwszą lampę naftową.

Znalazłszy się niedaleko w małym miasteczku Bieczu i dziś jeszcze poznać można, że była to kiedyś jakaś miejscowość wybitna i wyróżniana. Wystarczy spojrzeć na kościół farny, na wieżę ratuszową, na szpital, aby się o tem przekonać. Są to wszystko rzeczy stare, a historia informuje, że kościół fundował Władysław Łokietek, szpital zaś i zamek, którego już nie ma, królowa Jadwiga. Niema również kilkunastu innych kościołów, ani wielkiej chwały, jaką cieszył się Biecz, gdy w XIV i XV w. odwiedzali go często królowie i gdy potem zasłynął dziełami historycznemi. Bieczanin, Marcin Kromer, ur. tu w 1512 r., biskup warmiński. Pozostało tylko trochę pamiątek w farze, przeważnie rzeźby w drzewie wielkiej artystycznej wartości, ale bez znaczenia dla najeźdców, którzy łasili się oczywiście przedewszystkiem na srebro i złoto. Pozostał także miecz katowski,

którym Biecz opędzał się przed rozbójnikami z gór, a z miejscowej szkoły katowskiej dostarczał wyzwolenców tego rzemiosła całej Polsce.

Więszem od Biecza miastem jest **J a s ł o**, ale nie ma w swoich murach żadnych ciekawszych pamiątek. Dopiero **Krosno** zatrzymuje na sobie uwagę. Starością Bieczowi nie zaimponuje, bo tamtem był już w XI w. a Krosno założył „dopiero“ Kazimierz W., lecz w **f a r z e**, jaka po nim została, jest sporo artystycznych pamiątek. Krosno było ponadto wtórą rezydencją biskupów przemyskich, którzy na lato mieli pozatem siedzibę w **B r z o z o w i e**, na wschód od Krosna. W kaplicy Oświęcimów z XVII w. w kościele Franciszkanów spoczywają zwłoki dwojga rodzeństwa, Stanisława i Anny Oświęcimów, których związało rzewne podanie: gdy uzyskali dyspensę na ślub — Anna zmarła z radości, a wkrótce potem Stanisław z żalu po niej. Krosno jest miastem przemysłowem i w okolicy ma liczne kopalnie nafty. A kilka km. na północ w **O d r z y k o n i u** zaimponować mogą ruiny zamku, wśród których stoi pomnik Kościuszki. Tajemniczością swoich lochów zamek zapłodnił fantazję znanego poety ze „szkoły ukraińskiej“, Seweryna Goszczyńskiego, do napisania „Króla Zamczyska“. W pobliżu fantastyczne skały, w których krążąca wśród ludu legenda widzi córki „króla zamczyska“ zamienione w kamień, gdy spieszyły się do kochanków, za karę, że przędac w Wielkanoc, pogwałciły uroczyste święto. Dlatego skały nazywają się **P r z ą d k i**.

Na południe od Krosna **I w o n i c z**, miejsce kąpielowe, posada źródła szczawy jodowo-bromowo-słonej i lazienki borowinowe. Na wschód od Iwonicza **R y m a n ó w** ma źródła takiej samej szczawy. Poniżej Iwonicza leży **D u k l a** z pałacem z XVII w. zasobnym w dzieła sztuki i piękną barokową farą. W niedalekiej okolicy pustelnia bł. Jana z Dukli. Dukla dała też nazwę Przełęczu Dukielskiej. Przez ten najniższy punkt w Karpatach przeciągają ludzie, ale i gwałtowne wiatry jesienią, zimą i wiosną.

Jedziemy dalej na wschód.

Sanok. Zabytków tu żadnych nie szukaj. Historia również o tem 10-tysięcznem teraz mieście nie ma nic do powiedzenia. Znana jest tylko sanocka fabryka wagonów, jeden z większych zakładów przemysłowych w kraju.

Przecina nam dalszą drogę linja z Przemyśla, biegnąca tunelem pod Przełęczą Łupkowską do Czechosłowacji. Po drodze do większych atrakcji należy Kalwaria Pacławska na południe od Przemyśla, gdzie zbiera się na odpusty kilkakrotnie w ciągu roku moc ludu pol. i ruskiego (kilkadziesiąt tysięcy), a przed wojną przybywało także dużo Słowaków, podobnie jak do Kalwarii Zebrzydowskiej, która też posłużyła za wzór Pacławskiej. Pasiada 42 kaplic i posągów: stacje Męki Pańskiej i dróżki M. Boskiej. W kościele Franciszkanów cudowny obraz M. Boskiej przeniesiony w r. 1679 z Kamieńca Podolskiego. Wojewoda podolskim był fundator Kalwarii — Andrzej Maksymilian Fredro. Dobromił ma ruiny zamku Herburtów, a Chyrów kollegium i ogromny konwikt Jezuitów. Trochę zainteresować może również Lisko ze względu na pałac hr. Krasickich z XVI w. z bogatemi zbiorami. W okolicach Zagórz a kopalnie ropy.

Z Chyrowa na wschód wiezie nas pociąg do Sambora, który liczy około 20 tysięcy mieszkańców i w XIV w. przeprowadził się na to miejsce ze Starego Sambora, leżącego poniżej w kierunku południowym. Obydwa te pokłócone Sambory nie uzbierały sobie w ciągu wieków żadnych ciekawszych budowli, ani wyjątkowych pamiątek. Natomiast przed Samborem mineliśmy ciekawe miasteczko, jak Felsztyn, gdzie dużo pamiątek po rodzinie Herburtów, głównie w pięknym kościele z XIV w. — i Laszki Murowane, gdzie znów Tarłowie i Mniszchowie rezydowali. Tu i w Samborze rozgrywały się częściowo losy Dymitra Samozwańca I i Maryny Mniszchównej.

Przez Sambor przebiega naukos ku południowemu zachodowi linja kolejowa ze Lwowa ku Czechosłowacji przez przełęcz Użok. Mija ona, zaczynając od Lwowa, Lubień, gdzie są najsilniejsze bodaj w Europie źródła siarczane — Komarno, które uczciło w XVII w. pomnikiem zwycięstwo Sobieskiego nad Turkami, — Rudki, miejsce odpustowe, gdzie w podziemiach barokowego kościoła spoczywa niesprzecigniony mistrz komedji polskiej, Aleksander Fredro, do którego należał kiedyś pałac w sąsiedniej Beńkowej Wiszni. Poniżej Sambora leży szereg miejscowości: tu i ówdzie w cerkwiach mieszczą się zabytki z czasów książąt ruskich.

Docieramy do **Drohobycza**, który wraz z sąsiednim **Boryslawiem** i **Tustanowicami** nabral światowego rozgłosu dzięki olbrzymim pokładom ropy, jakie przyroda nagromadziła w okolicy. O ile szczęśliwy traf w wyborze miejsca, w którym zaczyna się wiercić szyb, nie zawodzi, można tutaj z dnia na dzień zostać — milionerem. Zbiegają się tu też ludzie różnych narodowości i wywożą magnackie fortuny — najmniej stosunkowo swoi. I nigdy z pewnością nie było na świecie bardziej rażącej sprzeczności, jak tu — między owem szalonym bogactwem a rozpaczliwą nędzą, brudem i ubóstwem miejscowości samych. Jedynie tylko przemysł naftowy ma wspaniałe urządzenia, jak np. w Drohobyczu ogromna odbenzyniarnia, powstała cztery lata przed wojną.

Drohobycz jednak jest miastem sporem: liczy 26 733 mieszkańców i ma za sobą prastarą przeszłość, z której legitymuje się choćby kościołem farnym, ufundowanym przez Wład. Jagiellę, a drewniana cerkiew św. Jura uważana jest za najpiękniejszą w Małopolsce.

Znużeni w pogoni za złotem w dnie powszednie, przelotni i stali mieszkańcy Drohobycza, Boryslawia i Tustanowic wyjeżdżają tłumnie do sąsiedniego Truskawca, aby odetchnąć i skorzystać z rozrywek, jakie daje ta miejscowość kąpielowa. Wieczorem ta „inwazja“ odply-

wa, zostawiając ohorych na serce, nerki i żołądek ich ponurym cierpieniem i nadziei wyleczenia się u miejscowych źródeł mineralnych.

Posuńmy się jeszcze na wschód do Stryja, który już leży mniej więcej na południku Lwowa i na granicy Podkarpacia. Stryj należy do większych miast w Małopolsce Wschodniej: 27.288 mieszkańców. Nie miał jednak szczęścia. Niszczyły go napady i pożary, a doszczętnie niemal spalił go pożar w r. 1886. Zatem, mimo dawności, jest miastem zupełnie nowem i bezzabytkowem.

Niema też wiele do oglądania w miejscowościach na linii kolejowej, biegnącej przez Stryj ze Lwowa ku granicy czechosłowackiej. Obok Mikołajowa, w Drohowyżu mieści się ogromny zakład wychowawczy dla sierót i przytułek dla starców, ufundowany przez Stanisława hr. Skarbka. Największa tego rodzaju fundacja w kraju! Rodzinie Skarbków przynosi wielką chlubę. W sąsiednim Rozdole prócz charakterystycznych zabytków budownictwa (kościół Karmelitów, dwie cerkwie — murowana i drewniana oraz drewniana synagoga) znajduje się pałac Lanckorońskich z bogatą biblioteką, obfitującą w „białe kruki“ biblioteczne, cennem archiwum i zbiorami artystycznymi. Okolica na północ to — „Szwajcarya Rozdolska“. Na południe od Stryja w pięknych okolicach karpaccich kilka małych lotnisk.

Warto może przy tej sposobności dodać, że od Starogo Sambora począwszy zapuściliśmy się już na zwarty naogół obszar „ukraiński“ w Małopolsce Wschodniej przy małym procencie Polaków. Biegnie on Podkarpaciem od źródeł Dniestru i Samu do granicy rumuńskiej i obejmuje 11 powiatów: Stary Sambor, Turka, Skole, Dolina, Kałusz, Bohorodczany, Nadwórna, Peczeniżyn, Kossów, Śniatyn i Horodenka. Pozatem jeszcze jedynie powiat Jaworów na północny zachód od Lwowa tworzy zwartą wyspę „Ukraińców“. W 35 innych powiatach Małopolski Wschodniej, gdzie występuje element ukraiński, stosunek narodowy ludności

jest taki, że według spisu z 1921 r. — 8 z nich posiadało większość polską, w 14-tu Polacy liczyli 35—50 proc. ogółu ludności, a tylko w 13-tu 25—35 proc. Zatem ogółem biorąc, ludność ruska na terenie Małopolski Wschodniej wynosi 56,6 proc. a ludność polska dochodzi do 30 proc. Resztę wypełniają przeważnie Żydzi. Podobnie ludność ruska nie mieszka w zwartych masach na terytorjach poza Małopolską Wschodnią, a więc na Wołyniu z wyjątkiem części północno-zachodniej i południowo-wschodniej, na skrawkach, Chełm, z czyzny i Podlasia, na których liczba Polaków sięga do 40 proc. ogółu ludności, a ludność ruska stanowi niecałe 50 proc. i w południowej części Polesia, gdzie jednak występują już elementy białoruskie i rosyjskie. Całość obszaru kresów południowo-wschodnich Rzeczy, gdzie mieszka ludność ruska, obejmuje 113,106 km. kw. i liczy 6,428,667 mieszkańców, w tem Rusinów, według wspomnianego spisu, 3,942,092 t. zn. 61,3 proc. ogółu.*)

LWÓW i KRESY WSCHODNIE

Jeśli się Gdańsk pozostawi na uboczu, to Lwów co do wielkości zajmuje trzecie miejsce z rzędu, po Warszawie i Łodzi, w liczbie miast polskich. Spis ludności z r. 1921 wykazał 219,504 mieszkańców miasta (bez wojska) — w tem Polaków 140,034 a więc ponad 63 proc., Rusinów 19,432, żydów 60,058. Spis ten jednak nie jest ścisły. Według przypuszczeń nieoficjalnych miasto liczy około 250 tysięcy ludności cywilnej. Zaznaczyć trzeba również, że, jeśli się uwzględni statystykę wyznaniową, liczba żydów

*) Według D-ra A. Krysińskiego w „Sprawach narodowościowych“ z marca 1929 r.

urośla do 35 proc. ogółu ludności. Ten wzrost ludności żydowskiej przyniosła wojna i stosunki powojenne.

Lwów jest obecnie siedzibą władz wojewódzkich, trzech arcybiskupów (obrz. łac., grec. i ormiańskiego), oraz kilku wyższych zakładów naukowych z Uniwersytetem i Politechniką na czele i kilkunastu zakładów średnich. Rozwój Lwowa do obecnego stanu dokonał się w 20 ostatnich latach przed wojną.

Jest dużo w tem humoru, z którego zresztą słyną Lwowianie, gdy miasto swoje nazywają „grodem nadpełtwiańskim“, skoro Pełtew, nad którą leży Lwów, zasklepili betonem, aby oczom ludzkim nie pokazywać tej brudnej rzeczulki. Mimo to jednak położenie miasta należy do wyjątkowo pięknych. Rozsiadło się ono wygodnie, na dużej przestrzeni, w zacisznej kotlinie wspomnianej rzeczki. Zewsząd otaczają je wzgórza i do swoich lasów albo parków zapraszają mieszczuchów na spacer i wycieczki. Wreszcie falistość terenu w samym mieście oszczędza mu monotoni wielkich miast, a nie przeszkadza bynajmniej wielkiej ruchliwości ulicy Lwowa w najlepszem tego słowa znaczeniu.

Bo trzeba wiedzieć, że Lwowianin, to zupełnie inny typ Polaka, niż skupiony Krakowianin, albo spokojny Poznańczyk, czy powolny obywatel Wilna lub pospieszny mieszkaniec stolicy. Lwowianin ma serce zapalne i impulsywne, wrażliwość zawsze młodzieńczą, fantazję lotną i dowcip niedokuczliwy. Nie lęka się manifestacji swoich uczuć narodowych. Dlatego żadne miasto w Polsce, z wyjątkiem jednej może tylko Warszawy, nie było widownią tak licznych i żywiołowych manifestacji, czy demonstracji,

jak Lwów, że dla przykładu przypomnimy protest w lutym 1918 r. przeciwko gwałtowi traktatu w Brześciu nad Bugiem.

Temperament Lwowianina tworzy nie tylko tak sympatyczną duszę miasta, lecz był sprężyną główną chwalebnych jego dziejów, zaprawiwszy się od niepamiętnych czasów do wielkich czynów i dzieł. Dzięki niemu przeszłość Lwowa, to jedna wielka księga zasług i wielkości.

Lwów to przedewszystkiem miasto — rycerz, dwukrotnie za swoje mężne czyny chlubnie odznaczony: w r. 1658 nobilitacją: podniesieniem patrycjuszów do stanu szlacheckiego — a kilka lat temu orderem *Virtuti Militari*. *Nomen omen* — nazwa „lwi gród“ ma więc także symboliczne znaczenie.

Rycerskie i wojenne bowiem były dzieje miasta od pierwszej chwili założenia go przez księcia ruskiego Lwa w r. 1250, podobnie jak całych Grodów Czerwieńskich, którym służył za stolicę. Nie będziemy opowiadali mrocznych ich dziejów poprzednich, wystarczy, gdy powiemy, że po bezpotomnej śmierci ostatniego księcia ruskiego w r. 1340 wziął je dla Polski, pokonując, albo wyprzedzając licznych pretendentów do nich, jak potencje tatarską, litewską i węgierską — i wielką przyszłość miasta wypiastrował ojciec Polski murowanej, król Kazimierz Wielki. Miasto usadowił na miejscu dzisiejszem, murem je otoczył, dwa zamki obronne pobudował i wiele dobrodziejstw mu wyświadczył, pozwalając się mu rządzić wedle prawa magdeburskiego i dbając o dobrobyt. Miasto i Grody Cz. zabrał potem dla Węgier Ludwik Węgierski, ale wróciła je Polsce królowa Jadwiga. I odtąd Lwów, korzystając z opiekuńczej łaski królewskiej pary, Jadwigi i Jagiełły, i wyzyskując swoje położenie handlowe, urósł do wielkiego ośrodka handlu wschodu

z zachodem i szybko porastał w pierze. Do tej tradycji handlowej nawiązują też dzisiejsze T a r g i W s c h o d n i e we Lwowie.

Ale nie trzeba sądzić, że mieszczaństwo lwowskie zniewieściało w zbytku, albo o nic nie dbało poza kiesą w ciągu swoich świetnych czasów w w. XV—XVII. Owszem mężnie stawiało czoło różnego rodzaju nieprzyjaciolom, w samym tylko wieku XV coś cztery albo pięć razy odpierając najazdy tatarskie i wołoskie, a w wieku XVII za Jana Kazimierza nie dało się ani Kozakom, ani Szwedom, tem mniej Tatarom i Węgom. Wtedy też król Jan III Sobieski, który był do Lwowa bardzo przywiązany i miał tu swój dom w rynku, przepędził z pod miasta na czele garstki rycerzy znaczną horde tatarską, a pod sam koniec tego wieku uczynił to samo hetman St. Jabłonowski, za co obaj mają niedaleko siebie na Wałach Hetmańskich pomniki.

Zatem nie mówi się czczo, nazywając Lwów z szacunkiem „szańcem Rzeczypospolitej“, albo „przedmurzem cywilizacji“, czy sławiąc jego wierność dla Rzptej: *S e m p e r f i d e l i s !*

Takim był dawniej i takim pozostał do dni ostatnich, kiedy przetrwawszy czasy upadku w w. XVIII i najpierw srogość a potem podstępna „miłość“ austriacką w w. XIX, odparł zwycięsko zamach ukraiński i najazd bolszewicki. Krew rycerska zagrała wtedy nawet w dzieciach i kobietach, wywołując podziw całej Rzptej, dźwigającej się do nowego życia na wolności. Zaiste, prawdziwy „szaniec Rzeczypospolitej“!

Ale to wszystko nie wyczerpuje jeszcze bynajmniej tytułów Lwowa do sławy i wielkości. W owej księdze zasług zapisane są również wielkie czyny kulturalne. Wysokie miał Lwów zawsze ambicje i umiał im sprostać. Już mieszczaństwo lwowskie, spolszczywszy się doszczętnie w ciągu XVI w., na przełomie tego i następnego wieku stworzyło ze Lwowa jedno z najwybitniejszych środowisk kulturalnych. Nie wystarczało wykształcenie w miejscowej szkole farniej, posyłano synów po

wiedzę i tytuły naukowe do Krakowa albo zagranicę. Wydawało pieniądze nie tylko na stroje i biesiady. Wyrobiwszy w sobie zamiłowanie do rzeczy pięknych, do wiedzy i do nauki, łożyło hojnie na budownictwo, sztukę i piśmiennictwo. Zasłynęli też z czasem lwowscy artyści, poeci i uczeni nie tylko w Polsce, lecz i w Europie. (np. lekarz Paweł Boim).

Nie spoczął Lwów pod tym względem i w dobie władztwa austriackiego. Pracował nieznużenie dla sztuki i literatury i nauki, zakładając instytucje naukowe i skupiając w swych murach całe zastępy wybitnych uczonych i artystów. I aż do czasów ostatnich był ogniskiem działalności społecznej i narodowej oraz kuźnią myśli politycznej i terenem pracy organizacji wojskowych. Nic więc dziwnego, że dzięki takiej atmosferze przysporzył Polsce dzisiejszej wiele jednostek na najwybitniejszych stanowiskach, a sobie wiele znakomitych pomników kultury sztuki i budownictwa.

Dużo rzeczy warto we Lwowie zobaczyć. Chlubią się bowiem zabytkami różne czasy. Ale licząc się z czasem, poradzimy oglądać tylko niektóre.

Ratusz na rynku nie przedstawia nic godnego uwagi. Koszarowa buda wedle austriackiego pomysłu i koniec. W sali posiedzeń ma jednak piękny obraz T. Styki: Polska w niewoli. Sam rynek uderza obszernością, widać w dawnych czasach potrzeba było takiego placu do celów handlowych i politycznych. Pamięta też hołdy gospodarów wołoskich, składane królom polskim i liczne egzekucje na zdrajcach Rzeczypospolitej. Gdzież, jeśli nie przy rynku szukać starych kamienic? Zachowało się ich wiele, a poznać je łatwo choćby tylko po tem, że mają po trzy okna, bo takie tylko wolno było mieszczanom budować. W cień usuwa wszystkie swoje towarzyski renesansowa kamienica królewska, jako że miała wielce dostojnego właściciela — samego króla Jana III. Sobieskiego. Mieściła w sobie dawniej przepych apartamentów królewskich, w których wielki pogromca

Turków często i chętnie mieszkał, a teraz jako własność miasta służy za muzeum jego imienia i muzeum historyczne Lwowa.

A teraz obejdźmy ulice w najbliższym, sąsiedztwie rynku, kędy ciśnie się stary Lwów. Najbliżej na pl. Kapitułny, gdzie stoi katedra łacińska. Stara, bo kamień węgielny pod nią zakładał jeszcze Kazimierz Wielki i droga sercu Polaka, bo tutaj król Jan Kazimierz ofiarował Polskę opiece Matki Boskiej przed Jej cudownym obrazem. Gotyckiej starości jednak tej świątyni nie poznasz, bo ją w XVIII w. i potem przebudowywano, niszcząc wiele cennych zabytków, jak np. freski znanego nam malarza Stroińskiego. Jedno z nielicznych takich malowideł ściennych, jakie oszczędziła ręka odnowicieli katedry, znajdzie się w kopule najpiękniejszego jej fragmentu, w kaplicy *Kampianów*, z marmuru i alabastru w *stylu późnego renesansu*, nazywającej się tak od jej fundatorów. Przy katedrze od ul. Halickiej wznosi się również renesansowa kaplica *Boimów*, tak samo jak *Kampianowie* zasłużonego rodu patrycjuszowskiego. Rzuciwszy jeszcze okiem na kule armatnie z czasów oblężenia tureckiego z r. 1672 obok na ścianie katedry, chodźmy ul. Halicką i placem tej samej nazwy do kościoła *Bernardynów*, gdzie za wielkim ołtarzem w osobnej kaplicy spoczywają prochy bł. Jana z Dukli, obrońcy Lwowa przed atamanem Chmielnickim, o czem głosi osobna kolumna przed kościołem, wzniesiona z wdzięczności przez ocalone miasto. Chóry złocistych aniołków, jak nakazywał porządek barokowy, zapełniają ten kościół i czuwają nad snem utrudzonego cudami żywota. Wychodzisz z kościoła z wielką sympatją dla braciszków Bernardynów, boś widział wewnątrz malowidła i snycerskie zabytki ich własnej roboty. Artyści w habitach — świątynie swoje umieli sami przyozdobić, bo widzieliśmy, że i w Leżajsku nie próżnowali.

Lecz czas nagli. Tedy okrążywszy kościół Bernardynów, przez ul. Czarnieckiego idziemy na Podwale, gdzie trochę śladów sztuki wojennej dawnego Lwowa się

zachowało, a więc arsenał miejski i arsenał królewski i basztą prochową naprzeciw. Najdłużej jednak trzeba tu oczy zatrzymać na Cerkwi Wołoskiej, skromnej rozmiarami, ale w randze piękności architektury renesansowej zajmującej wysokie miejsce, przedewszystkiem dzięki swojej wieży.

Stąd ul. Arsenalską blisko do kościoła Dominikanów. Oryginalniejszego architektonicznie kościoła nie znajdziesz w całej Polsce, a równie pięknych niewiele. Charakter rokokowy panuje nad całością i jakoś dobrze odpowiada białym habitom mnichów, których klasztor obok zasługuje również na zwiedzenie.

Zwróćmy się teraz ku rynkowi i ul. Grodzickich zajdźmy jeszcze do katedry ormiańskiej, która w swej części, stanowiącej presbiterjum, jest niemym świadkiem najdawniejszych czasów Lwowa i śladem jego orientalnych stosunków. Stoi w zakątku, gdzie skupiało się życie osadników ormiańskich i naśladuje katedrę Ani na Kaukazie. Archiwum arcybiskupie ma prawdziwy rarytas dla bibliofilów: ewangeljusz z XII w. Archidiecezja ormiańska liczy obecnie zaledwie 10 parafji i około 20 księży.

Prócz wymienionych, posiada Lwów oczywiście jeszcze cały szereg innych kościołów, starszej lub nowszej daty. Z tych ostatnich najpiękniejszy widzieliśmy, jadąc z dworca głównego. Jest to kościół św. Elżbiety na pl. Bilczewskiego. Imponuje okazałością i strzelistością wieżyc.

W tych samych stronach zwraca uwagę również ruska Katedra św. Jura, największa i najpiękniej położona cerkiew we Lwowie, intresujący okaz stylu rokokowego.

Lecz wróćmy na opuszczone miejsce przechadzki po centrum Lwowa. Od katedry ormiańskiej przechodząc na ul. Rutkowskiego, jesteśmy jeszcze wprawdzie na terytorjum dawnego Lwowa, ale już w otoczeniu nowoczesnem. Starzyzna wszelkiego rodzaju chowa się tu już w muzeach. Mamy więc najpierw muzeum im. Dzier-

duższych, zawierające zbiory przyrodnicze, przedhistoryczne i etnograficzne. Ozdobą muzeum jest mamut i nosorożec. Tylko muzeum petersburskie może się poszczycić tak dobrze zakonserwowanemi okazami. Obok miejskie Muzeum Przemysłowe, gdzie mieści się także Miejska Galeria obrazów. Królują w niej obrazy Grotgera i Matejki.

Z Muzeum Przemysłowego wychodzimy na Wały Hetmańskie, pod któremi płynie zasklepiiona Pełtew. Odrazu rzuca się tu w oczy wspaniały gmach Teatru miejskiego. Idąc Wałami spotykamy wspomniane pomniki hetmana Jabłonowskiego i Jana III Sobieskiego. Mijając studnię ze statua Matki Boskiej, wchodzimy na najpiękniejszy plac w mieście, pl. Marjacki, gdzie chwytła natychmiast uwagę przechodnia kolumna Mickiewicza: nad postacią wieszczki unosi się geniusz, a na szczycie płonie Znicz, święty ogień miłości ojczyzny. Zamiast odrazu przejść na ul. Akademicką, warto zboczyć jeszcze na ul. Ossolińskich, aby zwiedzić Ossolineum t. j. bogatą bibliotekę i muzeum in. ks. Lubomirskich. Przy tej sposobności godzi się zaznaczyć, że liczne biblioteki, archiwa i muzea czynią Lwów szczególnie sposobnym do pracy naukowej.

Trzeba teraz odetchnąć, więc pójdźmy do parku Kilińskiego, aby się przekonać, że Lwowianie nie zmyślają, gdy mówią, że jest to pod względem obszaru i malowniczości najpiękniejszy park w Polsce, a w Europie ze świecą szukać równego.

Skoro się już jest we Lwowie, to warto się jeszcze zmęczyć i podobnie jak w Krakowie na kopiec Kościuszki, wyjść na Wysoki Zamek i wyżej na kopiec Unii Lubelskiej. U stóp leży miasto. Daleki gwar wskazuje, że żyje, powódź zieleni mówi, że mu dobrze w tej kotlinie, a wysokopienne wieże świadczą, że jak ongiś, tak i teraz modli się, czuje, myśli i ambicją swą mierzy wysoko. Zegary zaś na wieżach mogłyby potwierdzić, że czasu nigdy nie marnowało i nigdy nie słabło w trudzie zasług.

Tutaj jesteśmy na cyplu „sz a ń c a R z e c z y - p o s p o l i t e j”, więc spojrzymy ponad miastem na wschód. Ciągną się olbrzymie przestrzenie — Wołyń, Podole, Pokucie — coraz dalej i dalej, a nawet gdy zamknie je dzisiejsza granica, to nie kończą się jeszcze historyczne przestrzenie Rptej i jej wpływów kulturalnych. Broniła tych ziem Rpta, zamykając się w grodach i zamkach, albo w otwartym polu mierząc swe siły z nieprzyjacielem nie liczebnością, lecz męstwem swoich rycerzy. W czasach zaś niewojennych zagospodarowywała te obszary, budując miasta, warowne zamki, kościoły, cerkwie i gromadząc w swoich rezydencjach skarby sztuki.

Twarda była dola tych obszarów Rptej. Historyczną ich mapą — szlaki najazdów wszelkiego rodzaju dziczy ze wschodu i południa (np. „Czarny Szlak“ tatarski przez Miodobory), która się tu wdzierała po łup i brała w jasyr tłumy ludności, jeśli „czatownie“ w czas nie ostrzegły przed zbliżającym się najazdem, aby mogła się schronić w lasach, czy sławnych jaskiniach podolskich. Nasiąkły więc wschodnie kresy Rptej obficie łzami i krwią aż do czasów najnowszych, gdy w okresie Wielkiej Wojny i potem były wciąż prawie terenem wojennym i gdy zwycięskie, czy pokonane armje przewalały się tędy, każda na swój sposób dając się we znaki ludności. Nie zliczy historia wszystkiej tej niedoli i wszystkiego męstwa, jakie tu stawało w obronie kultury Zachodu przed wschodem, ale świadczą o tem pamiętki, jakie posiada każde niemal miasteczko, każda prawie pięćdziesiątka ziemi. Liczne zaś wykopaliska mówią o dawniejszych jeszcze dziejach tych stron Polski.

A teraz trochę szczegółowych wzmianek, trzymając się linii kolejowych, które skupia w sobie Lwów, jako wielki węzeł kolejowy. Wzdłuż linii L w ó w - Ś n i a t y n: Stare Sioło ma renesansowy zamek Ostrogskich z XVII w., któremu i Turcy w r. 1672 nie dali rady. W Chodorowie największa cukrownia w Małopolsce. Na zachód od Chodorowa słynne miejsce odpustowe Kochawina, na wschód Rohatyn. W sąsiedztwie odkryto rzekome posągi Światowida. Stąd pochodziła branka, córka miejscowego proboszcza, która zasłynęła jako Roxolana, żona sułtana Solimana I. Na południe: Żurawno i Wojniłów, węzełki w rejestrze zwycięstw Jana III nad Turkami w r. 1676. Na wschód, przy linii kolejowej: Halicz, stolica książąt ruskich w XII — XIII w., posiada ruiny zamku Kazimierza W. Więcej cennych zabytków w okolicy. O Stanisławowie nie wiele jest do powiedzenia: powstanie w XVII w. i rozwój zawdzięcza rodzinie Potockich. W farze groby Potockich, a w skarbcu kościelnym srebrny relikwiarz z głową św. Wincentego. Zamek obronny Potockich zamieniony na szpital. Stanisławów jest siedzibą biskupa gr. kat. Znaczny przemysł tkacki. Ponad 28 tysięcy m.

Ze Stanisławowa rozbiega się szereg linii kolejowych i obejmuje cały ten zakątek Rptej, wciśnięty między Czechosłowację, Rumunię i Rosję. Na zachód jedzie się do Stryja przez Kałusz, miasto stare (z XIII w), wiódł przez nie szlak tatarski, stąd w okolicy liczne kurhany. Kościół z czasów Kazimierza Jagiellończyka i zamek. Największą osobliwością są saliny z kopalniami kolorowych soli.

Na linii biegnącej na południe, poniżej Nadwórnej, leżą urocze letniska: Delatyn, Jaremcze, Mikulichyn, Tatarów, Worochta i j. Na zachód od nich rozciąga się najpiękniejsza część Beskidów Wschodnich: Gorgany.

Na południowy wschód linja kolejowa Stanisławów-Śniatyn biegnie przez Kołomyję nad Prutem: stolica Pokucia, liczy ponad 41 tysięcy m. Miał ją założyć

ks. Halicki, Koloman, o którym już słyszeliśmy. Miejsce ur. Fr. Karpińskiego, co upamiętnia pomnik na rynku. Muzeum pokuckie ma zbiory huculskiego przemysłu artystycznego i pamiątki pol. z Pokucia. Pozatem Kołomyja nie ma się czem pochwalić. W okolicy na północ znany nam Obertyn, na zachód tereny naftowe, na wschód największy w Polsce i w Europie ł a s c i s o w y.

Wreszcie na wschód biegnie to wyżyną to jarami Dniestru, Strypy, Koropa i Seretu ze Stanisławową linja do Śniatyna nad Zbruczem przez malownicze okolice, tworzące południową krawędź małopol. Podola. Z ciekawszych miejscowości po drodze mamy:

Tyśmienica — osada ormiańska od XI w., dziś na wymarciu. Przebywał tu Sobieski, wyprawiając się na Wołochów, co przypomina kaplica w kościele Dominikanów. W okolicy kurhany — pozostałość po najazdach tatarskich. W Łokutkach na połud. wschód, obok Tłumacza, jaskinia stalaktytowa. Od Niżmowa za Tyśmienicą do Załeszczyk ciągnie się najb. urocza część jaru Dniestru, zwana „Szwajcarya Nad dnistrzańską“. Piękne są także jary dopływów Dniestru. W Monasterzyskach wielka fabryka tytoniu. Buczacz, podobnie jak Kołomyja, jest w ustach Małopolan synonimem zapadłej prowincji. Jest też małą miasteczną, w dodatku nie miał szczęścia w dziejach. Stał tu w r. 1672 znany i niezaszczytny traktat z Turcją, który pozostawiał w jej ręku Kamieniec Podolski z częścią Podola, a Ukrainę w ręku Kozaków. Ponadto Turcja miała dostawać haracz. W XVIII w. miał w Buczaczu siedzibę starosta Kaniowski, Mikołaj Potocki, sławny dziwak, który jednak pobudował tu wiele pięknych rzeczy, m. i. rokokowy ratusz. W okolicy ruiny dwu zamków: w jednym z nich rezydował jakiś czas Mahomet IV po wspomnianym traktacie. W czasie wielkiej wojny Buczacz był świadkiem wielu doniosłych wydarzeń na linii Strypy, w tem ucieczki trzech dywizji rewol. armii Kiereńskiego. Fabryka poszukiwanych m a k a t buczańskich hr. Potockiego. Na połud. P o t o k Z i o t y — Potockich:

ruiny zamku z XVII w.; w kościele parafjalnym freski Stroińskiego. Stąd na połud. wschód Jazłowiec z ruinami zamku, który miał sławę fortecy niezdobytej, jak Kamieniec Podolski. Niedaleko w Beremianach urodził się autor „Chorału“, Kornel Ujejski. Przed Husiatynem mamy jeszcze Czortków z ruinami pałacu Potockich i Synagogą w maurytańskim stylu. Wreszcie Husiatyn posiada również synagogę w tym samym stylu: Ruiny zamku. Pałac hr. Gołuchowskich. Okolica charakterystyczna nie tylko ruinami zamków (Liczkowce, Sidorów), lecz także wykopaliskami z epoki neolitu (2000 przed Chr.). Na górze Bohucie w Miodoborach na wschód od Liczkowiec była przypuszczalnie świątynia Światowida. Jego posąg, znaleziony w Zbruczu, należy do zbiorów Ak. Um. w Krakowie.

W klinie między linjami kolejowemi Stanisławów-Sniatyń i Stanisławów-Husiatyn, prócz miejscowości wspomnianych, na uwagę zasługują jeszcze, zaczynając od Kołomyi: Gwoździec, rezydencja ks. Puzynów, przemysłowa Horodenka, Zaleszczyki w pętli Dniestru, których pięknnością położenia i łagodnym klimatem nie prześciga żadna miejscowość w Polsce. Jako lotnisko ściągają coraz więcej letników. Z budowli najpiękniejszy ratusz: Figurę rajtara szwedzkiego z dachu zwalili Ukraińcy w r. 1918. W okolicach na półn.-zachód (Horodnica) i półn.-wschód teren wykopalisk z różnych epok. Dalej w tym kierunku olbrzymia jaskinia w Krzywczu, gdzie obecnie prowadzi się badania naukowe. Z biegiem Dniestru: Dźwinogród, prastary gród ruski, a u spływu Zbrucza do Dniestru Okopy św. Trójcy, wsławione w „Nieboskiej Komedji“ Krasińskiego. W XVII w. był tu obóz warowny. W Okop. św. T. bronili się też po bohatersku Konfederaci barscy. Podobnie jak w Zaleszczykach, udają się tu morele i wino. A już poza granicami Rptej po prawym brzegu Dniestru leży sławny ze zwycięstw nad Turkami Chocim, po lewym Żwaniec. Na północ Kamieniec Podolski.

W kierunku półn. od Zaleszczyk: Czerwonoogród posiada pałac Lubomirskich i największy wodospad na Podolu. W okolicy Tłustego bogate wykopaliska neolityczne. Stąd w kierunku wschodnim wieś Złote Bilcze z jaskinią Werteba, która dostarczyła również licznych wykopalisk z epoki neolitu. Na połud. od Bilcza „Świątynia pogańska“ w Monasterku. Nad Zbruczem Skala z ruinami anku Lanckorońskich z XVI w.

Przez Winniki (miejsce odpustowe, fabryka tytoniu) i Przemyślany jedzie się ze Lwowa do Brzeżan w jarze Złotej Lipy. Gród Sieniawskich, założony w XVI w. Zamek obronny, zbudowany przez Mikołaja Sieniawskiego w r. 1554 i urządzony z niebywałym przepychem, należał ongiś do najwspanialszych rezydencji magnackich w Polsce. Dziś jest własnością Potockich. Odarty w XIX w. z ozdób i uszkodzony znacznie w czasie Wielkiej Wojny znajduje się w stanie opłakanym. Ślad dumnej przeszłości zachowała jeszcze renesansowa kaplica zamkowa św. Trójcy z pięciu imponującymi grobowcami Sieniawskich. Kościół parafialny, kościół Bernardynów i cerkiew mają również wiele cennych zabytków. W czasie wojny Brzeżany przechodziły z rąk do rąk, odpowiednio do powodzenia ścieraających się armji na linii Złotej Lipy. W r. 1917 ofenzywa Brusilowa odniosła tu znaczne, acz. przelotne sukcesy. W jarze Złotej Lipy wiele pamiątkowych miejscowości. W r. 1919 była w B. główna kwatera gen. Iwaszkiewicza.

Z Krasnego na linii Lwów — Brody — Zdobunów biegnie odnoga do Tarnopola. Po drodze: Złoczów, niecałe 12 tysięcy m. Najważniejszym zabytkiem zamek, który w XVII w. był w posiadaniu Sobieskich. Na północ od Złoczowa w niedalekiej odległości od siebie leżą dwie skromniutkie miejscowości, o których jednak bardzo głośno w dziejach kultury polskiej. Są to Podhorce i Olesko. W Podhorcach zachował się wraz z wewnętrznym urządzeniem wspaniały zamek z XVII w., wzniesiony przez hetmana Stanisława Koniecpolskiego, dzięki wyjątkowej pieczołowitości wszystkich jego ko-

lejnycy właściciele — Konięcpolskich, Sobieskich, Rzewuskich aż do obecnego właściciela, ks. R. Sanguszki. Zamek imponuje nie tylko architekturą zewnętrzną i wewnętrzną, lecz przede wszystkim nieocenionej wartości zbiorami sztuki i pamiątek. W czasie wojny ostatniej dużo rzeczy zrabowali Rosjanie, a reszta chowała się w rozprószeniu, aby po burzliwych czasach wojennych wrócić na swoje miejsce. Więcej ucierpiał w czasie Wielkiej Wojny zamek w Olesku, która przewała jego restaurację, podjętą po odkupieniu go przez kraj w r. 1883. Zamek w Olesku jest drogą pamiątką przede wszystkim jako miejsce urodzenia dwu królów, Jana III i Michała Wiśniowieckiego. W dziejach swoich od XIV w. miał interesujących właścicieli, względnie współwłaścicieli, jak np. Frydrusz Herbut, który sam jeden, dla zmycia hańby ucieczki, rzucił się na Tatarów pod Sokalem i zginął, co opiewa Mikołaj Sep Szarzyński, poeta XVI w., albo żona króla Jana III, Marja Kazimiera, która nadała zamkowi charakter wielkopańskiej siedziby. Ze szczegółów najpiękniejszy bodaj kominek z płaskorzeźbą: Sąd P a r y s a.

Tarnopol, siedziba Województwa, 31 tysięcy m. bardzo ważny ośrodek polskości. Założony w połowie XVI w. przez hetmana Jana Tarnowskiego, miał jako właściciela, m. i. króla Jana III. Dzielni mieszczanie dostarczyli ks. Józefowi Poniatowskiemu oddziału z 1500 ludzi. Od 1808—1815 wraz z „krajem tarnopolskim“ (Czortków, Zbaraż) należał do Rosji. Zamek wraz z dobudowanym „nowym zamkiem“, spalony przez cofających się Rosjan w r. 1917, obecnie w stanie renowacji. Zrabowane przez Rosjan zostało także Muzeum Podolskie; teraz organizuje się na nowo. Najpiękniejszym zabytkiem jest kościół Dominikanów w stylu barokowym z połowy XVIII w.: freski Stroińskiego, nagrobek Józefa Potockiego, fundatora kościoła i piękny ołtarz główny. Na uwagę zasługuje synagoga z XV w. Z T. pochodzi wybitny uczyony, Aleks. Brückner.

Na południe: Trembowła, wstawiona przez Żofję Chrzanowską bohaterską obroną zamku w r. 1675, którego ruiny są własnością miasta i jego chluba. W okolicy olbrzymie ruiny monasteru Bazyljanów. W Zaścianoczu na zachód znany kamieniołom Trembowelski. Na wschód od linii Tarnopol - Grzymałów biegnie pasmo Miodoborów (rafy muszlowe): „Szwejcaria Podolska“. Poniżej od Satanowa wzdłuż Zbrucza ciągnie się t. zw. Wał Trajana z czasów rzymskich. Na północny wschód od Tarnopola, również w Miodoborach, leży sławny, dzięki „Ogniem i mieczem“, Zbaraż. Na wschód, nad samą granicą rosyjską, Toki z potężnymi ruinami zamku Wiśniowskich.

Linja kolejowa Lwów — Brody — Zdołb. przebiega północną krawędzią wyżyny Podolskiej i za Brodami przenosi nas na Wołyń. Brody należą do miast, które w latach wojennych 1914—20 najwięcej ucierpiały. Doszczętnie obrabowali je Bolszewicy. Wskutek tych opresyj ludność, przeważnie żydowska, spadła z 18 tysięcy przed wojną na niecałe 11 tysięcy w r. 1921. Brody zostały założone w XVI w. przez St. Żółkiewskiego i w czasach następnych znajdowały się kolejno w rękach Koniecpolskich, Sobieskich i Potockich. Od 1779—1879 były wolnem miastem handlowem. Potem podupadły. W Brodach urodził się Józef Korzeniowski.

W okolicy, na połud. wschód, miasteczko Podkamień na wzniesieniach Woroniaków. Osobliwością jest barokowy klasztor Dominikanów z końca XVII w., otoczony murem i basztami. W kościele wiele cennych zabytków, m. i. freski Stroińskiego. Obok Milatyna, w okolicy Krasnego, jest to największe w tych stronach miejsce odpustowe. Niedaleko Podkamienia, na wzgórzu Baba był święty gaj pogański. Miejsce to żyło w tradycji ludu jeszcze w XVII w. Święty gaj pogański istniał również we wsi Turze na połud. wschód od Brodów jeszcze w XV w. Niedaleko w Sokolówce w r. 1664 zmarł Stefan Czarniecki.

W kierunku półn. wschodnim, na linii Lwów — Stanisławów, leżą Dublany, gdzie przed wojną była Akademia rolnicza, obecnie przeniesiona do Lwowa, jako wydział Politechniki. W Łopatynie obok Radziechowa grób gen. J. Dwernickiego. Z Kamionki Strumiłowej biegnie odnoga kolejowa do Sokala z obronnym kiedyś klasztorem Bernardynów. Odarty z kosztowności przez Austriaków i zniszczony przez pożary dziś przedstawia się ubogo. Miejsce odpustowe. W okolicy liczne mogiły i figury pamiątkowe. Teren wykopalisk z czasów przedhistorycznych. Krystynopol na połud., rezydencja Potockich. W pałacu rozegrały się wypadki, stanowiące osnowę Marji Malczewskiego. Kościół Bernardynów ma freski Stroińskiego. Na zachód od Krystynopola Bełż, jeden z prastarych grodów czerwieńskich, stolica Księstwa Bełżkiego, o które w XIV w. toczyły się walki między Koroną a Litwą. Istniał tu niezdobyty zamek, którego w r. 1352 Kazimierz W. i Ludwik węgierski wspólnymi siłami zająć nie potrafili. Po Wielkiej Wojnie Bełż był widownią walk z Ukraińcami w r. 1919 i z konnicą Budiennego w r. 1920. Z zabytków najokazalszą jest renesansowa synagoga. W sąsiednim (na południu) Warężu b. piękny kościół popijarski.

Wreszcie na linii Lwów — Rawa Ruska leżą: Brzuchowice, ulubione przez Lwowian miejsce klimatyczne. Kulików z kościołem z XVI w., mającym relikwie św. Wiktorji. Żółkiew, założona z początkiem XVII w. przez hetmana Stanisława Żółkiewskiego, którego zwłoki spoczywają w farze, należy do najwybitniejszych miejsc pamiątkowych w sąsiedztwie Lwowa. Wspaniały zamek, spalony przez Rosjan w czasie Wielkiej Wojny, przedstawia dziś imponujące ruiny. Fara i kościół Dominikanów zawierają wiele cennych pamiątek. W Rawie Ruskiej odbył się w r. 1698 zjazd Augusta II z Piotrem Wielkim. Na półn. zach. miasteczko Naroł, pamiętne z rzezi Chmielnickiego w r. 1648. Na półn. wschód Uhnów, „stolica szewców“ — przed ostatnią wojną było ich tam tysiąc na cztery i pół tysiąca mieszkańców.

Opisane wyżej linie kolejowe rozchylają się w dalszym biegu wachlarzowato i rzadką siecią obejmują Wołyń i Ziemię Chełmską, odgraniczone Bugiem.

WOŁYŃ

objęty dzisiejszem Województwem Wołyńskiem i odzyskany na mocy Traktatu ryskiego z d. 18 marca 1921 r., stanowi sporą część historycznego Wołynia z czasów pierwszej Rzplitej. Do r. 1386 należał Wołyń do Litwy, potem wraz z nią wschodził w całość państwa, aż wreszcie w r. 1569 (Unja Lubelska) wcielony został wprost do Korony i tworzył po Słucz wojew. wołyńskie. Jest to żyzna równina, zamieszkała przez Polaków i Rusinów ze znacznymi kolonjami czeskiemi i niemieckimi.

Zacznijmy od południa. W kierunku półn. od Brodów leży Beresteczko, znane ze zwycięskiej bitwy w r. 1651, w której Tatarzy i Kozacy z Chmielnickim na czele pobici zostali na głowę. Była to jedna z największych bitew w XVII w. w Europie. Na wschód od Brodów: Krzemieniec, ponad 16 tysięcy m. Leży w małowniczej okolicy na półn. krawędzi wyżyny Podolskiej, dzięki czemu okolica ta ma nazwę „Szwajcarii Wołyńskiej“. Dobrze się złożyło, że w niej mógł kształcić swoją miłość przyrody i zaprawiać się do niedościgłych lotów fantazji „Kród-Duch“ Polski, Juliusz Słowacki, przyszedłszy tu na świat w r. 1809. Bo nie dawnością swego istnienia, ani troskliwą opieką królów po ostatecznem wcieleniu do Korony (w r. 1569), zwłaszcza królowej Bony, co umocniła zamek na wzgórzu, nazwanem jej imieniem (dziś ruiny), zasłynął Krzemieniec ponad inne miasta Polski, lecz dwoma faktami z czasów porobiorowych: temi właśnie urodzinami Słowackiego i założeniem przesławnego Liceum przez

Tad. Czackiego w r. 1805. Prawie lat 30 było ono w pierwszych czasach porozbiorowych najprzedniejszem źródłem nie tylko wiedzy i nauki, lecz także ducha obywatelskiego. Uczyli i uczyli się tu najwybitniejsi ludzie Polski ówczesnej: Euzebjusz Słowacki, Michał Wiszniewski, Joachim Lelewel, Józef Korzeniowski, Alojzy Feliński, Alojzy Osiański, Antoni Malczewski i wielu wielu innych. Po upadku powstania listopadowego bogate zbiory i środki naukowe powędrowały do Kijowa, a gminy poszły na użytek prawosławia. Po odzyskaniu niepodległości, pieczołowita dłoń Rzplitej, zatarłszy na nich ślady zniszczenia wojennego, oddała je z powrotem nauce i wychowaniu. W środku budynków licealnych kościół pojeznicki. Na połud. zachód od Krzemieńca Poczajów ze słynną Ławrą, cerkwią bazylijańską, zbudowaną w drugiej połowie XVIII w. przez starostę kaniowskiego, Mikołaja Potockiego, od r. 1833 do dziś prawosławną. Miejsce odpustowe. Cudowną Matkę Boską Poczajowską opiewa Słowacki w IX pieśni Beniowskiego. Nową cerkiew zdobi polichromja malarzy petersburskich. Na połud. wschód Wiśniowiec, gniazdo rodzinne kniaziów Wiśniowieckich, miejsce urodzenia Jaremy Wiśniowieckiego. Potem należał do Mniszchów. Zaręczyny Maryny Mniszchówny z pierwszym Samozwańcem tutaj się odbyły. Wspaniała pałac Wiśniowieckich, po długiej tułaczce w różnych rękach, swoich i obcych, jest obecnie własnością powiatowego sejmiku krzemienieckiego i jego kosztem restauruje się ze zniszczenia z czasu ostatniej wojny. Przy tej sposobności warto zaznaczyć, że w r. 1927 ustalony został plan restauracji także szeregu innych zabytków na Wołyniu. Na północ od Krzemieńca po drugiej stronie linii kolejowej Dubno, nad Ikwa, stara osada z XI w., własność książąt na Ostrogu, potem Lubomirskich i Sanguszków. W XVI w. powstał tu duży zamek obronny; zachował się do dziś w stanie zniszczonym. Ostatnia wojna zniszczyła także pałac Lubomirskich. Miasto słynęło z handlu, zanim z końcem XVIII w. nie przeniesiono stąd kontraktów do Kijowa.

Miejsce śmierci T. Czackiego. W czasach rosyjskich Dubno z Łuckiem i Równem tworzyło trójkąt twierdz wołyńskich. W r. 1920 odznaczyła się tu niezwykłym męstwem w walce z armią Budiennego 18 dywizja gen. Krajowskiego, przybyła z Francji. Na wschód, na samej granicy, Ostróg z potężnym zamkiem Ostrogskich w ruinie. Wiąże się z nim epizod tragicznych losów Haiszki z Ostroga, o której słyszeliśmy już przy Szamotułach. Cerkiew z XV w., umiejętnie przebudowana. Obok Międzyrzecz Ostrogski z kościołem po-franciszkańskim, zamienionym na cerkiew i zabudowaniami poklasztorne mi dużej wartości architektonicznej. Równe rozwija się bardzo szybko, obecnie największe miasto na Wołyniu: w r. 1921 liczyło 32.780 m., w r. 1928 ponad 75 tysięcy. Zamek, przebudowany na pałac Lubomirskich, spłonął w r. 1927. Pod Równem, w czasie najazdu bolszewickiego, podobnie jak pod Dubnem, walczyły dywizje, złożone z Polaków amerykańskich. Ku czci poległych ma stanąć w mieście pomnik. W okolicy Kostopola na północ odkrywa się pokłady kruszców i źródła mineralne. Na wschód Międzyrzecz Korecki z pałacem Steckich. Obok, na granicy, Korzec z ruinami zamku ks. Koreckich i ze sławą porcelany koreckiej, której fabryka istniała tu do r. 1832 i której fabrykaty należą dziś do poszukiwanych rzadkości muzealnych.

Po drodze z Równego do Łucka mamy Klewań z zamkiem z XV w., niegdyś własność Czartoryskich, a dalej Ołykę, siedzibę ordynata, ks. Janusza Radziwiłła, w zamku z XVI w. Wśród miasteczek kresowych Ołyka stanowi wyjątek pod względem urządzeń kulturalnych: posiada bruki, elektrownię, wodociąg i budżet bez długów. Łuck, ponad 21 tysięcy m., stolica województwa, którą był także w czasach pierwszej Rzplitej. Duże ruiny zamku z XIV w. Kilka kościołów, synagoga i drewniana kenassa karaicka. Na wschód Włodzimierz Wołyński, około 12 tysięcy m. założony przez Włodzimierza W., był już w r. 988 stolicą

biskupstwa obrz. gr. Na połud.-wschód Poryck, związany z działalnością Tad. Czackiego, miejsce jego urodzenia. Na półn. wschód Kowel, duży i ważny węzeł kolejowy, stąd o posiadanie jego toczyły się zacięte walki w czasie Wielkiej Wojny. Wskutek tego miasto zostało w wysokim stopniu zniszczone i dotychczas się w zupełności nie odbudowało. Około 21 tysięcy m.

Zwróćmy się teraz z Kowla na zachód, na lewy brzeg Bugu.

ZIEMIA CHEŁMSKA

należy do tych części Polski, które w czasie obcego panowania najsrożej cierpiały i były wystawione na największe niebezpieczeństwo. Na pięć lat przed Wielką Wojną zawisła nad nią groza rusyfikacji metodami najbardziej barbarzyńskimi, na jakie tylko rząd carski umiał się zdobyć, a jakich przedsmak miała ta bohatersko cierpliwa ziemia już na długo przedtem, od czasu przyłączenia Unitów do prawosławia i utworzenia diecezji prawosławnej w Chełmnie w r. 1875. Polskość i katolicyzm ludu tamtejszego miały być przy pomocy odpowiednich środków doszczętnie zgładzone i to nie z woli cara, lecz z woli społeczeństwa rosyjskiego. Albowiem projekt „wyodrębnienia“ Chełmszczyzny w osobną „gubernję chełmską“, wniesiony do trzeciej Dumy przez Stołypina w r. 1909 i popierany przez osławionego biskupa prawosławnego Eulogjusza, zanim uzyskał sankcję carską w lipcu 1912 r., został uchwalony przez Dumę w maju t. r. większością 150 głosów przeciwko 106. Wybuch wojny pozostawił wykonanie tego usankcjonowanego bezprawia w zawie-

szeniu, nie usuwając bynajmniej niebezpieczeństwa. Wystąpiło ono w marcu w r. 1918, gdy mocą Traktatu Brzeskiego Chełmszczyzna miała się dostać sowieckiej Ukrainie. Traktat nie wszedł w życie i Chełmszczyzna pozostała przy Polsce tak, jak do niej należała już za Mieszka I i Bolesława Chrobrego i której jej nawet Kongres Wiedeński nie odebrał — a zdemaskowała się tylko, prócz perfidji bolszewickiej, „przyjaźń“ mocarstw centralnych dla Polski z 5 listopada 1916 r.... Ale powstała też w ten sposób sposobność, przy której cała Polska żywiołową demonstracją przeciwko Traktatowi brzeskiemu zaświadczyła, jak drogą jej jest ta męczeńska ziemia.

Powiaty te tworzą obecnie południową i wschodnią część Województwa Lubelskiego, któremu teraz z kolei rzeczy — po okrażeniu go z południa i wschodu — należy się bliższa uwaga.

Z Rawy Ruskiej przez Bełzec wjeżdżamy na wyżynę Lubelską i spotykamy, jako najbliższą miejscowość, powiatowe miasteczko Tomaszów Lubelski, ochrzczony imieniem założyciela (z pocz. XVII w.), Tomasza Zamoyskiego, syna kanclerza Jana Z. Następnie kolej biegnie łukiem do Włodzimierza Wołyńskiego i mija: Józefów, gdzie zginął w kwietniu w r. 1863 poeta Mieczysław Romanowski. Na zach. od Zwierzynca, siedziby zarządu dóbr ordynacji Zamoyskich, leży pow. miasto Biłgoraj, które powstało w XVI w. i słynie z dwu rzeczy: z wyrobu sit i urodziwych kobiet. Przez stary Szczebrzeszyn i Zawadę, docieramy do **Zamościa** (około 20 tysięcy m.). Powstanie swoje w r. 1580 i sławę zawdzięcza wielkiemu kanclerzowi i hetmanowi, Janowi Zamoyskiemu. Szczęśliwą była ręka założyciela, gdyż Zamość w następnych wiekach za-

słynął jako mężna forteca i jako źródło wiedzy, dzięki Akademji, zorganizowanej przez wybitnego humanistę, Szymona Szymonowicza, wreszcie jako miasto handlowe. Posiada do dziś charakter pięknie zabudowanego miasta i szczyli się cennymi zabytkami, jak ratusz i kolegiata z grobami ordynatów Zamoyskich, między nimi Jana Zamoyskiego. Spoczywają tu także profesorowie Akademji, której gmach mieści gimnazjum z założonym w r. 1919 ogrodem przyrodniczym. W pałacu sąd okręgowy. Na wschód od Zamościa: Hrubieszów, znany powszechnie ze szczodrobliwej ręki Stanisława Staszica, który dobra hrubieszowskie w r. 1819, jako fundację, zapisał na rzecz włościan miejscowych. Niedaleko w miasteczku Horodle nad Bugiem, stała 2. X. 1413 r. Unja między Polską a Litwą. Na półn. od Hrubieszowa, nad Bugiem, leży Dubienka, sławna z bitwy, jaką stoczył tutaj Kościuszko w lipcu 1792 r. z przeszło czterokrotną przewagą rosyjską (4.000 na 17.000). W r. 1920, również w lipcu, toczyły się tu walki z Bolszewikami, przyczem po stronie bolszewickiej brał udział w walce oddział ochotników żydowskich z Włodawy. Z Zawady, przed Zamościem, biegnie na półn. linja kolejowa przez Tarnogórę i Krasnystraw, niegdyś miasto znaczne, gdzie Jagiełło leczył się na złamaną nogę na polowaniu i gdzie cały rok przesiedział kandydat do tronu polskiego, Maksymiljan, ks. austriacki, wzięty do niewoli pod Byczyną przez Zamoyskiego. Wreszcie w Rejowcu, założonym przez Mikołaja Reja, nawiązuje się do linji Lublin — Kowel. Na odcinku jej od Rejowca na wschód leży Chełm, około 24 tysięcy m., stolica udzielnych książąt ruskich w w. XIII, a za czasów rosyjskich główne siedlisko prawosławia w Królestwie. Srebrne antepedium w głównym ołtarzu w kościele Jezuitów, przedstawiające hołd dziękczynny za zwycięstwo pod Beresteczkiem, zabrane przez Rosjan, zostało oddane po traktacie ryskim. Z Chełma na północ Włodawa, znana w dziejach kalwinizmu w Polsce, podobnie jak Kryłów na połudn. od Hrubieszowa. Ko-

ściół Paulinów z XVIII w. z licznymi zabytkami. Dalej na północy Kodeń z pałacem Sapiehów z XVI w. Na odcinku zachodnim od Rejowca leży

Lublin,

gród trybunalski, liczył w r. 1921 — 94.478 m., obecnie zaś przeszło 120 tysięcy. Należy do najstarszych grodów polskich i w dziejach swoich ma mnóstwo chwil pamiątkowych, wśród których pierwsze miejsce zajmuje podpisanie Unji Litwy z Koroną w r. 1569. Lublin był kiedyś miastem bogatym i wybitnym, chociażby jako siedziba Trybunału Koronnego dla województw małopolskich i Podlasia. W czasach wojen kozackich, szwedzkich i moskiewskich znacznie podupadł, ale w XVIII w. znów się podźwignął, przedewszystkiem dzięki opiece króla Stanisława Augusta.

O świetności dziejów Lublina świadczą liczne zabytki, z których na pierwszym miejscu wymienić należy Zamek. Wzniósł go Kazimierz Wielki na miejscu zamku drewnianego z czasów Bolesława Krzywoustego. Służył on królom za czasowe mieszkanie. Tutaj też odbywały się sądy ziemskie i grodzkie i miało pomieszczenie archiwum akt grodzkich. Do najciekawszych jego części należy kaplica zamkowa ze sklepieniem, wspartem na jednym filarze i ze szczegółami z czasów Jagiellły. Oryginalne freski malował nadworny malarz Jagiellły, Władycz z Kijowa. Z pokażnej liczby kościołów lubelskich najstarszym jest kościół św. Mikołaja, rzekomo z X w. Z nowszych na wymienienie zasługuje przedewszystkiem kościół Bernardynów w stylu barokowym. Ten sam styl posiada również kościół Karmelitów. Do najpiękniejszych należy również kościół Dominikanów i kościół jezuicki — obydwie z wieloma cennymi zabytkami. Lublin, jako siedziba biskupa, posiada katedrę, w której prócz wielu pamiątek znajduje się również nagrobek poety Sebastjana Klonowicza. Z zabyt-

ków świeckich wymienić należy przynajmniej Bramę krakowską z XIV w. Z nowszych czasów pochodzi pomnik Unji Lubelskiej.

Z Lublina na północ, na linii kolejowej do Siedlec, leży Lubartów, gdzie istniały sławne szkoły kalwińskie, założone przez Mikołaja Firleja, wojewodę lubelskiego. Dalej na północy Radzyń z pałacem Potockich z XVIII w., ofiarowanym w r. 1919 przez ówczesnego właściciela na schronisko na inwalidów wojennych i Łuków, pod którym według podania miała się odbyć bitwa Bolesława Wstydliwego z Jadźwingami. Z Łukowa na północny wschód biegnie linja kolejowa do Brześcia n. Bugiem, mijając po drodze Międzyrzec, gdzie znajduje się zamek Potockich z XVIII w. i Białą Podlaską, która była obok Nieświeża drugą rezydencją Radziwiłłów (Alba ducalis.) W Białej umarł słynny ks. Radziwiłł „Panie kochanku“. Prócz zamku były tu liczne kościoły i zakony fundacji Radziwiłłów, a cerkiew bazylikańska mieściła zwłoki męczennika Józefa Kuncewicza. Biała Podlaska cieszyła się również wielką sławą, jako siedziba Akademji, założonej w XVII wieku. Uczniem tej szkoły był Józef Ignacy Kraszewski. Stąd też ma ona obecnie nazwę gimnazjum im. Kraszewskiego. W Białej ma stanąć również pomnik autora „Starej Baśni“. Na północ Konstantynów z pałacem Plater-Zyberków.

Z Lublina na północny zachód, na linii kolejowej do Warszawy, leżą sławne Puławy — polskie Ateny, miejsce urodzenia Bolesława Prusa. Sławnemi stały się Puławy w czasach, gdy założyli tu swoją rezydencję X. Adam Czartoryski i żona jego Izabela z Flemmingów. W okresie świetności Puławy były jednym z głównych ognisk kulturalnych w Polsce, w którym dłużej lub krócej przebywali Niemcewicz, Koźmian, ks. Piramowicz, Karpiński, Książnin, Zabłocki i i. Nadwornym poetą był Książnin i cała jego twórczość wiąże się z Puławami. Upadek polskich Aten nastąpił po powstaniu listopado

wem. Dobra i budowlę Puław obrócił rząd rosyjski na swoje cele, starając się nawet przechrzcić Puławę na Nową Aleksandrię. W skład pięknych zabytków Puław wchodzi: pałac, dziś instytut doświadczalny rolniczy, do którego prowadzi przepiękna i daleka aleja w trzech nawach, pałac „Marynki“ (córkę ks. Izabeli, Marii Wirtemberskiej), przedewszystkiem zaś Świątynia Sybilli, w której mieściły się wspaniałe pamiątki i zbiory artystyczne, w pokaźnej części uratowane przed grabieżą rosyjską, oraz niedaleko domek gotycki. Na wzgórzu, nad Wisłą wznosi się kościółek w stylu klasycznym. Najbardziej popularnym z tych wszystkich zabytków jest Świątynia Sybilli dzięki poematowi ks. Pawła Woronicza „Świątynia Sybilli“. Autor jej odwiedził często Puławę z pobliskiego Kaźmierza nad Wisłą. Miejscowość ta zasługuje również na uwagę ze względu na swoje amfiteatralne położenie, niezwyklej piękności domy oraz ruiny zamku. Na przeciwnym brzegu Wisły — Janowiec z imponującymi ruinami zamku Firlejów. Na północ od Puław znana forteca Dęblin, z pod której (na linii Dęblin-Lubartów) w sierpniu 1920 zaatakowała Bolszewików IV armia pod osobistym dowództwem Marszałka Piłsudskiego. Powyżej nad Wisłą żałobnej pamięci Maciejowice z powodu znanej klęski Kościuszki, d. 10. paźdz. 1794 r.

W okolicy Lublina na wzmiankę zasługuje jeszcze letnisko Nałęczów, znany jako „Cisy“ z „Ludzi Bezdomnych“ Stefana Żeromskiego. Już w XVIII w. był Nałęczów ulubionym miejscem wypoczynkowym świata artystycznego. Obok „chaty“ Żeromskiego mauzoleum Adama Żeromskiego, syna Stefana.

Na linii Dęblin — Kielce, na terenie Woj. Kielce., leży Radom. (61 692 m.), ulubiony gród Kazimierza W. i Jagiełły. Odbywały się tu często sejmy. Tutaj też obwołano Jadwigę, królową pol. (1383). Kościoły: paraf. z XIV w. i pobernardyński z XV w.

POLESIE.

Na podstawie traktatu ryskiego z 18 marca 1921 r. do Polski należy zachodnia część Polesia, wschodnia tworzy Białoruś Sowiecką. Polesie jest równiną. Z olbrzymich bagien i trzęsawisk unoszące się mgły nadają krajobrazowi Pińszczyzny szczególny urok o smętnem zabarwieniu. Wśród bagien rozsiane są zamieszkałe ostrowy. W czasach pierwszej Rzplitej Polesie należało do województwa brzesko-litewskiego i mińskiego. Odwodnienie Polesia rozpoczęto w r. 1872, jednak zupełne jego osuszenie należy dopiero do przyszłości. Województwo Poleskie należy do najślabiej zaludnionej części Polski: 21 m. na 1 km. kw. a cała ludność nie dosięga miliona, z czego Polacy stanowią około 25 proc. Białorusini około 43%, Rusini niecałe 18%, Żydzi 10,5%, resztę Rosjanie, Niemcy i t. p. Siedziba województwa, po wielkim pożarze w Pińsku w r. 1921, została przeniesiona do Brześcia n. Bugiem (Brześcia Litewskiego).

Brześć n. Bugiem jest dużym i ważnym węzłem kolejowym oraz fortecą. Należy do najstarszych miast w Polsce. W pierwszych wiekach swego istnienia dzielił przypuszczalnie los wszystkich grodów czerwieńskich, t. zn. był przedmiotem ustawicznych walk między Polską, Litwą i książętami ruskimi. Miały tu miejsce liczne doniosłe wypadki historyczne, jak zawarcie Unji brzeskiej w r. 1395, albo połączenie się Konfederacji targowickiej i litewskiej w Konfederację obojga narodów na zjeździe w 1793, albo wreszcie zawarcie osławionego pokoju pomiędzy Bolszewikami a państwami centralnemi w r. 1917. Brześć n. Bugiem, jako forteca, odgrywał w czasie wojny ważną rolę. W r. 1894 miasto zostało zupełnie zniszczone przez pożar. W roku 1927 liczyło 37,412 m.

Polesie przecina pozioma linja kolejowa Brześć—Litewski—Żabinka—Łuniniec, przebiegając po drodze: Kobryń miast. pow. z XIII w. Księstwo kobryńskie należało do książąt włodzimiersko-kobryńskich, następnie władali tu Olgierdowie, po których wygaśnięciu Zygmunt I włączył je do woj. podlaskiego. Dalej Horodec (Horodziec) nad Kanałem Królewskim, który wiąże Pinę z Muchawcem. Dalszy Antopol miał niegdyś klasztor Bazyljanów. Przez miast. pow. Drohiczyn i Janów, który należał kiedyś do ks. Szujskich i pod którym we wsi Mohilinie zamordowany został Andrzej Bohola w r. 1657 w czasie odprawiania mszy św., dostajemy się do Pińska.

Przez Janów przebiega kolejka wązkotorowa na południe do Kamienia Koszyrskiego, gdzie istniał zamek obronny z czasów Kazimierza W. Po drodze minęliśmy Lubieszów, który dzięki Pijarom i pozostałemu po nich kościołowi należy do najciekawszych miejscowości w Pińszczyźnie. Pijarzy mieli tu szkołę, doskonale wyposażoną w środki naukowe, w której przez 5 lat kształcił się Tadeusz Kościuszko. Wśród Pijarów lubieszowskich znajdują się takie znakomitości, jak Stanisław Bonifacy Jundziłł, albo Kazimierz Narbutt. Kościół pijarski wykończony w 1762 r. posiada bogatą ornamentykę i freski wybitnego malarza Pijara Łukasza Hübla.

Pińsk wspomina już kronikarz ruski, Nestor, w 1095 r. w charakterze stolicy udzielnego księstwa. W XII w. miał Pińsk swoje najlepsze czasy: był miastem bogatym i posiadającym liczne cerkwie i klasztory, a mianowicie Franciszkanów, Dominikanów, Bernardynów, Karmelitów i Bazyljanów. Po śmierci jednego z ostatnich Gedyminów, księstwo pińsko-turowskie nadał Zygmunt I. swojej żonie, królowej Bonie. Za jej czasów Pińsk i Pińszczyzna doszły do znacznego rozkwitu. W XVII w. zniszczony przez kozaków podnosi się Pińsk w w. XVIII, jednak już w wieku następnym staje się małym miastem bez znaczenia. Dopiero w cza-

sach przedwojennych stał się miastem handlowem i miejscem przeładunkowem towarów z Królestwa na drogi wodne Piną i Prypecią. Mimo zniszczenia w czasie wojny i wspomnianego pożaru, Pińsk jest jednym z pokazniejszych miast, liczy bowiem około 20 tysięcy mieszkańców, w czem dwie trzecie prawie stanowią żydzi.

LITWA.

W. Ks. Litewskie po Unji Lubelskiej obejmowało obszar, sięgający na płd. po Prypeć, na południowy zachód poza Bug, na północy po Bałtyk a na wschodzie do Dźwiny i Dniepru. Z tego obszaru Litwy historycznej w obrębie dzisiejszej Polski — po znanych wypadkach aż do ostatecznego uznania naszych granic wschodnich przez konferencję Ambasadorów w dniu 15. III. 1923 r. — znajduje się część, objęta dwoma województwami: nowogrodzkim i wileńskim. Pod względem geograficznym na terytorjum to składa się wyżyna nowogrodzka, lidzka, oszmiańska i część pojezierza Litewskiego. Najmocniejsze liczebnie grupy ludnościowe w wymienionych województwach stanowią Polacy i Białorusini. W Województwie Nowogrodzkim ludność polska wynosi 50 proc. ogółu ludności, w Województwie zaś wileńskim 58 proc., a ludność białoruska niecałe 26 proc. Według wyznań w Województwie wileńskim mieszka 61,2 proc. rz. katolików, prawie 27 proc. prawosławnych i 9.5 proc. Żydów.

Na teren Województwa Nowogrodzkiego dostajemy się z Polesia opisaną poprzednio linią kolejową, a mianowicie do większego węzła kolejowego: Baranowicze. Odegrały one w czasie wojny światowej i polsko-bolszewickiej dużą rolę. W rękę wojsk polskich

znajdowały się Baranowicze od kwietnia 1919 r. do lipca 1920 r. Dnia 30 września wojska nasze wkroczyły po raz wtóry do Baranowicz, a w kilka dni później zaczęły się tu pertraktacje o zawieszenie broni z Bolszewikami.

Na odcinku kolejowym Baranowicze-Stołpce leży Sułów z pałacem Rdułtowskich, a na wschód od niego Nieśwież, od r. 1586 ordynacja Radziwiłłów. Renesansowy zamek, zawierający liczne zabytki, zbudowany został przez ks. Radziwiłła „Sierotkę“ w w. XVI i był świadkiem nie tylko wystawnego życia właścicieli, lecz także mężnej obrony przed licznymi najściami Moskali i Tatarów. Nieśwież słynął również z wyrobu gobelinów, z wyrobów płatnerskich i porcelanowych. W farze groby Radziwiłłów. W październiku 1926 r. bawił w Nieświeżu Marsz. Piłsudski, z czem wiązano duże znaczenie polityczne. Na płd. Kleck, gród z XI w., gdzie Radziwiłłowie w XVI w. założyli ordynację klecką. Po zwycięstwie M. Głińskiego nad Tatarami w r. 1506 powstało przysłowie: „Z Tatarem zbójcekim rachuj się pod Kleckiem“. Lachowicze na połud.-wsch. od Baranowicz były ongiś jedną z najsilniejszych twierdz. W kościele grobowiec Tad. Rejtana.

Na linii z Baranowicz do Wołkowysk: Połonka, pamiętna ze zwycięstwa Pawła Sapiehy i Stefana Czarnieckiego nad Chowańskim. Słonim, pod którym, według Długosza, W. ks. Jarosław pokonał Litwinów w r. 1040. Po zbudowaniu Kanału Ogińskiego w r. 1777, łączącego Niemen z Dnieprem, a pośrednio Bałtyk z Czarnym Morzem, Słonim doszedł do znacznego rozkwitu. Wreszcie w Żelwie odbywały się słynne w Europie jarmarki. Jeszcze w r. 1848 obroty wynosiły półtora miliona rubli.

Baranowicze-Lida: Ze stacji kolejowej Nowojelnia biegnie kolejka wąskotorowa przez Nowogródek, dawną stolicę książąt litewskich. Obecnie siedziba województwa (6,367 m.). Piękne położenie i zabytki na wzgórzach, jak ruiny zamku, fara, oraz góra Mendoga wypiały, jako miejsce rodzinne, fantazję po-

etycką Adama Mickiewicza. Na połud. jezioro Świteż w dobrach Tuchanowicze, znane z ballad Mickiewicza, ma 1,5 km. kw. obszaru. Lida, jedna z najstarszych osad na Litwie, ma świetną kartę w dziejach książąt litewskich. W XIV w. wznosił tutaj Giedymin murowany zamek obronny, którego ruiny przetrwały do dziś. Odtąd była stolicą księstwa, o którą toczyły się między książętami litewskimi liczne walki (Grażyna!) Tutaj wyprawił Witold wspaniałe wesele Jagielle, gdy ten ożenił się z księżniczką Zofią. Za Jana Kazimierza miała Lida najlepsze czasy.

Wreszcie w kierunku północnym biegnie linja kolejowa z Lidy do Wilna. Po drodze: Jaszuny, gdzie zmarł i został pochowany Jan Śniadecki.

WILNO

Wilno należy do tych miast Polski, które nie tylko korzystały z uśmiechów okoliczności dla swego rozwoju, lecz także do żywej tradycji historycznej i kultury narodu wniosły niezastąpione wartości. Pod względem zaś aktywności i siły patriotyzmu tylko Lwów może się z niem równać. Trafnie wartości te ujmuje prof. Juliusz Kłos, gdy mówi, że Wilno „jest pieśnią entuzjazmu“, jako że „zasadniczy ten pierwiastek ducha polskiego źródło wiekuiste czynów Grunwaldu i odsieczy wiedeńskiej, Konstytucji 3 maja i „cudu nad Wisłą“ znalazł najpełniejsze swe wcielenie w charakterze Wilna...“

Trafnie też przypomina autor, że Ziemia Wileńska wydała największych entuzjastów czynu, jak Kościuszko, Traugutt i wielu innych aż do najnowszych czasów.

Podziw też musi budzić cierpliwa odporność miasta, które mimo iście barbarzyńskiego ucisku

nie zatraciło wiary w Polskę i swej przynależności do niej się nie wyrzekło. Jakże wobec tego nieuzasadnione i jak śmieszne nawet, wobec groźniejszych wrogów w przeszłości, są kowieńskie pretensje do Wilna.

Historyczne czasy Wilna zaczynają się dopiero od w. XIV, a mianowicie od chwili, gdy w r. 1323 ks. Giedymin przeniósł tu z Trok stolicę Księstwa Litewskiego. Nie był on, jak głosi podanie, założycielem miasta, ale zapoczątkował niewątpliwie jego rozwój. Wznosi drewniane zamki, górny i dolny i pozwala nawet Franciszkanom i Dominikanom osiedlić się w Wilnie. Dalszy etap w rozwoju miasta to czasy Jagielly: Wilno stało się wtedy drugą stolicą olbrzymiego państwa i rozwija się pod wpływem kultury polskiej. Jagiello nadaje miastu prawo magdeburskie i zakłada w r. 1387 biskupstwo wileńskie. Mimo dotkliwych pożarów rośnie, wzbogaca się i zabudowuje Wilno za jego następców. Wiele ma zwłaszcza do zawdzięczenia królowi Aleksandrowi, który wołał Wilno, jako rezydencję, niż Kraków — a później Zygmuntowi Augustowi i Stefanowi Batoremu. Za Zygmunta Aug. Wilno stało się miastem prawie stotysięcznym i poważnym ośrodkiem ruchu artystycznego. Świetny jego rozwój w tych czasach ukoronował Batory, przekształcając kolegium jezuickie w r. 1579 na Akademię, równą w prawach Akademii Krakowskiej i ustanawiając w Wilnie w trzy lata później Trybunał litewski dla ziem W. ks. Litewskiego. W czasach późniejszych szczególnym opiekunem miasta był Władysław IV. W w. XVII i XVIII źle się działo w Polsce, więc i Wilno srodze cierpiało od najazdów rosyjskich i szwedzkich, z których najstraszniejsze było chyba zajęcie go przez Chowańskiego w r. 1655: miasto zostało doszczętnie splądrowane, spalone a 20 tysięcy mieszkańców padło ofiarą rzezi. Mimo powtarzających się zniszczeń, przybywa jednak Wilnu w ciągu tych wieków cały szereg monumentalnych budowli, a Aka-

demja po kasacie zakonu Jezuitów, reformuje się i jako Szkoła Główna W. Ks. Litewskiego w latach 1778—1803 przysporzyła temu źródłu wiedzy i nauki nowych laurów, mając jeszcze przed sobą najświetniejszy okres rozwoju w pierwszych trzydziestu latach XIX w., gdy dzięki Filomatom, Filaretom i Promienistym, a przede wszystkim dzięki działalności poetyckiej Mickiewicza Wilno zwróciło na siebie oczy całej Polski jako ośrodek odrodzenia duchowego ojczyzny.

Miarą najściślejszej łączności tego miasta z całością Polski jest fakt, że nigdy nie zatraciło z nią styczności — owszem każdy odruch wyzwoleniczy znajdował w Wilnie najżywszy, czynny oddźwięk bez obawy przed najstraszniejszymi represjami, jakie potem zawsze następowały. Znane dzieje lat 1794, 1830—1, 1846 i 1861—3 w Wilnie są tego najwymowniejszym świadectwem. Za każdym razem okrutna była zemsta rosyjska, ale okrutniejszej chyba trudno było wymyśleć, niż „działalność“ Michała Murawjewa, dzikiego „wieszatela“ po powstaniu styczniowym, który nie tylko wieszał ludzi, lecz nie darował także zabytkom, zniekształcając je dla zatarcia polskiego charakteru miasta. Lecz Wilno wszystko przetrwało — i ciężką niewolę carską i niemniej dotkliwą, a przytem zabarwioną obłudną polityką, okupację niemiecką w czasie wojny, — aby dożyć niezapomnianego dnia wyzwolenia: 19 kwietnia 1919 r. Przyszła jeszcze potem na nie ciężka próba inwazji bolszewickiej i rządów kowieńskich, ale przyszło także niedługo wtóre wyzwolenie z rąk litewsko-białoruskiej dywizji gen. Żeligowskiego, zaczem po pamiętnych deklaracjach Sejmu w Wilnie i Sejmu w Warszawie w r. 1922, Ziemia Wileńska wraz z Wilnem wcieloną została do Rzeczy — da Bóg — po wieczne czasy!

Wilno leży w kotlinie u ujścia Wilejki do Wilji na falistym terenie, otoczonym zewsząd wzgórzami. Chłubi się więc wyjątkowo pięknym położeniem. Mimo to jednak miasto naogół robi wrażenie przykre wskutek zewnętrznego zaniedbania i chaotyczności w rozbudowie. Płata-

nina uliczek i zaułków, nieraz zresztą bardzo malowniczych (Zaułki — Bernardyński, Literacki, św. Kazimierza, św. Ignacego, Skopówka) odbiera Wilno charakter wielkiego miasta i zbliża je do miast wschodnich, co tłumaczy się wystarczająco niedbałą ręką rosyjską w XIX w. Przyszłość ma więc tutaj zadanie duże i wdzięczne.

Śródmieście było otoczone w XVI w. obronnymi murami, zburzonymi pod koniec w. XVIII. Dokoła pną się na wzgórza przedmieścia (zaczynając od południa): Kominy, Nowy Świat, Pohulanka, Nowe Miasto, Ponary, Łukiszki, Zwierzyniec, Supiszki, Tuskulanum, Antokol, Altarja — wreszcie od wschodu: Zarzecze, Popławy i dalej Belmont. W r. 1927 liczyło Wilno 200 tysięcy m. Siedziba arcybiskupstwa rz. kat.

Zmienne losy miasta odbiły się oczywiście na zabytkach. Z pierwszych kościołów, pobudowanych na miejscu gajów świętych, nie pozostało ani śladu; nie wiele też pozostało z zabytków świeckich. Pożary i spustoszenia najeźdźców, zwłaszcza rządy rosyjskie w ciągu XIX w. najczęściej odebrały budowlom ich pierwotny charakter i pozbawiły zabytków wewnątrz. Mimo to jednak obfituje Wilno w niezwykle piękności pod tym względem.

Większość najważniejszych zabytków znajduje się oczywiście na obszarze śródmieścia, szczególnie na południe od Góry Zamkowej (zwanej Turzą), wznoszącej się w samym kącie u splotu Wileiki do Wilji. Na niej szczątki zamku. W miejscu, gdzie grzebano zwłoki straconych przez Murawiewa powstańców, wznosi się teraz krzyż. W obrębie dawnego zamku dolnego: Katedra (św. Stanisława) na miejscu drewnianego kościoła wzniesionego przez Jagiełłę, przebudowana gruntownie przy końcu XVIII w. z wyjątkiem kaplicy św. Kazimierza i Królewskiej nie zachowała nic ze swego pierwotnego wyglądu. Monumentalności nadaje budowli portyk o sześciu kolumnach w stylu dorzyckim. Zewnątrz liczne rzeźby. Układ trzynawowy.

Wewnątrz mnóstwo cennych zabytków: liczne nagrobki, m. i. ks. Witolda, pochowanego w Katedrze, oraz wiele wartościowych obrazów, w tem kilkanaście Smuglewicza. Z jedenastu kaplic otaczających katedrę najpiękniejszą jest kaplica św. Kazimierza, którą kazał wznieść Zygmunt III. Za wzór posłużyła kaplica Zygmuntowska na Wawelu. W srebrnej trumnie na ołtarzu relikwie św. Kazimierza. W podziemiach spoczywa król Aleksander, Barbara Radziwiłłówna i serce Władysława IV. W Kaplicy Królewskiej odbył się w 1547 r. ślub Zygmunta Augusta z Barbarą Radziwiłłówną. Wszystkie kaplice zawierają wiele obrazów pędzla mistrzów polskich i obcych. W zasobnym skarbcu dużo rzeczy pierwszorzędnej wartości artystycznej i pamiątkowej.

W pobliżu Góry Zamkowej kościół św. Anny (przy ul. św. Anny), późny gotyk, wewnątrz zabytków brak; ujmuje architekturą zewnętrzną. Tuż obok kościół pobernardyński posiada w niektórych partiach piękne sklepienie kryształowe i wiele cennych zabytków. Łączy się z nim kaplica Trzech Króli. Zabudowania poklasztorne zajmuje wojsko i Uniwersytet. Kościół św. Michała również przy ul. św. Anny, należał do Klarysek. Fundacja Lwa Sapiehy w XVI w. Pierwotny styl renesansowy zatarty. Wewnątrz nagrobki Sapiehów. Kościół zawiera cudowny obraz M. Boskiej. Od r. 1919 część zabudowań klasztornych zajmują na nowo Klaryski — reszta służy do rozmaitych celów. Niedaleko w zaułku Bernardyńskim (Nr. 11) mieszkał Mickiewicz w r. 1822. Między kilku najbliższymi ulicami (Zamkową, Św. Jana, Uniwersytecką, pl. Napoleona) mieści się ogromny kompleks gmachów Uniwersytetu z głównem wejściem od ul. Świętojańskiej i szeregiem godnych uwagi dziedzińców: Skargi, Sarbiewskiego, Poczobuta, Smuglewicza i Mickiewicza. Budynki powstały w różnych czasach, na przestrzeni kilku wieków, od XV—XIX, mają więc różny charakter architektoniczny. Wśród nich wyróżnia

się obserwatorium astronomiczne, zbudowane staraniem ks. Poczobuta w drugiej połowie XVIII w. Do murów tych przyłączyły się najdroższe wspomnienia: wszakże rektorami Wszechnicy Wileńskiej byli Piotr Skarga, Jakób Wujek, Marcin Poczobut, Jan Śniadecki — wykładali w niej Sarbiewski, Jundzwiłł, Smuglewicz, Jędrzej Śniadecki, Leleweł i i., a uczniami byli Mickiewicz, Słowacki, Kraszewski, Pol, Odyniec i cały szereg innych głośnych nazwisk w dziejach piśmiennictwa i sztuki polskiej. Restauracja gmachów w r. 1919 usunęła wiele barbarzyńskich przebudówek rosyjskich. Biblioteka uniw. liczy ponad 300 tysięcy tomów, w tem wiele rzadkich druków. Do Uniwersytetu należy obecnie pozatem szereg innych zabudowań.

W skład opisanego kompleksu wchodzi kościół św. Jana. Kilkakrotnie przebudowywany i odnawiany, zatracił prawie pierwotny gotycki charakter. Dłwiejszy wygląd pochodzi z połowy XVIII w. Do rzeczy najcenniejszych wewnątrz należy wielki ołtarz fundacji ks. Wojciecha Radziwiłła z Klecka, a w jednej z 7 kaplic: w kaplicy Bożego Ciała (Ogińskich) relikwie św. Teofoła w srebrnej trumience. Kościół pamięta powitania królów i doktoryzację M. Sarbiewskiego, której świadkiem był Władysław IV.

W czasach niewoli potrzeba czci dla zasłużonych mężów w kościele tym szukała schronienia. W ten sposób powstały tu pomniki Mickiewicza, Odyńca, Kondratowicza (Syrokomli), tablica pamiątkowa Kościuszki (Wiwulskiego), popiersie organisty kościoła — Stanisława Moniuszki. W sąsiedztwie, przy pl. Napoleona, wznosi się pałac reprezentacyjny na miejscu dawnego pałacu biskupiego. Pochodzi z początku XIX w. Pomnik Murawiewa z przed pałacu zabrali Rosjanie, uchodząc w 1915 r. Przy ul. Zamkowej pod Nr. 26 mieszkał Kraszewski, a pod Nr. 24 Słowacki. Przy ul. Uniwersyteckiej: Alumnat Papieński, fundacji papieża Grzegorza XII, ma piękny dziedziniec arkadowy. Niedaleko, przy ul. Dominikańskiej, wznosi się kościół

św. Ducha (poddominikański) na miejscu dawnego, który spłonął w r. 1748. Wnętrze uderza bogactwem ornamentyki rokokowej. W zabudowaniach klasztornych było więzienie, gdzie trzymano część Filaretów, a potem patriotów z okresu powstania styczniowego. Obok, przy ul. Wileńskiej, kościół św. Katarzyny z klasztorem Benedyktynek. Barok przechodzący w rokoko. W ołtarzach obrazy Szymona Czechowicza. Ul. Niemiecka, gdzie pod Nr. 3 mieszkał Moniuszko, docieramy do klasztoru Jezuitów i kościoła św. Kazimierza u wylotu ul. Ostrobramskiej. Zbudowany według kościoła Il Gesu w Rzymie, służył w pierwotnym swym wyglądzie za wzór całemu szeregowi innych kościołów jezuitckich. W połowie XIX w. przy przebudowie na sobór uległ zupełnemu zniekształceniu. W r. 1919 kościół i zabudowania klasztorne oddane zostały Jezuitom. Renowacja kościoła jest na ukończeniu. W pobliżu, przy ul. Sawicz, kościół poaugustjański M. B. Pocieszenia w stylu rokokowym. W połowie XIX w. zamieniony również na cerkiew, obecnie rewindykowany.

Ul. Ostrobramską podchodzimy teraz do największej świętości Wilna i jednej z największych w Polsce — cudownej Matki Boskiej w kaplicy Ostrobramskiej przy kościele św. Teresy. Do niej zwraca się Mickiewicz z prośbą o natchnienia w inwokacji do „Pana Tadeusza“. Obraz zasłynął cudami w XVII w., pozostając pod opieką Karmelitów. Kaplica obecna w stylu klasycznym powstała w pierwszej połowie XIX w. Koronacja odnowionego obrazu odbyła się 2 lipca 1927 r. w obecności najwyższych dostojników państwa i nieprzeliczonych tłumów wiernych. Odnowiona została również kaplica, gdzie codziennie rano i wieczorem odbywają się nabożeństwa. Przechodzi się przez Ostrą Bramę z odkrytą głową bez względu na wyznanie. Ostra Brama (dawniej Miednicka) jest jedynym szczątkiem obronnych murów miasta. Kościół św. Teresy z dwiema kaplicami: Pociejów i M. B. Dobrej Rady, w stylu barokowym, należy do najpiękniejszych zabytków Wilna. Przy

ul. Ostrobramskiej znajduje się również cerkiew św. Trójcy i klasztor pobazylijański, w którym więziony był Mickiewicz w r. 1823.

Zboczyć stąd warto na malowniczo położony cmentarz na Rosie, gdzie spoczywają zwłoki wielu wybitnych ludzi i gdzie widnieją krzyże na grobach poległych w zdobywaniu Wilna w r. 1919 i 1920. Po drodze zejść warto przy ul. Subocz do kościoła pomisjonarskiego (Wniebowst. Pańskiego) z piękną architekturą zewnątrz i do kościoła Serca Jezusowego (przy ul. Rossa) w stylu rokokowym, zespęconego, niestety, jak tyle innych kościołów w Wilnie, przez Rosjan. Przy ul. Subocz znajdują się *lochy na Bakszcie*, które w czasie obronności miasta służyły za magazyn żywności i amunicji.

Okrażając śródmieście zdamy ku Wilji, aby następnie wzdłuż jej brzegów ul. Zygmuntofską i Kościuszki dostać się na Antokol celem obejrzenia wspaniałego kościoła św. Piotra i Pawła. Po drodze godzi się jeszcze zatrzymać w kościele św. Jakóba i Filipa, na pl. Łukiskim, z cudownym obrazem M. Boskiej. Posiada obrazy Smuglewicza i Lampiego.

Kościół św. Piotra i Pawła ufundował hetman wiel. litewski, Michał Kaz. Pac w XVII w. Jest to dzieło dwu artystów z Medjolanu, Peretti'ego i Galli'ego. Barokowy charakter zewnętrzny nie przedstawia nic niezwykłego. Natomiast ornamentacja wewnętrzna jest nieprześcignionem arcydziełem pod względem zharmonizowanego bogactwa szczegółów.

Pod tym względem jest to bezspornie najpiękniejsza budowla w Wilnie i nie ma sobie równej w całej Polsce. Gmach klasztorny Kanoników Lateraueńskich, do których należał kościół, zamieniony na koszary. Na Antokola znajduje się również kościół potrynitarski z fragmentami, przypominającemi ornamentację kościoła św. Piotra i Pawła.

Prócz kilku innych jeszcze kościołów, znajduje się w Wilnie sporo cerkwi. Wznosił je rząd rosyjski dla prze-

kształcenia charakteru miasta. Niektóre z nich architektonicznie wzorują się na świątyniach katolickich.

Dawniej miało Wilno cały szereg budowli świeckich, jaśniejących wspaniałością architektury i przepychem urzędnictwa, jak pałace Chodkiewiczów, Paców, Radziwiłłów, Sapiechów, Służków, Tyszkiewiczów itp. Wszystko to jednak należy do przeszłości. Na ich miejscu wznoszą się nieinteresujące budynki rządowe, albo zostały one przez gospodarkę rosyjską tak zniekształcone, że i śladu nie zostało z dawnej świetności.

Piękne położenie miasta dostarcza oczywiście przyjemnych spacerów. Do najpopularniejszych należy spacer na Zakret, na Karolinki i do Nowej Wilejki. Opuszcza się Wilno, unosząc wrażenia skłócone. Widziało się bowiem, może nawet plastycznej, niż gdzieindziej, dwie różne rzeczy obok siebie: zaniedbanie kulturalne, a równocześnie przepiękne objawy twórczego ducha. Usunąć na przyszłość tę rozbieżność, to zadanie — nie tylko Wilna.

Z Wilna na wschód, wzdłuż linii kolejowej do Mołodeczna, leżą po prawej stronie: Miedniki z ruinami zamku, który gościł często synów Kazimierza Jagiellończyka wraz z ich wychowawcą Długoszem. Na południowy wschód Oszmiana, dokąd w r. 1384 zapuścili się Krzyżacy i pod którą w pierwszej połowie XV w. rozegrały się losy Świdrygiełły na jego niekorzyść. Zwycięski Zygmunt Kiejstutowicz miał tutaj swój dwór książęcy. W r. 1831 Rosjanie urządzili w kościele rzeź bezbronnej ludności. Na płd. wschód Boruny, słynne ze szkół bazylijskich z początku XIX w., a na płd. zachód od nich Holszany, niegdyś stolica księstwa Holszańskiego, stąd na płc. wschód Krewa, w swoim czasie stolica udzielnego księstwa. W r. 1382 w zamku, po którym pozostały ruiny, zamordowany został książę Kiejstut. W okolicy osady tatarskie. Dalej przy linii kolejowej Smorgonie, słynne z „akademii smorgońskiej“, w której wytresowane niedźwiedzie popisywały się nie tylko w Polsce i Litwie, lecz znane były w całej Europie. Wreszcie Mołodeczno, całkowicie zniszczone

w czasie wojny (6000 m.), obecnie się odbudowuje i odradza po względem narodowym. Pałac ks. Ogińskich, dawniej zamek Zbaraskich. Z miejscowości bardziej interesujących na linii z Mołodeczna wzdłuż granicy wymienić trzeba Krzywicz, gniazdo potężnej rodziny Kiszków i Dziśnie (około 5000 m.), skąd Stefan Batory ruszył na Połock. Na zachód od Krzywicz leży jezioro Narocz, największe w Polsce: 82,4 km. kw., długość 13 km. największą szerokość 10 km., największa głębokość 18,5 m. Wzdłuż głównej arterji z Wilna do Dynaburga z Podbrozia boczna kolejka biegnie do Konstantynowa. Na pld. Świr, niegdyś siedziba ks. Świrskich. Tu odbył Stefan Batory przegląd wojska przed wojną o Inflanty. Dalej na pld. w znacznej odległości od linii kolejowej leżą Śwęcany, stara osada litewska, gród Gasztołdów. Witold założył tu kościół. Dalej Duksty, siedziba sławnego wierszokłety z XVIII w., ks. Józefa Baki. Na samej granicy Druja z ruinami zamku Sapiechów. Kiedyś miasto 17 kościołów.

Na linii kolejowej Wilno-Grodno jeszcze na terenie Województwa Wileńskiego, leżą Ponary, pamiętne z bitwy w r. 1831, Landwarów z pałacem Tyszkiewiczów, wreszcie dawne przedmurza Wilna — Nowe i Stare Troki. Nowe Troki, pięknie położone nad jeziorem Trockiem, odegrały w czasach Kiejstuta i Witolda wielką rolę historyczną. W r. 1379 stanął tu rozejm między Jagiełłą, Witoldem, Lingwenejem a Krzyżakami. W r. 1415 odbywały się w N. Trokach uroczystości z okazji zaślubin Jagiełły z księżniczką Holszańską. Zachowały się ruiny zamku Witolda i kościół farny jego fundacji. Obraz N. M. Panny, malowany na blasze miedzianej w stylu bizantyjskim, dar Witolda, zasłynął cudami i ścigał pielgrzymów z całej niemal Litwy. „Kenasa“ Karaitów podobna do Kenasy w Łucku. Troki Stare były rezydencją książąt litewskich, Giedymina i Kiejstuta. Miejsce urodzenia Witolda. Z zamku, późniejszego klasztoru Bernardynów, niema śladu. Na pld. wschód Rućniki, ulubiona rezydencja letnia Kazimierza Jagielloń-

czyka, Zygmunta I, królowej Bony i Zygmunta II. Tu i w pobliskiej Rudni, znajdowały się pokłady rudy żelaznej, eksploatowane już w XV w. Zachował się kościół farny z r. 1511, fundacji Zygmunta I.

PODLASIE.

Mawiano dawniej: „Las, piasek, karaski — ma szlachcic podlaski“, określając tem bardzo trafnie charakter Podlasia, na które składają się i dziś jeszcze duże lasy, jeziora, bagna i po większej części grunt piaszczysty. Zamieszkiwali je pierwotnie Jadźwingowie, dla Polski bardzo dokuczliwi, dopóki nie wyginęli niemal doszczętnie w zapasach z Bolesławem Wstydliwym. Spór o tę ziemię między Polską, Litwą i Krzyżakami rozstrzygnął papież Inocenty IV, przyznając ją wspomnianemu monarsze w r. 1253. Bolesław Wstydlawy skolonizował je Mazurami i częściowo Rusinami i z tego konglomeratu łącznie z resztkami Jadźwingów powstał późniejszy i dzisiejszy Podlasiak. Później znaczną część Podlasia przyłączyli Litwini do księstwa trockiego, co usankcjonował Kazimierz W. umową w r. 1366. Przez Podlasie w różnych czasach różny rozumiano obszar. Na dłuższy czas ustalił go Zygmunt I, ustanowiwszy osobne województwo podlaskie między Prusami Książęcemi, wojew. trockiem, brzeskiem, Ziemią Łukowską i Mazowszem. Dzisiaj Podlasie w odmiennych oczywiście granicach tworzy Województwo Białostockie. Liczy ono, według spisu z 1921 r., ponad milion trzysta tysięcy mieszkańców, w tem Polacy stanowią 77 proc., Litwini 0,6 proc.(!) Reszta — to przeważnie Białorusini i Żydzi. Do cech charakterystycznych Podlasia należy wielka ilość szlachty zagonowej.

Kontynuując podróż naszą do Grodna, mijamy już na terytorjum Woj. Białostockiego Druskieniki, miejsce przepraw Krzyżaków przez Niemen, którzy tu stacjali zacięte walki z Litwą pogańską. Obecnie są Druskieniki znanem zdrojowiskiem i stacją klimatyczną, ulubionem miejscem pobytu Marsz. Piłsudzkiego, którego obszerny autograf z r. 1927 znajduje się w księdze pamiątkowej zdrojowiska.

Grodno, pięknie położone na prawym brzegu Niemna, miejsce pobytu książąt litewskich i królów pol. było w XIV w. często nawiedzane przez Krzyżaków. Tu, jak wiadomo, zmarł w r. 1586 Stefan Batory, tu przyjął w. ks. Kazimierz Jagiellończyk poselstwo polskie z Krakowa, ofiarujące mu koronę polską i tu umarł w r. 1492. Pamiętne są również sejmy grodzieńskie, zwłaszcza ostatni z r. 1793, na którym dokonany został drugi rozbiór Polski. W zamku grodzieńskim podpisał Stanisław August w roku 1795 swoją abdykację i stąd udał się do Petersburga. Żałobna więc pamięć otacza Grodno w dziejach naszych. Miasto znane jest również z działalności przemysłowej Ant. Tyzenhauza, a w ostatnich latach ze zgonu Elizy Orzeszkowej (1910). Liczy 34 916 m. Ratusz z r. 1784, kilka kościołów. Z urzędzeń kulturalnych posiada Grodno stały teatr, jedyny na terenie Woj. Białostockiego, Poleskiego i Nowogrodzkiego, bogate muzeum przyrodnicze, ogród botaniczny, pracownię fizyko-chemiczną i obszerną bibliotekę liczącą około 35,000 tomów.

Z Grodna w kierunku płc. zachodnim na linii kolejowej Grodno-Suwałki mijamy: Lipsk: osada z XI w., ulubione miejsce Stefana Batorego, który chciał zeń zrobić miejsce handlowe na wzór Lipska saskiego. Augustów na zachodniej krawędzi mocno przetrzebionej Puszczy Augustowskiej (110 tys. hekt) i nad Kanalem Augustowskim długości 43 km., łączącym Wisłę z Niemnem. Miasto założył król Zygmunt August w r. 1561. W kaplicy cudowny obraz P. Jezusa. W r. 1920 znajdował się Augustów na krótko w ręku Litwinów. W sąsiedztwie kilka jezior i wioska Studzieniczna

z cudownym obrazem M. Boskiej w kościele parafjalnym, do którego przybywa w Zielone Świątki około 20 tys. pątników.

Suwałki (16 780 m.) należały jeszcze w XVII w. do dóbr klasztoru Kamedułów w Wigrach. Kościół parafjalny z r. 1825 w stylu doryckim posiada obrazy Smuglewicza. W pobliżu Suwałk Wigry nad jeziorem tej samej nazwy. Za czasów Władysława IV osiedlili się tu Kameduli, którzy zbudowali swą pustelnię (Erem) i kościół. W r. 1800 przeniesiono zakonników na Bielany p. Warszawa, a piękny kościół został wyniesiony do godności katedry biskupstwa wigierskiego, przeniesionego w kilka lat później (w r. 1823) do Sejn. Kościół pokamed. posiada obrazy pędzla Smuglewicza. Stąd na płc. zachód Filipów, pod którym w r. 1656 hetman pol. lit. Gosiewski poniósł klęskę w bitwie ze Szwedami i Niemcami. W czasie bitwy uciekł Bogusław Radziwiłł, zabrany w niewolę w kilka dni przedtem w czasie zwycięskiej bitwy pod Prostkami, znanej z „Potopu“. Na wschód od Suwałek Sejny, za czasów rosyjskich stolica diecezji augustowskiej. W renesansowym kościele katedralnym (podominikańskim) statua M. Boskiej, słynąca cudami.

Białystok (77 tys. m.), miasto wojewódzkie, duży węzeł kolejowy, silnie rozwinięty przemysł włókienniczy. Córka Stefana Czarnieckiego wniosła Białystok, jako wiano, do rodziny Branickich, którzy uczynili zeń pięknie zabudowane miasto. Pałac Branickich do dziś stanowi najpiękniejszą budowlę w Białymstoku. W przejeździe na sejmy grodzieńskie, względnie z powrotem zatrzymali się tu królowie August II, August III i Stanisław August Poniatowski. Dziś Białystok, zamieszkały przeważnie przez ludność żydowską, niczem nie przypomina, że nazywano go kiedyś „Wersalem podlaskim“.

Na linii z Białegostoku do Grajewa: Kunyszyn, gdzie chętnie przebywał Zygmunt August, i tu też zmarł w r. 1572. Śtaw, Czechowizna, głosi podanie, wykopał Twardowski na rozkaz diabła w ciągu jednej nocy. Na połud.

T y k o c i n z ruinami zamku i alumnatem dla inwalidów wojskowych fundacji marszałka Wiesiołowskiego, zatwierdzonej ustawą z r. 1633. Tu konfederaci sandomierscy w r. 1705 założyli protest przeciwko koronacji Leszczyńskiego, tu też August II ustanowił w tym samym roku order „Orła Białego“, rekonstituowany ustawą sejmową z 4 lutego 1921 r. Pomnik Stefana Czarnieckiego Kościół parafjalny z r. 1437. Dalej O s o w i e c, który do r. 1915 był twierdzą rosyjską, w pobliżu G o n i ą d z, miejsce urodzenia sławnego arjanina polskiego, Piotra z Goniądza (Gonesius). Monarchowie polscy urządzali tu częste łowy.

Na pograniczu G r a j e w o, założone w r. 1472 przez Kazimierza, ks. Mazowieckiego. Stąd na płc. zachód nad jeziorem Rajgrodzkiem Rajgród, stara osada ks. litewskiego Trojdena, który wznosił tu na początku XIII w. zamek, po którym niema śladu. Za czasów książąt mazowieckich ważne miejsce handlowe między Litwą a Mazowszem. Słynne węgorze rajgrodzkie. W kierunku płd. zachodnim od Grajewa S z c z u c z y n z kościołem popijarskim, wzniesionym przez Jana III na pamiątkę zwycięstwa pod Wiedniem. W pobliżu Szczuczyna W ą s o s z: prócz ruin zamku królewskiego, gotycki kościół farny i kościół pokarmelicki.

Na płc. od Gródka na linii Białystok-Wołkowysk leżą K r y n k i (5 290 m.), pamiętne z odnowienia Unji polsko-litewskiej w r. 1434. Kościół parafjalny fundacji Zygmunta I. W o ł k o w y s k na pograniczu dawnej Rusi i Litwy, stąd był przedmiotem długich walk litewsko-ruskich. Później należał do Witolda. Do najpiękniejszych chwil w dziejach miasta należy powitanie Jagiełły przez posłów polskich, donoszących mu o powołaniu na tron polski, jako przyszłego męża król. Jadwigi. Tutaj też stanęła pisemna umowa między nim a posłami. Niedługo potem miasto zostało doszczętnie zniszczone przez najazd Krzyżaków. Podniosło się jednak z ruiny i należało do największych miast w tych stronach. Odbyła się tutaj bitwa

w r. 1812. jeden z krwawych epizodów odwrotu wojsk Napoleona. Miasto wówczas zostało spalone doszczętnie. Dziś liczy 11 100 m.

Na południe od Białegostoku na linii do Brześcia u. Bugiem leży Bielsk, który Kazimierz W. w znanej nam umowie z r. 1366 przyznał ks. trockiemu, Kiejstutowi. W r. 1377 bezskutecznie oblegali go Krzyżacy. Potem był w posiadaniu Witolda, a następnie wdowy po królu Aleksandrze. Odbywały się tu sejmy litewskie. Bielsk był starostem grodowym i siedzibą sądów ziemskich. Powiat bielski w swej wschodniej części obejmuje sławną Puszczę Białowieską, nazwaną od wsi Białowieża wewnątrz puszczy. Puszcza zajmuje 114,378 ha i wyróżnia się z pośród innych obszarów leśnych w Polsce zwartością zalesienia. 65% puszczy tworzą drzewostany sosnowe i sosnowo-świerkowe. Leży w niej kilka miejscowości, trudniących się przemysłem drzewnym. Znacznych spustoszeń w drzewostanie puszczy dokonali Niemcy w czasie ostatniej wojny, a pozatem wytępilli żubry, których tuż przed wojną było 450.

Na linii kolejowej Białystok-Ostrołęka leży Śniadowo, skąd na płc. Łomża, przedmurze Mazowska i ulubione miejsce pobytu Zygmunta Augusta, Anny Jagiellonki i królowej Bony. Obecnie jest stolicą biskupstwa ustanowionego konkordatem z r. 1925. Z zabytków przeszłości zachowały się 3 kościoły, w tem kościół św. Michała, gotyk z XV w. W sąsiedztwie wieś Jednacewo, gdzie przywódca kurpiów, Stach Konwa, został stracony przez stronników Augusta III., co upamiętnia pomnik w lesie z napisem „Tu spoczywa Stach Konwa, bohater Kurpiów, zginął śmiercią chwalebną w r. 1733“. Dalej Wizna, niegdyś stolica udzielnego księstwa. Z zamku, w którym przebywały Bona i córka jej, Anna Jagiellonka, śladów niema. Posiada kościół z początku XIV w. fundacji ks. mazowieckiej, Anny. Z Łomży na płc. zachód leży jeszcze Nowogród z ruinami warownego zamku, wzniesionego przez Marię Ludwikę i z muzeum regionalnem Kurpiów. Ten szczerp Mazurów zamieszkuje mocno przez Niemców

przeźrzoną Puszczę Kurpiowską, między Kolnem a Przasnyszem. Słynie z celności strzałów, co znalazło wyraz w przysłowiu: „Strzela, jak Kurp“. Od dawien dawna trudnią się przeważnie bartnictwem i stąd zapewne pochodzi, że bez fajki obyć się nie mogą. Pała nawet dzieci. Bartnictwo polskie zawdzięcza Kurpiom bogatą terminologję. Odznaczyli się podczas najazdów szwedzkich. W r. 1783 stanęli po stronie Stanisława Leszczyńskiego, potem brali udział w powstaniach w r. 1831 i 1863 a ostatnio również w walkach z Niemcami w r. 1918 i z Bolszewikami w r. 1920. Głównymi osadami Kurpiów są: Myszyńiec, pod którym w r. 1702 garstka Kurpiów pobiła 7000 Szwedów, dowodzonych przez samego króla szwedzkiego, Ostrołęka, pamiętna z kilku bitew w r. 1702, 1794 i 26 maja 1831 r., wreszcie parafia Kadzidło.

Za hodnia część Województwa Białostockiego historycznie należy już do Mazowsza, na które obecnie kolej w naszej podróży.

MAZOWSZE.

Nazwą tą obejmuje się połać Polski między Kujawami, Pojezierzem Pruskim, Podlasiem i Ziemią Sandomierską. Ze wszystkich części Rzeczypospolitej Mazowsze najdłużej stykało się z pogaństwem od wschodu i od północy. Wskutek tego granica północna między Mazowszem chrześcijańskim a pogańskim była płynna do czasu, dopóki na widownię dziejową nie wystąpili Krzyżacy. Przywołał ich, jak wiadomo, ks. Konrad, brat Leszka Białego, nie umiejąc sprostać misji, jaką na niego, jego poprzedników i następców włożyły dzieje — misji zdobycia dla Polski brzegów Bałtyku. Nie posunął nas w tym kierunku nawet Traktat Wersalski, pozostawiając Mazowsze pruskie pod panowaniem niemieckim po komedji plebiscytu. Lepiej pod tym względem spisali się książęta pomorscy.

Konrad skupił w swem rękę Mazowsze i Kujawy i w ten sposób złączyły się na jakiś czas dzieje tych dzielnic. Nie trwało to jednak długo, gdyż po śmierci Konrada, starszy z jego synów, Kazimierz, zakłada osobną linię książąt kujawskich, po którym państwo jego poszło w rozsypkę na liczne księstwa, dopóki ich władcy nie wymarli w XIV w. Młodszy z synów Konrada, Ziemowit, otrzymał Mazowsze, które odtąd przez parę wieków znajdowało się w rękę jego następców, albo w całości, albo podzielone na część Płocką i Czerską. Wyodrębniało się jednak zawsze, jako osobny organizm nie tylko dynastycznie i politycznie, lecz także pod względem prawnym i społecznym, aż do w. XVI t. j. do chwili wygaśnięcia linii książąt mazowieckich na dwu braciach: Stanisławie (1524) i Januszu (1526). Wtedy Zygmunt I przyłączył je do Korony. Odtąd Mazowsze rozpadało się na województwo płockie, rawskie i mazowieckie i zaliczane było w ogólnym podziale Polski na trzy dzielnice do Wielkopolski.

W zespole plemion polskich Mazurzy wraz z poszczególnymi grupami, jak Kujawianie, Kurpie, Książacy — mają odrębną fizjonomję duchową. Odznaczali się i odznaczają do dziś ruchliwością, bitnością, gospodarnością i wybitną twórczością w zakresie obyczaju, pieśni i muzyki. Byli więc doskonałym elementem kolonizacyjnym, a o temperamencie ich świadczy choćby fakt, że Mazowsze jest ojczyzną narodowego tańca — mazura. Zresztą temperament ten sławia znane przysłowia i śpiewki.

Obecnie Mazowsze rozkłada się na województwo warszawskie i częściowo łódzkie i białostockie.

Zdążając linją kol. z Białegostoku do Warszawy, mijamy już na terenie Woj. Warsz. lotnisko **T ł u s z c z**, skąd na płc. **W y s z k ó w**.

WARSZAWA

Stolica Polski ma dwa oblicza. Jedno płóche, zmienne i kapryśne i z tego powodu częste na siebie ściągająca zarzuty. Drugie poważne, męczeńskie i bohaterskie: to Warszawa Sejmu czteroletniego i Konstytucji 3 Maja, insurekcji Kościuszkowskiej i rzezi Pragi, Warszawa listopadowa i styczniowa — pławiąca się we krwi pod barbarzyńską stopą najeźdźcy, lecz zawsze dumnie, podnosząca oręż w imię niepodległości. Mimo straszliwego ucisku umiała utrzymać zawsze tętno narodowego życia — schować się „pod ziemią“, gdy okoliczności tego wymagały, albo wyjść na „ulicę“, gdy przebrała się miara cierpliwości. Żyje ta Warszawa w sztuce w arcydziełach Artura Grottgera i zasługuje w pełni na miano „serca Polski“. Srogi ucisk rosyjski nie odebrał jej również ruchliwości kulturalnej. Przez cały wiek XIX przodowała ruchowi literackiemu i artystycznemu w Polsce: Tutaj pojawiały się najlepsze czasopisma i najpopularniejsze wydawnictwa, stąd szerzyły się na kraj nowe kierunki w poezji i w nauce. Traktowała je nieraz powierzchownie, ale wyprzedzić rzadko się pozwalała.

Po klęsce Niemiec, Warszawa jedna z pierwszych porwała się do usunięcia dotkliwego okupanta i, jak przystało na stolicę, skoncentrowała w sobie dążności do odbudowy państwa.

Jest siedzibą arcybiskupstwa, różnego typu wyższych zakładów naukowych i instytucyj kulturalnych, a prócz tego największem po Łodzi środo-

wiskiem przemysłowem. Przed sobą zaś ma ogromne możliwości rozwojowe. Liczy ponad milion mieszkańców i tworzy pod względem administracyjnym samodzielną całość. W rzędzie stolic europejskich niepoślednie zajmuje miejsce pod względem piękności, rozmiarów i liczebności mieszkańców.

Pierwsze podwaliny pod rozwój Warszawy, znany historycznie od XIII w., położyli książęta mazowieccy, budując tu zamek i przenosząc stolicę księstwa z Czerska. Dzięki ich opiece i korzystnemu położeniu a mimo częstych napadów Jadrzyngów, Litwinów i Rusinów, Warszawa wzrastała bardzo szybko. Już w w. XIV znaczenie jej musiało być znaczne, skoro w r. 1339 była miejscem sądu papieskiego w sporze między Kazimierzem W. a Krzyżakami. Szczególnie dobroczynnymi dla miasta okazały się rządy ks. Janusza na przejściu z XIV na XV w. Rozszerzył on granice miasta, otoczył je murami względnie wzmocnił istniejące z czasów Konrada II, obdarzył licznymi przywilejami i wzniósł wiele budowli. Doniosłą datą dla dalszych dziejów Warszawy jest rok 1526, w którym, jak wiemy, po śmierci ostatnich książąt, Mazowsze weszło w skład ziem Korony. Zygmunt I, który dokonał inkorporacji, zatwierdził miastu wszystkie poprzednie przywileje. W w. XVI zaszły ponadto trzy inne fakty, które nadały Warszawie najpierwsze znaczenie w państwie. Najpierw za sprawą Zygmunta Augusta Sejm lubelski w r. 1569 wybrał Warszawę na stałe miejsce sejmów. Liczyło wtedy miasto około 8,000 m. i posiadało prawie 700 domów. Po śmierci Zygmunta Augusta pola pod Warszawą przeznaczono, jako pole elekcyjne: pierwsze elekcja odbyła się we wsi Kamień, następne na Woli. Wreszcie w r. 1596 staje się Warszawa rezydencją królewską i stolicą Rptej. Wraz z tem świetny się dla niej zaczął okres: zabudowują się magnackimi pałacami „jurydyki“, w mieście powstaje cały szereg monumentalnych budowli, a zamek królewski otrzymuje nową szatę. Warszawa staje się odtąd widownią najważniej-

szych wydarzeń historycznych i przedmiotem troskliwości władców państwa. Mocniejsze jednak były klęski, które później spadły na stolicę w postaci dotkliwych najazdów szwedzkich i rosyjskich oraz licznych pożarów i częstej zarazy, które miasto zamieniały w gruzy, a ludność dziesiątkowały. Żywotność jego zawsze się jednak szybko odradza: miasto zabudowuje się i zaludnia na nowo. Najwięcej jednak przyniósł Warszawie schyłek Rpej — panowanie Stanisława Augusta. Dzięki uporządkowaniu i kulturalnej staranności staje wówczas na wyżynie miast nowoczesnych. W r. 1787 liczba mieszkańców dosięgała 100 tysięcy.

Zmienne czasy późniejsze dawały jeszcze stolicy krótkie chwile odetchnienia, jak okres księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego, z których mogła korzystać dla swego rozwoju. Więcej w nich jednak było chwil żałobnych, które, po wybuchach patriotyzmu, musiały paraliżować energję, zwłaszcza że łączył się z nimi zawsze najsroższy ucisk. Miasto jednak mimo wszystko rośnie i potężnieje. Aż wybiła wreszcie godzina wyzwolenia w listopadzie 1918 r., która Polsce przyniosła wolność, a Warszawie wróciła godność stolicy odbudowanego państwa.

Mimo tych świetnych dziejów, Warszawa pod względem zabytków nie zajmuje pierwszego miejsca w Polsce. Szczyci się jednak bardzo wielu pięknosciami architektury, malarstwa i rzeźby i licznymi pamiątkami narodowymi.

Godzi się przedewszystkiem pochylić obnażoną głowę przed grobem „Nieznanego Żołnierza“ przy pl. Saskim, gdyż on przedstawia owe tysiące bezimiennych bohaterów, którzy życiem swoim okupili zmartwychwstanie ojczyzny i ustalenie jej w obecnych granicach. Zwłoki „Nieznanego Żołnierza“ wydobyte zostały z wybranego losem pobojowiska pod Lwowem. Wieczna straż przy grobie i wieczna lampa służą za oznakę niezgasłej pamięci narodu dla tego symbolu najwyższej ofiarności i bohaterstwa. Gotowość ofiary krwi

dla ojczyzny musi doznawać czci głębokiej, podobnie jak honor narodu, który uosabia ks. Józef Poniatowski na posągu Thorwaldsena przed grobem.

Grób „Niezu. Żołnierza“ znajduje się w kolumnadzie pałacu Saskiego, zbudowanego przez Augusta II na ulubioną siedzibę dla siebie i swoich synów. Znajdował się potem w różnych rękach, aż wreszcie nabył go kupiec Skwarcow i wtedy przy przebudowie powstała kolumnada. Obecnie siedziba Sztabu Gen. i D. O. K. Przed pałacem rozciąga się obszerny dziedziniec pałacowy, noszący nazwę pl. Saskiego, z którego znikł kopulasty symbol niewoli: sobór prawosławny, ale pozostała pamięć kałmuckiego temperamentu. W. Ks. Konstantego, który się tu objawiał w czasie przeglądów wojska Królestwa Kongresowego. Znaczną przestrzeń za pałacem zajmuje Ogród Saski, gdzie odbywały się dworskie festyny. W r. 1727 otwarty został dla publiczności. Dzisiejsze, nie nadzwyczajne zresztą, ozdoby ogrodu pochodzą przeważnie z w. XIX. Obok Pałacu Saskiego (na rogu Wierzbowej) pałac Brühlowski, barok z połowy XVIII w.

Zwróćmy się teraz w kierunku, gdzie przy Katedrze i Zamku Królewskim skupia się stara Warszawa, obejmująca Stare Miasto i Nowe Miasto. Katedra św. Jana (przy ul. Świętojańskiej) dzisiejszy wygląd uzyskała przy przebudowie w latach czterdziestych ub. wieku, ma jednak za sobą prastare dzieje. Jako drewniana kaplica zamkowa książąt Mazowieckich, była pierwszym kościołem w Warszawie. W XIV w. stanął na tem miejscu mурowany kościół, jako parafialny, który w r. 1406 „awansuje“ na kolegiatę, w r. 1797 na kościół katedralny, a w r. 1817 na metropolitalny. Presbiterjum zachowało architekturę najdawniejszą, chór ma ślady przebudowy za Zygmunta III. Wewnątrz ogromne bogactwo pomników i nagrobków. W nawie lewej m. i.: pomniki Prymasa Michała Poniatowskiego, brata króla — malarza Bacciarellego, ulubieńca Stanisława Augusta — rokokowy marszałka Bielińskiego. W kaplicy Pana Jezusa Chrystus na

krzyżu, słynący cudami, dzieło rzekomo Włta Stwosza. W nawie prawej do najb. interesujących pomników należą: pomnik Raczyńskiego z płaskorzeźbą (Trójca św.) i kopią „Madonny Sykstyńskiej“ i pomnik St. Małachowskiego, marsz. Sejmu czterolet., w stylu klasycznym. W kaplicy Archikonfraterni Literackiej wizerunki Stan. Augusta, Michała Korybuta i Jana III. oraz pomnik Wronicza. W nawie głównej: tablice poświęcone pamięci Jana Dekerta. W presbiterjum nagrobek znanych nam ostatnich książąt Mazowieckich: Stanisława i Janusza. Do najpiękniejszych zabytków katedry należy wielki ołtarz fundacji Zygmunta III. Z prawej strony loża królewska, łącząca katedrę z zamkiem. Całość świątyni wywiera wrażenie b. silne. Pozwala ono odczuć, że jest to jeden z najszanowniejszych zabytków w kraju, miejsce drogich wspomnień dziejowych. Tutaj dziękowano Bogu za zwycięstwa, tutaj głosiły się prorocze przestrogi Skargi i tutaj odbywały się liczne koronacje m. i. St. Leszczyńskiego i St. Aug. Poniatowskiego — lecz także cara Mikołaja. Patriotyzm stolicy w chwilach triumfów i w chwilach klęsk tutaj szukał ujścia, aż do czasów ostatnich, gdy opadły więzy niewoli.

Zamek królewski dzisiejszą pięcioboczną budowę zawdzięcza Zygmuntowi III. Jeszcze za czasów Zygmunta Augusta był tylko częściowo murowany. Zdobią go dwie wieże: Zygmuntońska i z czasów Władysława IV. Wnętrzem, po pożarze w r. 1767, zaopiekował się Stanisław August. Przeróbki rosyjskie zamek znacznie zeszpeciły, nie mówiąc już o systematycznem ograbianiu, ukoronowanem w r. 1915. Dopiero teraz odzyskuje on swą dawną świetność, wiele też zabytków wróciło po Traktacie ryskim. Wewnątrz godne widzenia: sala Mirowska (kordegarda), ała Canaletta, przechrzczo-
na przez Rosjan na salę „koncertową“, sala Malinowa z plafonem Bacciarellego, sypialnia królewska, gabinet konferencyjny, sala przyjęć, rycerska i wreszcie balowa, ozdobiona również malowidłami Bacciarellego. Z zamkiem łączy się pałac „pod Błachą“, siedziba ks. Jó-

zefa, zbudowany w r. 1720 i pokryty blachą, co było nie-
małą wtedy sensacją: stąd nazwa. Na pl. Zamkowym:
Kolumna Zygmunta III, wzniesiona przez Władysław
IV na cześć ojca. Statua brązowa roboty włoskiej,
kolumna pochodzi z 1885 r. — dawna, jako zniszczona,
w przechowaniu muzealnym.

Do najpiękniejszych kościołów w obrębie starej
Warszawy, prócz Katedry, należą: kościół N. P. M.
Łaska wej przy ul. św.-Jańskiej, barok w typie jezui-
ckim z XVII w. Zmienne przechodził łosy. Po kasa-
cie zakonu Jezuitów służył jakiemuś bractwu niemiec-
kiemu, potem były w nim kolejno składy rupieci kate-
dralnych i wełny. Dostał się następnie Pijarom, a wresz-
cie duchowieństwu świeckiemu, które doprowadziło go
do obecnego stanu piękności. W r. 1918 wrócił do pier-
wotnych właścicieli, Jezuitów. Kościół chlubi się naj-
piękniejszą wieżą kościelną w Warszawie, kilkoma cen-
nemi obrazami Czechowicza i szeregiem pomników, jak
popiersiem Sarbielewskiego, Prószyńskiego - Promyka, ks.
Krupińskiego i in. Kościół św. Marcina przy ul.
Piwnej z XIV w., fundacji ks. Ziemowita, od którego też
pochodzi obraz M. B. Pocieszenia w wielkim ołtarzu.
Należał do Augustjanów do r. 1866. Wewnątrz styl re-
nesansowy. Miejsce sejmików Ziemi Warszawskiej.
Z XIV w. pochodzi również kościół św. Ducha
przy ul. Długiej i Nowomiejskiej. Obecny wygląd za-
wdzięcza Paulinom, którzy mieli go w swem posiada-
niu do r. 1819. Przeorem przelotnie był tu ks. Kordecki.
Przy ul. Długiej znajduje się również kościół popi-
jarSKI — dziś garnizonowy: na kamiennych płytach
nazwiska poległych w walce o wolność w czasie ostat-
niej wojny. Przy tej samej ul. pod nr. 4 urodził się wy-
bitny historyk, Joachim Lelewel, w r. 1786. Kościół
św. Kazimierza i klasztor Sakramentek
na Nowem Mieście, to — dar dziękczynny Marji Kazi-
miery za zwycięstwo wiedeńskie. Nagrobki i pamiątki
po Sobieskich. Podobnym darem, tym razem samego
króla Jana III, jest kościół Przemienienia Pań-

skiego (Kapucynów) przy ul. Miodowej. Zawiera obrazy Czechowicza, który zmarł w klasztorze i spoczywa w podziemiach. W kaplicy królewskiej car Mikołaj I „poprzednikowi“ swemu, Janowi III, wznosił sarkofag z sercem króla. Przy tej samej ulicy w domu pod Nr. 20 znajdowało się od 1754—1806 zasłużone Collegium Nobilium, założone przez ks. St. Konarskiego, autora wiekopomnego dzieła „O skutecznym rad sposobie“. Kościół św. Antoniego przy ul. Senatorskiej z XVII w. posiada wśród cennych zabytków srebrną puszkę „wyrobu“ Zygm. III. Przy tej samej ulicy pod Nr. 14 ratusz: wewnątrz plafony Bacciarellego i pamiątki miasta. Kościół św. Jacka, poddominikański, przy ul. Freta, z pierwszej połowy XVII w. w stylu renesansowym. Wśród wielu pomników pomnik szewca, a potem pułkownika Jana Kilińskiego. Tablica ku jego czci wmurowana jest przy ul. Dunaj Szeroki Nr. 5; dom był jego własnością. Wreszcie kościół św. Franciszka przy ul. Zakroczymskiej z renesansem wewnątrz i z wielu cennymi zabytkami.

Stare Miasto, załazek dzisiejszej Warszawy, objęty był murami obronnymi. Zostały one zburzone przez Szwedów, a w okresie Król. Kongr. znikły ostatecznie wraz z bramami miejskimi. Ślady murów zachowały się jeszcze tu i ówdzie w okolicznych kamienicach. Do murów obronnych tuliło się od zewnątrz Nowe Miasto, które z czasem złączyło się ze Starem Miastem w jedną całość, tworzącą starą Warszawę. Ra rynku Starego Miasta stał jeszcze z początkiem XIX w. ratusz na miejscu, gdzie teraz znajduje się wodotrysk. W klatce („kunie“) obok ratusza wystawiano przestępców na widok publiczny. Rynek otacza wieniec starych kamienic, przeważnie z w. XVII. Wszystkie mają ujmującą patynę starości, a wiele z nich przemawia drogiemi wspomnieniami. Do najbardziej znanych należy kamienica Fukierowska (Nr. 27), gdzie do dziś istnieje uczęszczana winiarnia. (Właściwem jednak gniazdem rodziny Fukierów jest kamienica pod Nr. 25), dalej Kamienica ks. Mazo-

wieckich, najstarsza w Warszawie, należy do Tow. Miłośników Historji, kamienica Baryczków, własność Tow. Opieki nad Zabytkami. W obu godne zwiedzenia wystawy. Wreszcie kamienica „Pod Fortumą“ (Nr. 22), gdzie urodziła się K. z Tańskich Hoffmanowa i gdzie mieszkali malarze Czechowicz i Smuglewicz. Poza rynkiem, przy ul. Podwale pod Nr. 15: Muzeum Narodowe zawiera bogate zbiory sztuki. Jedno z tych miejsc, które w Warszawie należy zwiedzić „obowiązkowo“. To samo odnosi się do Tow. Zachęty Sztuk Pięknych przy ul. Mazowieckiej, które zawiera galerję nowoczesnego malarstwa, zbiory archeolog. i i. Miejsce tragicznego wydarzenia w odrodzonej Polsce: śmierci śp. prez. Narutowicza z ręki malarza Niewiadomskiego.

U wylotu ul. Zakroczymskiej na stokach Cytadeli znów trzeba z największym szacunkiem pochylić głowę przed krzyżem, wzniesionym w r. 1916 na miejscu stracenia Romualda Traugutta, dyktatora powstania styczniowego i jednej z najbardziej świetlanych postaci dziejów naszych. Wraz z nim uczcić trzeba tych wszystkich męczenników za sprawę narodową, którzy z kaza-mat Mikołajowskiej Cytadeli, zwłaszcza z głośnego dziesiątego pawilonu, w którym więziony był również, jak wiadomo, Marszałek Józef Piłsudski — szli na syberyjskie wygnanie, albo na szubienicę na stokach twierdzy. Dziś Cytadela służy wojsku polskiemu, a miejsca pamiątkowe w niej otoczone są największą czcią całego narodu.

Wróćmy teraz do miasta. Z płk. Zamkowego przez Nowy Zjazd i most Kierbedzia przechodzi się na prawy brzeg Wisły, gdzie rozciąga się olbrzymie przedmieście Warszawy: Praga (ponad 100 tys. m.) na miejscu kilku wsi. W dziejach swoich ma Praga chwile świetne, jak elekcje Henryka Walezego i Augusta III, lecz także wydarzenia, które mrozą krew w żyłach, a więc bitwa ze Szwedami na polach grochowskich, która ją zrównała z ziemią, albo owa straszna rzeź Suworowa 4. 11. 1794 r., albo wreszcie pamiętna bitwa w lutym 1831, a w parę miesięcy potem, po kapitulacji stolicy we wrześniu ów

ponury egzodus na Pragę „i wojska, i sejmu, i wszystkich uczciwych ludzi“ — jak pisał potem historyk powstania listopadowego, Maurycy Mochnacki. Wstrząsające dni przeżyła wreszcie Praga w r. 1915, gdy stąd bronili się uchodzący Rosjanie, wysadzając częściowo obydwaj mosty Kierbedzia i Ks. Poniałowskiego. Z budowl na Pradze zasługują na uwagę: kościół św. Florjana i Michała, zbudowany jakie trzydzieści lat temu, należy do najpiękniejszych w Polsce i kościół N. M. P. Loretańskiej. Park Skaryszewski, obok popularnej Saskiej Kępy, jest największym w Warszawie.

Wracamy na lewy brzeg Wisły, aby zaczynając od pł. Zamkowego dotrzeć do Łazienek i Belwederu. Krakowskie Przedmieście to chluba Warszawy, bo i ulica należy do najpiękniejszych i pełno na niej pamiątkowych rzeczy. Po prawej stronie: pałac Józefa Potockiego (Nr. 15) z cennymi zbiorami artystycznymi, pałac Raczyńskich (Nr. 5), gdzie urodził się i wychował Zygmunt Krasiński. Kościół św. Krzyża (Misjonarzy), jeden z najpiękniejszych w Warszawie, z XVII do XVIII w. Serce Chopina się w nim znajduje i wiele innych drogich pamiątek. W pobliżu odbyła się bitwa Kilińskiego z Moskalami w r. 1794. Niedaleko pomnik Kopernika, dzieło Thorwaldsena, z r. 1824. Z lewej strony: kościół św. Anny, pobernardyński, z XV w. przebudowany w XVIII w. Posiada grobowiec bł. Ładysława z Gielniowa, poety i patrona Warszawy. Pamięta hołdy pruskie i inne triumfy. Na miejscu klasztoru Bernardynów (Nr. 66): Muzeum Przemysłu i Rolnictwa ze zbiorami etnograficznymi. Posąg M. B. Passawskiej, wzniesiony w r. 1683 z wdzięczności za Wiedeń. Pomnik Mickiewicza, dzieło Godebskiego, odsłonięty w r. 1898. Kościół św. Józefa, pokarmelicki, z XV w., z bardzo piękną fasadą i licznymi malowidłami, m. i. Czechowicza i Smugłewicza. Kościół Opieki św. Józefa — Wizytek, z XVIII w., w stylu rokokowym, fundacji Marji Ludwiki, zawiera pamiątki po

niej, cenne malowidła i pomniki. Pałac Potockich (Nr. 32) posiada galerję obrazów. Uniwersytet (Nr. 26-8) t. zw. pałac Kazimierzowski, jako że mieszkał w nim Jan Kazimierz, zbudował Władysław IV. Za Stanisława Augusta mieściła się tu słynna Szkoła Kadetów, której wychowankiem był m. i. Tadeusz Kościuszko, co upamiętnia tablica z r. 1917. Miał tu swoją siedzibę Uniwersytet w czasach Królestwa Kongr., a potem Szkoła Główna, która krótki miała żywot (1862 do 1869), ale chlubny w dziejach umysłowości polskiej. Następnie był tu Uniwersytet rosyjski — teraz polski.

Idziemy dalej Nowym Światem, gdzie pod Nr. 74 warto spojrzeć na pałac Staszica, wzniesiony dla Tow. Przyj. Nauk w trzecim dziesiątku ub. wieku w stylu klasycznym. Obecnie został oczyszczony z przebudówek rosyjskich.

Przecinamy Aleje Jerozolimskie i przez pl. Trzech Krzyży z kościołem św. Aleksandra oraz ze statuą Jana Napomucena z połowy XVIII w. (obok 2 krzyże ze stacji kalwaryjskich z czasów Augusta II.) docieramy do Alei Ujazdowskich. Przedłużeniem Al. Jer. ku Wiśle jest Al. 3 Maja, Al. Ujazd., Al. Belwederska. Aleje te są prawdziwą ozdobą Warszawy — udzielają jej może najbardziej wielkomięjskiego gestu. Nazwa Alei Jerozolimskich pochodzi od żydowskiej osady „Nowa Jerozolima“, założonej przez ks. Sułkowskiego pod miastem, a Ujazdowskich od Ujazdowa, gdzie od XIII w. znajdował się zamek ks. Mazowieckich.

Przy zwiedzaniu Warszawy można wiele rzeczy pominąć, ale Łazienki trzeba koniecznie zobaczyć. Do najpiękniejszych w mieście należał pałac Łazienkowski już wtedy, gdy zbudował go St. Lubomirski pod koniec XVII w. Prawdziwe cacko zrobił z niego dopiero król Stanisław August. Jeśli można mówić o stylu stanisławowskim, to tutaj on powstał i wydał najpiękniejsze dzieło z inicjatywy i natchnienia samego króla. Zewnątrz ozdobiony alegorycznymi posągami. W rotundzie wewnątrz marmurowe pomniki Kazimierza W., Zygmunta I, Stefana

Batorego i Jana III. Malowidła na sklepieniu są dziełem Bacciarellego, który scenami z życia Salomona zamalował również ściany i sufit w jednej ze sal, która stąd nosi nazwę sali Salomona. W sali stołowej popiersie St. Aug. między biustami cesarów rzymskich. Do najpiękniejszych należy jeszcze sala balowa z cennymi malowidłami i rzeźbami. Na wysepce, na stawie przed pałacem, teatr: scena w postaci ruin, amfiteatr zdobią posagi. W parku lazienkowskim wielu innych interesujących budowli. W domu w kierunku mostu Sobieskiego znajdowała się Szkoła Podchorążych, gdzie zrodził się duch powstania listopadowego. Na wspomnianym moście (przy ul. Agrykola) pomnik Jana III, odsłonięty w r. 1788. Dowcipkowano wówczas: „Dwukroć pomnik kosztował, jabym pięćkroćłożył, by Stanisław skamieniał, a Jan III ożył“. Leży istotnie nad wszystkimi cudami w Łazienkach smutek, który mówi, że nieudolność polityczna i wojenna władcy musiała wydać na łup najeźdźcy, co stworzyła jego nieprześcigniona kultura duchowa... Nie odrobił już tego ani Kościuszko, ani Legiony napoleońskie, ani rok 1830 i 1863 — dopiero wysiłki ostatnie, których najwybitniejszy współtwórca, Marsz. Józef Piłsudski, wybrał sobie na ulubione mieszkanie sąsiedni Belweder, pałacyk skromniutki i niepokaźny w porównaniu z Łazienkami. Miał tu król Stanisław August fabrykę fajansów. Obecny pałac powstał za czasów Król. Kongr. dla W. ks. Konstantego i w nim miały miejsce znane wypadki „nocy listopadowej“. Potem mieszkali tu generał-gubernatorzy rosyjscy.

Przez Bagatelę, stanowiącą kiedyś posesję Bacciarellego, dostajemy się na ul. Marszałkowską, którą warto się przejechać, jeśli się chce poznać ruchliwość Warszawy, a potem zajrzeć na Dzielną, gdzie pod Nr. 24-8 znajduje się „Pawiać“, osławione więzienie śledcze za czasów rosyjskich. Stąd niedaleko na pl. Grzybowski z nowoczesnym kościołem Wszystkich Świętych i na Cmentarz Powązkowski, gdzie spoczywa wielu zasłużonych i wybitnych ludzi.

W okolicy: wzdłuż kolejki wilanowskiej Wilanów, gdzie w pałacu przez siebie zbudowanym zmarł Jan III Sobieski. Pałac w stylu renesansowym, potem przez różnych właścicieli przebudowywany i rozszerzany, mieści pamiątki po Sobieskim, galerję obrazów i okazałą bibliotekę. Dalej Natoliń z pałacem, w którym sporo przedmiotów artyst. wartości. Dalej letniska Konstancin i Skolimów, wreszcie Piaseczno z kościołem z czasów książąt mazowieckich, zniszczonym w ostatniej wojnie. Kolejka grójecka przebiega przedmieście Mokotów, Wierzbno; obok Gucina Ursynów, gdzie mieszkał J. Ursyn Niemcewicz, wreszcie Góra Kalwaria: w kościele pobernardyńskim relikwje św. Walerjana. Krasicki opisał ją w sposób nast.:

„Domki szczupłe, tych niewiele,
A zaś kościół przy kościele,
Zgoła wszystko niezamożnie
Pusto, głodno, lecz pobożnie...“

Niedaleko Czersk, ongiś stolica książąt Mazowieckich. Ruiny zamku. W kierunku zach. od Czerska leży Grójec, miejsce urodzenia ks. Piotra Skargi. Posiada kościół z XV w., podobnie jak sąsiednia Mogilnica. Za rogatką Jerozolimską: Falenty i Raszyn, pod którym 19. 4. 1809 ks. Józef zmagał się z trzykrotnie liczniejszymi siłami austriackimi. W okolicy Cytadeli Marymont i Bielany, gdzie był klasztor Kamedułów, fundacji Władysława IV. W kościele: obrazy Smuglewicza, serce króla Michała i jego matki, grobowiec Staszica (na zewnątrz), który tu spoczywa. Miejsce odpustowe. Biegnie również kolejka do Jabłonnej z pałacem, zawierającym pamiątki po ks. Józefie Poniatowskim. Dalej Nieporęt, ulubiony przez Wazów, historyczny Grochów i Wawr. W pobliżu końcowej stacji Karczew leży Stary Otwock, gdzie w pałacu Bielińskich (obecn. ruina) w r. 1705 spotkał się August II z carem Piotrem. W kier. półn.-wsch. biegnie kolejka do Radzymińska, upamiętnionego odparciem Bolszewików

w dn. 11—14 sierp. 1920 r. Powszechnie znaną miejscowością w okolicy Warszawy jest jeszcze Sulejówek jako siedziba Marsz. Piłsudskiego.

Zapuśćmy się teraz w dalsze strony Województwa Warsz., obejmując ze względów praktycznych także przyległe części województw sąsiednich.

Z Warszawy w kierunku na Mławę mijamy: **Modlin** u spływu rzeki Narwi do Wisły. Korzystne położenie strategiczne Modlina wyzyskał Napoleon I, polecając w r. 1807 zbudować tu twierdzę. Jest to jedna z najmniejszych twierdz w Europie. W pobliżu Nowydwór, w sąsiedztwie którego Okunin, gdzie w „pałacu cesarskim“, za który posłużyła skromna chata włościańska, przenocował Napoleon I. Nasielsk (5 127 m.), należy do najstarszych osiedli w Polsce. Za czasów pruskich właściciele zastawili go w Banku pruskim, stąd go wykupił Bank polski.

Z Nasielska na linii kolejowej do Sierpca leży Płońsk, ulubione miejsce łowów Władysława IV. Stąd w kierunku półn.-wsch. Czerwińsk: należy do najstarszych miast w Polsce. Zachowały się mury klasztorne i kościół lateraneński z XII w., z pięknym portalem i rzeźbami romańskimi, gdzie w r. 1470 prosił Wł. Jagiełło o pomyślnie zakończenie wojny krzyżackiej. Sierpc (około 7 tys. m.), słynący w XV w. z wyrobu sukna, był ongiś jednym z najzamożniejszych miast w ówczesnym województwie Płockim. Fara z r. 1003, kościół Wniebowzięcia N. M. Panny z XV w. i kościółek św. Ducha z XVII w. Z Sierpca na półn.-zach. Rypin, założony przez ks. Dobrzyńskich, dzielił losy ziemi dobrzyńskiej. W XVI i XVII w. sławne jarmarki. Brama Sierpska i mury miejskie przypominają stare dzieje miasta. Fara bogato wyposażona przez ks. Dobrzyńskich. Z Sierpca na połudn. Płock, stolica diecezji płockiej. Już Mieczysław I założył tu kościół, zamieniony przez Bolesława Chrobrego na katedrę. Płock był ulubionym miejscem Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego, którzy tu zmarli. Katedra należy do najstarszych w Polsce.

Wewnątrz liczne arcydzieła sztuki. Wśród grobowców wyróżniają się grobowce Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego. Pomnik Ignacego Krasickiego. Bogaty skarbiec posiada m. i. głowę św. Zygmunta, oprawioną przez Kazimierza W., kielich z patyną z XIII w., daru ks. Konrada I. Obok katedry zasługują na uwagę kościół parafjalny z XIV w. i kościół poreformacki. Na półn.-zachód od Płocka Dobrzyń, dawna stolica Ziemi Dobrzyńskiej i zakonu „Braci Dobrzyńskich“.

Z Nasielska w kierunku Mławy: Ciechanów, stary gród, obecnie miasto przemysłowe (11 977 m.). Mimo częstych zniszczeń przez Litwinów (1267 r. i 1337 r.), Krzyżaków (1463 r.) i Szwedów zachował się kościół parafjalny, gotyk, wzniesiony podobno w r. 1353 przez Ziemowita, i ruiny zamku król., w którym bywała królowa Bona. Z pobliskim kopcem wiąże się legenda o wykradzeniu córki wojewody Wszeborga, Hanny, przez Bolesława Krzywoustego. Mława (17 141 m.), należała ongiś do znaczniejszych miast mazowieckich. Stąd na płd.-wschód boczna linja na Przaszysz (6 340 m.) z fara z XV w. i kościołem pobernardyńskim z XVI w.

Z Nasielska na płc.-wschód nad Narwią Pułtusk (13 732 m.), dawna stolica biskupów płockich, którzy posiadali tu mocny zamek, skoro w r. 1368 wytrzymał najazd ks. trockiego, Kiejstuta. Fara z XV w., kościół pobernardyński z XV w. i kościół poreformacki z portretami biskupów płockich. Z Pułtuska na płc. Maków (6 220 m.) z kopcami, usypanemi w r. 1524 rzekomo na pamiątkę ostatnich dwóch książąt mazowieckich, Janusza i Stanisława. Na płc. Krasnosielc z kościołem parafjalnym z XIV w., który posiada obrazy Smuglewicza.

Z Warszawy na wschód: lotnisko Rembertów, gdzie mieści się obóz wojskowy. Okuniew, pod którym w r. 1587, po zgonie Stefana Batorego, Litwini konfelowali z posłami cara Fiedora Iwanowicza, niedoszłego króla polskiego. W r. 1703 kwatera króla szwedzkiego, Karola XII. Mińsk Mazowiecki z kościołem z XV wieku. Siedlce (na terenie Woj. Lubelsk.), w których

odbywały się częste narady wojenne za czasów Augusta II. Pałac i ogród hetmanowej Aleksandry Ogińskiej, znanej ze swej filantropijnej działalności, po której jeszcze dziś pozostała pamięć. W zamku podejmowano w r. 1783 Stanisława Augusta. Na płc. od Siedlec mamy Sokółów, w którego sąsiedztwie Węgrów, dawna siedziba znanego rodu Kiszków. Odbywały się tu częste synody protestanckie, ostatni w r. 1780. W sąsiedztwie Liw, ongiś stolica ziemi liwskiej, z ruinami zamku ks. Mazowieckich, w którym w 1579 stronnik rakuski, Jan Laski, wojewoda sieradzki, przeprosił Stefana Batorego i wierność mu przysiągł.

Z Warszawy na płd.-wschód: Otwock, znane letnisko. Nad jeziorem wznoszą się ruiny pięknego ongiś zamku Bielińskich z XVII w. Osiek na terenie Woj. kieleckiego, niegdyś dwór myśliwski ks. Mazowieckich. Tu zmarł ks. Konrad III. Garwolin w Woj. Lubelsk., zasłynął w XV w. z wyborowego piwa. Jeszcze w XVI w. było tu 63 browarów.

Z Warszawy na płd.-zachód na linii kolejowej do Kolušek: „suchy“ Pruszków, tu bowiem ojcowie miasta zaprowadzili prohibicję. Grodzisk posiada kościół z XVII w. Skierniewice, ulubiona siedziba arcybiskupów i rezydencja prymasów polskich. Piękny pałac poprymasowski, dziś miasto przemysłowe, liczy 15 298 m.

Z Kolušek na płd.-wschód na terytorjum Woj. Łódzkiego: Tomaszów Mazowiecki (Rawski) (28 285 mieszk.), posiada okazały pałac Ostrowskich. Pod Tomaszowem odkrył pewien robotnik rudę żelazną i o tem zawiadomił swego chlebobawcę z wdzięczności za opiekowanie się nim w czasie choroby. Odkrycie to było zaczątkiem rozwiniętego tu przemysłu. Z Tomaszowa na płc. Spala, letnia rezydencja Prezydenta Rzplitej, położona wśród skarbowych lasów lubocheńskich. Tu urządza Prezydent Rzplitej corocznie dożynki dla całej Polski. Stąd na płd.-wschód Inowłódz, posiadający żelaziste źródła mineralne. Pod Inowłodziem na wzgórzu ruiny zamku Kazimierza W. i kościółka, połączone niegdyś lo-

chem podziemnym, wybudowanym, jak mówi podanie, przez królową Halinę, żonę Władysława Hermana, która mieszała tu swe schadzki miłosne. Miała tu też zginąć wraz z gachem, mnichem benedyktyńskim. Z Inowłodzia na płd., na terenie Województwa Kieleckiego: O p o c z n o, stara osada. Obok „pałacu Esterki“, pozostałości po zamku Kazimierza W. Dalej na płd. K o Ń s k i e z pałacem Tarnowskich.

Na płd. z Kuluszek mamy w Województwie Łódzkim Piotrków, gdzie odbywały się sejmy koronne, na których m. in. miało miejsce złożenie przysięgi przez Kazimierza Jagiellończyka na zachowanie praw i swobód koronnych (1453 r.), zaprzysiężenie traktatu toruńskiego (1467 r.), zawarcie pięcioletniego pokoju z Turkami (1501 r.), obranie Kazimierza Jagiellończyka, Olbrachta, Aleksandra, Zygmunta I i Zygmunta Augusta królami polskimi i uznanie Barbary Radziwiłłówny królową polską. Był Piotrków od r. 1578 również siedzibą trybunału koronnego, ustanowionego, jak wiadomo, przez Stefana Batoryego. Z zabytków wspaniałej przeszłości zasługuje na wyróżnienie piękny zamek Kazimierza W., do dziś częściowo zachowany. W nim odbywały się od r. 1444—1569 zjazdy koronne, w nim uchwalono pierwszy pisany kodeks dla Wielkopolski (1347 r.) Tu Krzyżacy złożyli hołd królowi polskiemu. Piotrków posiada kilka kościołów, jak Farę, gotyk z XIV w., w której murach odbywały się synody prowincjonalne, kościół p o b e r n a r d y Ń s k i z XVII w. z pięknymi freskami, bardzo piękny kościół p o p i j a r s k i, ozdobiony wewnątrz bogatą sztukaterią i freskami, kościół p o d o m i n i k a Ń s k i, wzniesiony przez Kazimierza Wielkiego i t. p. Na płd. zachód leży R a d o m s k o (Noworadomsk), pamiętne z konfederacji wielkopolskiej w czasie bezkrólewia po Ludwiku, związanej w dniu 25 listopada 1382. Miała ona na celu uniemożliwić objęcie tronu przez margrabię-

go brandenburskiego Zygmunta. Obecnie jest Radomsko miastem przemysłowym, liczy około 19 tys. m. i posiada 3 kościoły.

Na zachód od Kuluszek leży: **Łódź**, centrum przemysłu włókienniczego, wytworzonego przez rękodzielników, Niemców, ściągniętych do kraju przywilejami i zapomogami rządu Królestwa Kongresowego. Z liczej na początku XIX w. osady powstało potężne miasto o charakterze czysto robotniczym. Liczy obecnie ponad 450 tys. i jest po Warszawie największym miastem w Polsce. Tu w r. 1900 miał Marszałek Piłsudski — według własnych słów — „mało przyjemności, a dużo przykrości“: został zaaresztowany przez władze rosyjskie w lokalu „Robotnika“ przy ul. Wschodniej 19. „Ziemia obiecana“ pozbawiona jest zabytków przeszłości. Z urzędzeń kulturalnych wspomnieć należy miejską galerję sztuki, 3 teatry: miejski, kameralny i popularny w dzielnicy robotniczej oraz biblioteki publiczne. Dookoła Łodzi ciągnie się łańcuch tkackich ognisk przemysłowych i tak na płc. Z g i e r z z najliczniejszymi po Łodzi fabrykami wyrobów wełnianych, na wschód miasto „krawców“ B r z e z i n y, pamiętne z bitwy pod Łodzią i Brzezunami w listopadzie 1914 r., na płd. leżą P a b j a n i c e, dawniejsza rezydencja biskupów krakowskich z pięknym ratuszem z attyką. Na płc. zachód od Łodzi: Ł ę c z y c a, stolica dawnego księstwa łęczyckiego, które w XII w. odegrało wybitną rolę. W Łęczycy odbył się w r. 1180 pierwszy w Polsce zjazd powszechny, który był zaczątkiem polskich sejmów prawodawczych i wolności stanu rycerskiego. Posiada ruiny zamku, zbudowanego przez Kazimierza W. Liczne synody prowincjonalne odbywały się w pobliskiej wsi T u m: kościół obronny z XII w., wzniesiony przez Wł. Hermana, zbudowany z polskiego granitu, zachował najlepiej ze wszystkich zabytków w Poi-

sce pierwotną architekturę. Posiada piękny portal z licznymi rzeźbami. Wewnątrz dzieła sztuki z XII w.

Wreszcie z Warszawy łukiem w kierunku Torunia mijamy: Sochaczew, w XIV w. siedziba udzielnych książąt, zniszczony w 1914—5. Łowicz, dawna własność ks. mazowieckich, która później należała do uposażenia prymasów polskich. Prawa niemieckie otrzymał Łowicz od Konrada I, czem książę ten uwolnił się od rzuconej nań klątwy za zabicie kanonika płockiego, Jana Czapli. Odbywały się tu do r. 1720 liczne synody archidiecezji gnieźnieńskiej. Mimo klęsk zachował Łowicz 6 kościołów, w tem jeden z XII w. z relikwią św. Wiktorji i z oryginalnym grobowym kamieniem z IV w. Obecnie jest Łowicz miejscem przemysłowem. Powszechnie znane są pasiaki łowickie. Mieszkańcy dawnego Księstwa Łowickiego, Książacy, tworzą, jak wiemy, grupę Mazurów. Zachowali dawne stroje ludowe. Niedaleko, w kierunku płd. wschodnim, leży Nieborów ze słynną „Arkadją nieborowską“, wzniesioną w r. 1776 przez wojewodzinę Helenę z Przeździeckich Radziwiłłową w chęci rywalizacji Radziwiłłowej z Powązkami ks. Izabeli Czartoryskiej. Niedługo jednak Radziwiłłowa triumfowała, gdyż Izabella ks. Czartoryska stworzyła znane nam Paławy, które artystem wielokrotnie przewyższały arkadję nieborowską. Arkadja składa się z szeregu budynków pseudoklasycyznych, jak z świątyni dumania, grobowca złudzeń, świątyni Diany, pomnika przyjaźni, rzeki zapomnienia i t. p. Wnętrza budynków zdobią cenne obrazy. W sąsiedztwie Bolimów, położony przy t. zw. Puszczy Bolimowskiej. Bolimów był w r. 1863 widownią walk powstańczych, a w r. 1914 biegła tędy niemiecka linja bojowa. Kutno, dawna osada, założona w r. 997 przez Piotra z Kutna. Obecnie jest Kutno ważnym węzłem kolejowym. Z Kutna na płc. Gostynin, jedna z najdawniejszych osiedli na Ma-

zowszu, należała w XIII w. przez pewien czas do dzielnicy ks. kujawskich. Dawny zamek, z którego pozostała tylko wieża i mury, został przebudowany w końcu XVIII wieku na kościół ewangelicki. W zamku więziono w r. 1611 zabranych w niewolę cara Wasila Szuijskiego i braci jego, Dymitra wraz z żoną Katarzyną oraz Iwana Szuijskiego. W zamku zmarli 70-letni Wasil Szuijski i Dymitr. Na zachód od Kutna, Koło, z ruinami zamku i Konin, skąd na płd. wschód Turek, dawna własność arcybiskupów gnieźnieńskich. Posiada kościół parafjalny z XIV w.

Od Kutna na płc. zachód: Brześć Kujawski. W r. 1228 nadał tu ks. mazowiecki Konrad ziemię chełmińską Krzyżakom. W latach 1311, 1320 i 1433 układano się tu bezskutecznie z Krzyżakami. Do Brześcia Kujawskiego zwołał Władysław Jagiełło w r. 1426 sejm, by uregulować sprawę następstwa tronu. W czasie długoletniej wojny z Krzyżakami bawił tu często Kazimierz Jagiełłończyk. Podczas wojny szwedzkiej bronił się Brześć Kujawski zacięcie. Niedaleko Brześcia, na drodze do Radziejowa, odbyła się w r. 1331 znana w historii polskiej bitwa pod Płowcami, w której po raz pierwszy wystąpiła artylerja polska z 6 „rurami“. Z zabytków zasługują na uwagę kościół parafjalny, gotyk z XIII w., kościół poddominikański, gotyk, przemieniony w dobie baroku i ratusz w stylu romańskim. Z dawnego zamku ks. Kujawskich pozostało tylko jedno skrzydło, w którym mieści się od niedawna publiczna szkoła powszechna. Włocławek nad Wisłą (40 281 m.) jest dawną stolicą diecezji włocławskiej, należącej obecnie, według konkordatu, do prowincji kościelnej gnieźnieńsko poznańskiej. Ozdobą miasta jest katedra z XIII w., wzniesiona w stylu ostrołukowym. Wewnątrz liczne nagrobki. W kaplicy Panny Marji wisi na ścianie kompas, zabytek po Łukaszu Weisseirodu, wuju Mikołaja Kopernika. Podanie mówi, że kompas ten wykonał Mikołaj Kopernik.

Włocławek posiada nadto 4 kościoły. Pałac biskupów włocławskich pochodzi z XVII w., ratusz zaś z XV w. Na płc. od Włocławka leży Lipno z kościołem parafjalnym z XII w. Dalej Nieszawa z kościołem św. Jadwigi z r. 1428. Wewnątrz kościoła bogato rzeźbione stalle i malowidła al fresco. Wreszcie Ciechocinek (4662 m.) ze znanymi źródłami solankowemi. W zakładzie zdrojowo - kąpielowym, założonym w r. 1827, leczą się choroby kobiece, gościec stawowy i mięśniowy, choroby serca i naczyń krwionośnych i t. p.

Wraz z przybyciem do Torunia nawiązujemy do linii na Gdynię wzgl. Gdańsk, a tem samem kończymy naszą podróż po Polsce.

Obraz ogólny

Polska jest Rzeczpospolitą. Ustrój jej opiera się na Konstytucji z 17. III. 1921 r., zmienionej i uzupełnionej 2. VIII. 1926 r. Władzę ustawodawczą sprawują Sejm i Senat, wybierane na 5 lat pięcioprymiotnikowem głosowaniem; władzę wykonawczą Prezydent z odpowiedzialnymi ministrami; wymiar sprawiedliwości spoczywa w rękach niezawisłych sądów. Prezydenta na lat 7 wybiera Zgromadzenie Narodowe (Sejm i Senat). Obecny Prezydent, Ignacy Mościcki, jest czwartym z rządu. Dotychczas było 18 gabinetów ministerjalnych.

Państwo dzieli się na Komisarjat Warszawy, 16 województw, 281 powiatów, 44 miast wydzielonych z powiatów, 586 niewydzielonych, 12 610 gmin wiejskich i 2 360 obszarów dworskich. Województwa,

powiaty i gminy są równocześnie jednostkami samorządu terytorjalnego. Województwo Śląskie posiada, jak wiadomo autonomję.

Co do obszaru i ludności zajmuje Polska 6 miejsce w Europie. Według obliczeń Główn. Urzędu Statystycznego Polska zajmuje 388 390 km. kw. i ma granicę długości 5 397 km. Zaludnienie, według stanu z dn. 1. I. 1928 r. wynosi 30 212 962 m. Na 1 km. kw. wypada przeciętnie 70 m. Na narodowość polską przypada 69,2 proc., ruską 15,2, żydowską 8, białoruską 4, niemiecką 3, rosyjską 0,2, litewską 0,1, czeską 0,1, na inne 0,2. Według wyznań: rz. kat. 62,5 proc., gr. kat. 11,8, prawosł. 11, mojż. 10,8 i ewang. 3,7 proc.

Pola orne zajmują 48,6 proc., łąki 10,2, pastwiska 6,7, lasy 24,1, nieużytki 10,4. Bogactwa ziemne: roczna produkcja węgla 36 mil. tonn, ropy 796 tys. tonn, soli kuchennej 339 tonn, rudy żelaznej 315 tys. tonn, rudy cynkowej 311 tys. tonn, rudy ołowiu 19 tysięcy tonn.

Budżet państwa na r. 1929/30 wynosi w wydatkach 2,787,787,731 zł, a w dochodach 2,954,967,414 zł. Majątek narodowy oszacowano na 88 miliardów zł. Na głowę przypada 3 250 zł.

Długość kolei wynosi 15,887 km., dróg bitych 44 tys., dróg wodnych 16,125.

Polska posiada: 11 wyższych zakładów naukowych, w tem 5 uniwersytetów (Kraków, Lwów, Po-

znań, Wilno, Warszawa); 2 politechniki (Warszawa, Lwów); szkół średnich (publ. i pryw.) w r. 1926/27 było 796, szkół powszechnych 26,579.

Literatura.

M. i. korzystano z następujących prac: Bełza St. — Śląsk Polski, Warszawa; Benisz — Skorowidz i przewodnik województwa śląskiego, Katowice 1928; Chrzanoski Bernard — Z wybrzeża i o wybrzeżu, Poznań, 1917; Dr. M. Gumowski — Polskie kalwarje. „Dz. Pozn.“, nr. 76, r. 1929; Ilustrowany — Przewodnik po Gdańsku, wyd. II. Wyd. Ag. Wsch., 1927—8; Jezierski E. — Przewodnik po Warszawie, Warszawa; Kierski Kaz. — Pomorze Polskie. Sprawa t. zw. korytarza. Poznań, 1928; Kłos Jul. — Wilno. Przewodnik krajoznawczy, Wilno 1923; Łoziński — Życie polskie w dawnych wiekach, wyd. IV, Lwów, 1921; Najn. il. przew. po Krakowie, zestawił J. N. Trepka; Orłowicz dr. M. — Przewodnik po Województwie Pomorskiem, Lwów, Warszawa, 1924; Ilustrowany przewodnik po Poznańskim, Lwów — Warszawa, 1920; Ilustrowany przewodnik po Lwowie. Wyd. II, Lwów — Warszawa, 1925; Ilustrowany przewodnik do Galicji, Lwów, 1919; Jarosław, jego przeszłość i zabytki, Lwów — Warszawa, 1921; Polska, jej dzieje i kultura, t. I, Warszawa; Polska w cyfrach, Lwów, 1927; Przewodnik po katedrze na Wawelu, Kraków, 1922; Radzikowski Wal. E. — Kraków; Ruciński, Kazimierz — Ratusz Poznański, Poznań, 1912; Sławski Dr. St. — Gdańsk, Polska a Niemcy, Poznań, 1926; Sosnowski

K. — Przewodnik po Beskidzie zachodnim i Pieninach. Nowy Sącz, 1914; Sułkowski Antoni — Geografia ziem dawnej Polski, Warszawa, 1921; Świerż dr. Mieczysław — Przewodnik po Tatrach Polskich i Zakopanem, wyd. III, Zakopane, 1923.

Bogaty materiał do dziejów miast i zabytków naszych daje od szeregu lat „Ilustrowany Kurjer Codzienny“, jedyne w Polsce pismo codzienne, które okazuje zrozumienie potrzeby kultu dla naszych zabytków historycznych. Z materiału tego również korzystaliśmy.

PAŃSTWOWY ZAKŁAD ZDROJOWY KRYNICA

położony w zachodniej części Karpat 590 m. nad poziom morza.

I. sezon letni od 1 maja do 31 października.

II. sezon zimowy od 1 grudnia do 31 marca.

Szczawy alkaliczne żelazisto-ziemne. Woda Zuberana najsilniejsza szczawa alkaliczna Europy. Kąpiele mineralne kwasowęglowe i borowinowe. — Zakład fizykalno-leczniczy zaopatrzony we wszelkie najnowsze urządzenia. — Kąpiele słoneczno-powietrzne. Pierwszorzędne urządzenie mieszkań w domu zdrojowym i nowych łazienkach. — W sezonie zimowym w domu zdrojowym wydaje się kąpiele mineralne, częściowe zabiegi borowinowe, częściowe zabiegi wodolecznicze, częściowe elektryczne, lampa kwarcowa, wody mineralne do picia, w nowych łazienkach kąpiele mineralne. Sporty zimowe i inne rozrywki.

ZARZĄD ZDROJOWY.

Spis miejscowości

- Antopol 137
Augustów 151
Baba 125
Babia góra 90
Barania góra 70
Baranowicze 138
Bełz 126
Będzin 68
Beńkowa Wiśnia 109
Beremiany 122
Beresteczko 127
Beskid-zachodni 90 — Ni-
ski 90, — Wschodni — 90
Biała 70
Biała Podlaska 134
Białowieża 154
Białystok 152
Biecz 106
Bielany 168
Bielany p. Krakowem 86
Bielsk 154
Bielsko 70
Bieszczady 90
Biłgoraj 131
Błota Karwińskie 20
Bochnia 95—96
Bodzentyn 100
Bogucice 68
Bohucie 122
Bolimów 174
Bór 20
Boruny 148
Bory Tucholskie 31
Borysław 109
Brodnica 37
Brody 125
Brześć Kujawski 175
Brześć n. Bugiem 136
Brzeziny 173
Brzozów 107
Brzuchowice 126
Buczacz 121
Busk 101
Bydgoszcz 41—42
Chałupy 20
Chełm 132
Chełmno 39
Chełmża 38
Chęciny 100
Chmielnik 101
Chmielno 27
Chocim 122
Chodorów 120
Chodzież 55
Chojnice 29—30
Chorzów 67
Chudów 69
Chyrów 108
Ciechanów 170
Ciechocinek 176
Cieszyn 69—70
Ciężkowice 105
Czarnków 56
Czchów 105
Czeremosz 90
Czersk 29
Czersk na Maz. 168
Czerwińsk 169

- Czerwonogród 123
 Częstochowa 62—64
 Czorsztyn 92
 Czortków 122
 Dalki 89
 Dąbek 23
 Dąbrowa Górnicza 68
 Delatyn 120
 Dębica 97
 Dęblin 135
 Dobczyce 86
 Dobrzyn 170
 Drawski Młyn 56
 Drohiczyn 137
 Drohobycz 109
 Drohowyż 110
 Druja 149
 Druskieniki 151
 Dubiecko 104
 Dubienka 132
 Dublany 126
 Dubno 128
 Dukla 107
 Dukszy 149
 Durny 94
 Dzików 98
 Dżisna 149
 Działdowo 37—38
 Dziedzice 70
 Dżwinogród 122
 Falenty 168
 Felsztyn 108
 Filipów 152
 Garwolin 171
 Gąsawa 44
 Gdańsk 11—18
 Gdynia 8—10, 23
 Gierlach 94
 Gniew 32
 Gniezno 45—46
 Gołonóg 69
 Gołuchów 58
 Goniądz 153
 Gopło 44
 Góra Kalwaria 168
 Gorgany 90, 120
 Gorlice 106
 Góry Św. Krzyskie 101
 Gostyń 58
 Gostynin 175
 Grajewo 153
 Grochów 168
 Gródek 33
 Gródek Jagiell. 104
 Grodno 151
 Grodzisk 56
 Grodzisk p. Warsz. 171
 Grójec 168
 Grudziądz 39—40
 Hajduki Wielkie 67
 Halicz 120
 Hallerowo 20
 Hawrań 95
 Hel — półwysep 20—22, —
 miasto 20, 22
 Holendry 20
 Holszany 148
 Horodec 137
 Horodenka 122
 Horodło 132
 Horodnica 122
 Howerla 90
 Hrubieszów 132
 Huculszczyzna 90—91
 Husiatyn 122
 Imielno 100
 Inowłódz 172
 Inowrocław 43
 Iwonicz 107
 Jabłonna 168
 Janów 137
 Janowiec 44
 Jaremcze 120
 Jarosław 102

- Jasło 107
 Jastarnia 20, 22
 Jastrzębia Góra 20, 23
 Jazłowiec 122
 Jaszuny 140
 Jednaczewo 154
 Jeziora: — Bielidło 45, —
 Gopło 44, — Jelonek 46,
 — Lednickie 47, — Na-
 rocz 149, — Świtez 140,
 — Żarnowieckie 22.
 Jędrzejów 100
 Józefów 131
 Jutrosin 57
 Kadzidło 155
 Kalisz 59
 Kalwarja Zebrzydowska 86
 Kalwarja Paławska 108
 Kałusz 120
 Kamień koszyński 137
 Kamieniec Pod. 122
 Kanał bydgoski 42 — Kró-
 lewski 137 — Ogiński 139
 Augustowski 151
 Karczew 168
 Kartuzy 26—27
 Karwia 20, 23
 Katowice 67—68
 Kcynia 42
 Kępno 60
 Kielce 99—100
 Kłeck 139
 Klewań 129
 Knyszyn 152
 Kobryń 137
 Kobylnica 47
 Kochawina 120
 Kodeń 133
 Kołomyja 120
 Kołuszki 171
 Koło 175
 Komarno 109
 Końskie 171
 Konstancin 168
 Konstancynów 134
 Kopa Lodowa 94
 Koprzywnica 101
 Kórnik 57
 Kostopol 129
 Kościan 57
 Kościelec 44
 Kościerzyna 27
 Kowel 130
 Koźmin 58
 Kraków 72—84
 Krasiczyn 104
 Krasne 123
 Krasnosielec 170
 Krasnystaw 132
 Krewo 148
 Krokowo 23
 Królewska-Huta 66
 Krościenko n. Dun. 105
 Krosno 107
 Krotoszyn 58
 Kruszwica 43
 Kryłów 132
 Krynica 106
 Krynki 153
 Krystonopol 126
 Kryszków 56
 Krzemieniec 127
 Krzywicze 149
 Krzywicz 122
 Kujawy 41
 Kulików 126
 Kurnatowo 39
 Kutno 174
 Kuźnica na Helu 20
 Lachowice 13
 Landwarów 149
 Laskowice 33
 Laszki Murowane 108
 Lednogóra 47

Leszno 57
 Leżajsk 102
 Lida 140
 Lipno 176
 Lipowiec 88
 Lipsk 151
 Lisko 108
 Liszkowicze 122
 Litwa 138
 Liw 171
 Lodowy 94
 Lubartów 134
 Lubawa 38
 Lubień 109
 Lubieszów 137
 Lubin 55
 Lublin 133
 Lubliniec 66
 Ludwikowo 57
 Lwów 111—119
 Łańcut 97
 Łęczyca 173
 Łobzów 85
 Łódź 173
 Łojewo 43
 Łokutki 121
 Łomnica 94
 Łopatyn 126
 Łowicz 174
 Łuck 129
 Łuków 134
 Łysogóry 99—101
 Maciejowice 135
 Maków 170
 Małopolska 71—72
 Marymont 168
 Mazowsze 155—156
 Mątwy 43
 Melsztyn 105
 Mełno 38
 Miechów 89
 Miedniki 148
 Mierowice 100
 Międzychód 56
 Międzyrzec Korecki 129
 Międzyrzec Ostrogski 129
 Mikołajów 110
 Mikuliczyn 91, 120
 Miłatyn 125
 Miłosław 47
 Mińsk Maz. 170
 Miodobory 125
 Mława 170
 Mnichów 88
 Modlin 169
 Mogilnica 168
 Mogilno 44
 Mogiła 86
 Mokotów 168
 Mołdeczno 148
 Monasterzyska 121
 Morzeszczyn 32
 Morskie Oko 94
 Mostów 64
 Myśleniec 85
 Myszyniec 155
 Nakło 42
 Nałęczów 135
 Narocz 149
 Narol 126
 Nasielsk 169
 Natolin 168
 Nieborów 174
 Niepołomice 85
 Nieporęt 168
 Nieśwież 169
 Nieszawa 176
 Nisko 102
 Nowa Słupia 101
 Nowe 33
 Nowe Miasto 38
 Nowe Troki 149

- Nowogród 154
 Nowogródek 139
 Nowojejnja 139
 Nowy-Dwór 169
 Nowy Sącz 105
 Nowy Targ 91
 Nowy Tomyśl 56
 Obertyn 121
 Oborniki 55
 Odrzykoń 107
 Ojców 88
 Okopy św. Trójcy 122
 Okuniew 170
 Okunin 169
 Olesko 124
 Oliwa 19
 Ołyka 129
 Opalenica 56
 Opatów 101
 Opoczno 172
 Orłowo 19
 Osiek 171
 Osowiec 153
 Ostróg 129
 Ostrołęka 155
 Ostroróg 56
 Ostrów Wlkp 58
 Ostrowo na Helu 20
 Ostrzeszów 59
 Oszmiana 148
 Oświęcim 70
 Otwock 171
 Pabjanice 173
 Pakość 44
 Pelplin 32
 Piaseczna 32
 Piaseczna 168
 Piaskowa Skąta 88
 Piłzno 97
 Pińsk 137
 Piotrków 172
 Pleszew 58
 Płock 169
 Płońsk 169
 Płowce 175
 Począjów 128
 Podhałe 91
 Podhorce 123
 Podkamień 125
 Podlasie 150
 Polesie 136
 Połonka 139
 Pomorze 7—8
 Ponary 149
 Popówka 88
 Poronin 94
 Poryck 130
 Potok złoty 121
 Powszechna Wystawa Kra-
 jowa 53—55
 P znań 47—53
 Pruszków 171
 Pruszwice 89
 Prządki 107
 Przasnysz 170
 Przeclaw 97
 Przemyśl 103—104
 Przemyślany 123
 Pszczyzna 69
 Puck 19—20, 23
 Puławy 134
 Pułtusk 170
 Puszcza - Augustowska 171
 — Białowieska 154, —
 — Bolimowska 174, —
 — Kurpiowska 151
 Puszczykowo 57
 Rąbka 91—92
 Raclawice 89
 Racoty 59
 Radłowo 19
 Radom 135
 Radomsko 173

Radzymin 168
Radzyn 38
Radzyń 134
Rajgród 153
Raków 101
Raszyn 168
Rawa Ruska 126
Rawicz 57
Rejowiec 132
Rembertów 170
Równe 129
Rozdół 110
Rozewie 20, 21, 22
Różnów 105
Rozwadów 102
Rudki 109
Rudnia 150
Rudnik 102
Rudniki 149
Rybnik 69
Rydzyń 57
Rymanów 107
Rzemień 97
Rzeszów 97
Rogalin 57
Rogoźno Pomorskie 40
Rogoźno Wlkp. 55
Rohatyn 120
Rokietnica 56
Rypin 169
Sambor 108
Sandomierz 98
Sanok 108
Satanów 125
Sejny 152
Sępólno 30
Sidorów 122
Siedlce 170
Sieradz 60—61
Sieraków 56
Sierpc 169
Siewierz 68
Skalmierzyce 89

Skała 123
Skierniewice 171
Skolimów 168
Śląsk-Górny 64—66 — Cie-
szyński 66
Słonim 139
Smorgonie 148
Śniadowo 154
Snów 139
Sochaczew 174
Sokal 126
Sokołów 171
Sokołówka 125
Sopot 19
Sosnowiec 68
Spała 172
Środa 58
Stanisławów 120
Stare Sioło 120
Starogard 28—29
Stary Otwock 168
Stary Sambor 168
Stoń 90
Stróż 96
Stryj 110
Strzelno 44
Strzybnica 66
Studzieniczna 151
Sulejówek 169
Suwałki 152
Święcany 149
Świecie 33
Świr 149
Świteź 140
Sywula 90
Szamotuły 56
Szczawnica 105
Szczepreszyn 131
Szczuczyn 153
Szczypiorna 58

- Szubin 43
 Szwajcaria — Kaszubska 26,
 — Krakowska 85, 88—89,
 — Nadwiślańska 99, —
 Rozdolska 110, — Nad-
 dnistrzańska 121, — Po-
 dolska 110, — Naddnie-
 strzańska 125, — Wo-
 lyńska 127.
 Szyce 89
 Szydłów 101
 Szymborze 43
 Tarnów 96
 Tarnobrzeg 98
 Tarnopole 124
 Tarnowskie Góry 66
 Tartarów 120
 Tatry 92—95
 Tczew 27—28
 Tłuczynek 88
 Tłuste 123
 Tłuszcz 157
 Toki 125
 Tomaszów Lubelski 131
 Tomaszów Mazowiecki 171
 Toruń 34—37
 Trembowla 125
 Troki Stare 149
 Tropie 105
 Truskawiec 109
 Trzemeszno 44—45
 Tuchola 30—31
 Tum 174
 Tupadła 20
 Tura 125
 Turek 175
 Tustanowice 109
 Twarda Góra 33
 Tykocin 153
 Tyniec 88
 Tyśmienica 121
 Uhnów 126
 Ujście 55
 Ulanów 102
 Uniejów 59
 Unisław 39
 Ursynów 168 .
 Ustroń 70
 Użok 109
 Wąbrzeźno 38
 Wąchock 101
 Wągrówiec 55
 Wareż 126
 Warszawa 157—167
 Wąsocz 153
 Wawr 168
 Węgrów 171
 Wejherowo 23, 25—26
 Wenecja 44
 Werteba 123
 Wieleń 56
 Wieliczka 87—88
 Wielka Wieś 20
 Wieluń 61
 Wierzbno 168
 Wielkopolska 41
 Wierzenica 47
 Wieś Kościuszkowa 40
 Wigry 152
 Wilanów 168
 Wilno 140—148
 Winniki 123
 Wiślica 101
 Wiśnicz 26
 Wiśniowiec 128
 Wizna 154
 Włocławek 175
 Włodawa 132
 Włodzimierz Woł. 129
 Wodzisław 69
 Wojniłów 120
 Wolsztyn 57
 Wołkowysk 153
 Wołyń 127
 Worochta 120

Woroniaki 125
Września 46—47
Wyszków 157
Zabory 30
Zagórze 108
Zakopane 93—94
Zaleszczyki 122
Zamość 131
Zasanie 104
Zatoka Pucka 19
Zawada 131
Zbaraż 125
Zbąszyn 56
Zelwa 139
Zgierz 173

Ziemia — Chełmska 130,
— Lubawska 38, — Mi-
chałowska 37
Złoczów 123
Złote Bilcze 123
Zwierzyniec 85, 131
Żabie 91
Żarnowiec 23
Żegiestów 106
Żnin 74
Żółkiew 126
Żuków 27
Żurawno 120
Żwaniec 122

